

OSTATNI ROK ŻYCIA
KRÓLA
STANISŁAWA AUGUSTA

CZYLI

DZIENNIK PRYWATNY

OPISUJĄCY JEGO POBYT W ROSYI.

Objaśnieniami i historycznym wstępem opatrzył

LUCYAN SIEMIŃSKI.

W KRAKOWIE.

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU”.

1862.

Biblioteka
Rejmu Śląskiego

12730

I



5.-

x-42259
12730 I

OSTATNI ROK ŻYCIA
STANISŁAWA AUGUSTA.

WSTĘP.

STANISŁAW AUGUST

od 1795 do 1798 roku.

Kiedy w Lipsku któraś księgarnia zapowiedziała wyjście Pamiętników Stanisława Augusta przez niego po francusku spisanych, jednocześnie *Tygodnik poznański* wydawany przez Dra Kazimierza Szulca ogłaszał je w tłumaczeniu polskiem. Sam fakt publikacyi tych pamiętników, o istnieniu których oddawna krążyła wieść, nastrajał do najwyższego stopnia ciekawość. Bo któżby, choć cokolwiek zajmujący się smutnym i krwawym dramatem konania naszej Rzeczypospolitej, nie zżymał się na tyle niejasnych i niewytłumaczonych stron, w osobie tego króla pozostawionych w tem wszystkim, co współcześni i późniejsi o nim pisali; były albowiem zdania potępiające go bez-

względnie, lub zbyt uniewinniające. Owoż kto tylko chciał wyrobić sobie o nim pojęcie bezinteresowne, poznać do głębi charakter, zajrzeć w głąb jego przekonań, a nadewszystko odkryć tajemne sprężyny i okoliczności zwykle działające przeważniej na miękka, zniewiesciałą indywidualność, niż pewne pryncypia — słowem, kto chciał tego nieszczęśliwego króla na wskrós przeniknąć i zrozumieć go jakim był — wywoływał raczej jakieś szpetne widziadło, nie człowieka dobrze stworzonego z sercem na swoim miejscu i zdrowym mózgiem... Sama różność sądów współczesnych uwielbiających go i potępiających bez granic, pokazuje, że prawda musi stać pośrodku, a co pewniejsza, że jedni widząc w nim króla, pomijali człowieka; drudzy tylko człowieka, zapominali o królu.

Z współczesnych nieznalazł się też jeniálny Saint-Simon któryby go unieśmiertelnił portretem; za to pochlebców i panegirystów, jak namiętnych satyryków i krytyków, miał niemało, a lubo podług nich dałaby się ułożyć niezgorsza maska, nigdy jednak moralna całość, mogąca zadowolnić psychologa. Z tego powodu taki materyał, jak własne wyznania Poniatowskiego, choćby najbardziej zamglony sofizmem, i sztuką udawania, do której miał spryt wrodzony, zapowiadały

ważny wpływ na sposób zapatrywania się. Ani wątpić że przy świetle takich wyznań niejedna opinia dałaby się zmodyfikować, i niejedna z przyczyn wchodzących dotąd w rachubę, straciłaby na ważności. Dokument spowiedzi z życia, z tajemnych pobudek do tego lub owego kroku, pomimo domniemanej nieszczerości autobiografa, jeszczeby znaczył wiele na szali sądu historyka, niemówiąc już o tem, ile samo odkrycie się ze zdaniem, lub z uczuciem tak ważnej figury, mogłoby oryentować w owym steku krzyżujących się opinii i intryg, dobroduszości, i bezczelnej podłoty.

Takie mniejwięcej zniwo rokowały zapowiedziane pamiętniki Poniatowskiego. Sam początek rozwijający się na dość obszerną skalę, i potrącający o szczegóły i sytuacje nieznane lub mało znane, pozwalał przypuszczać że całość dojdzie kilkatomowego rozmiaru. Tymczasem gdy w *Tygodniku poznańskim* częściowo ogłaszany pamiętnik, dopełniwszy kilka numerów — ustał; jednocześnie i lipski francuski oryginał wyszedł na widok. Zporównania jednej i drugiej publikacyi, okazało się, że to jest tylko początek pamiętników niedochodzący dalej jak do elekcyi pod Wolą, czyli do roku 1764, a zatem niezawierający nic coby się bezpośrednio z panowaniem króla Stanisła-

wa Augusta łączyło. Wprawdzie w Tygodnikowej publikacyi znalazło się parę dokumentów, niezamieszczonych w Lipskiej, lecz te niedają nam poznać króla w rysach mniej znanych. Gdy zaś i jeden i drugi rękopis z różnych rąk podany był do druku, wolno się domyślać, że sam król poufnym swoim i przyjaciółom rozsyłał te ułamki; co znajduje potwierdzenie, w szczególności odnoszącym się do rękopisu z którego Tygodnik drukował. Przytaczam opis wydawcy: „Część pamiętników zawierająca opis kwietniowego powstania Warszawy z r. 1794, dostała nam się do rąk w oryginale, pisana własną ręką króla, z kądinąd nam znaną. Reszta zaś manuskryptu, jest, jak się zdaje, współczesnym oryginałowi odpisem, bo skreślonym ręką zeszłego wieku na papierze w fabryce królewskiej zrobionym, ukazującym wodnemi znakami na jednym półarkuszu wielkie S w koronie, na drugim ukoronowany herb Ciołka, z podpisem Schweidnitza. Tą samą ręką, tym samym atramentem i na tym samym papierze, co ta część pamiętnika, jest napisany adres na kopercie listowej: *à Monsieur le Chambellan Wolski à Białystok* i data: 4 Julii 1796, a lóžno liczba 9. Ten list był zapieczętowany owalną pieczęcią wielkości dwózzłotówki, wyciśniętą na czerwonym laku, ukazującą herb Ciołka (Po-

niatowskich), otoczony polskim Orlem i Pogonią, w około których wstęga z napisem: *pro fide et grege*; nad tarczą herbową korona królewska, pod nią floresy z gałązek dębowych i innych. Na głównej stronie listowej koperty jest brunatnym atramentem (przez urzędnika pocztowego) napisana wielka liczba 2, a po odwrotnej, odbite ołowiem rosyjskimi literami: *Grodno*“.

Pokazuje się, że król w czasie swego pobytu w Grodnie udzielił tych pamiętników Szambelanowi Wolskiemu, który potem wraz z Trembeckim towarzyszył mu do Petersburga. Zkąd pochodził rękopis Lipski? niewiadomo mi; jednakowoż domyślać się mogę, że należał do osoby posiadającej zaufanie królewskie. Najpodobniej do prawdy, został on udzielony malarzowi Bacciarellemu, do którego król przysyłał z Petersburga swoje buletyny, tworzące dziennik pobytu jego w Rosyi, także drukowane przy wyżej wspomnianych urywkach pamiętnikowych.

Że Stanisław August pisał swoje pamiętniki, i że napisał całe, o tem mamy wiarogodne wskazówki. Jan Sagatyiński będący paziem przy królu, aż do jego śmierci, pozostawił kilkadziesiąt kart wspomnień, które wyszły w Poznaniu r. 1845 (u Stefańskiego). Opisując on tryb życia króla, powiada:

„codzień wstawał o szóstej; po śniadaniu czytywał gazety, potem pisał pamiętniki swego życia przy biurze, które zawsze starannie zamykał, chowając klucz do kamizelki“. A dalej: „Co zaś pisał? tego wiedzieć niemożna, bo tego nikomu niewyjawiał. Po śmierci jego Paweł Cesarz będący przy jego zgonie, kazał naprzód wszystko opieczętować, a przyszedłszy nazajutrz, w swej przytomności wszystko z owego biurka powybierać i do siebie zawieść“.

Naoczny ten świadek widywał zatem króla piszącego pamiętniki. Oryginał wzięto do tajnego rosyjskiego archiwum i tam spoczywa; tylko kiedy niekiedy Carowie pozwalają zeń korzystać zaufanym ludziom, co umieją w tym arsenale wybrać argumenta na usprawiedliwienie zbrodni zaboru i długiego szeregu gwałtów. Takim historyografem posiadającym zaufanie Cara Mikołaja był Fryderyk Smitt, któremu wolno było użytkować z tych pamiętników do historii Suworowa.

Inny jeszcze szczegół bliżej objaśnia. Wiadomo że W. Książę Konstanty miał upodobanie w skandalicznych memoryałach, i rad niemi belwederską bibliotekę napełniał. W takim komplecie niemogło się obejść bez odpisu Pamiętników St. n. Augusta, mających zapewne niemałą ważność, dla inkwizytor-

skiego ducha, czychającego na każdą tajemnicę, nawet najprywatniejszą; do czego kluczem mogły być i dawniejsze nieco wspomnienia. Jakoż po wybuchu listopadowym gdy belwederskie akta zabrał rząd narodowy do ministerstwa spraw zagranicznych, świadek dzisiaj żyjący hr. Roman Załuski, miał sposobność widzieć między innemi odpis pamiętników króla w czterech grubych tomach. Aczkolwiek rzecz ponętna, niebyło wtedy czasu do zajmowania się podobną lekturą. O dalszym losie tego odpisu trudno coś wiedzieć, lubo są niejaki poszlaki. W pewnym domu pokazywano mi rękopis francuski, ocalony przypadkowo od ognia, na jaki wskazano cały stos aktów, w chwilach, gdy po upadku Warszawy w obawie zemsty wroga, niszczone prywatnie wszystko, cokolwiekby podawało w podejrzenie o udział w czynnościach powstania. Rękopis ów, na chybił trafił wyrwany ze stosu, pochodził z Belwederu i był autentyką skandalicznych memoarów awanturnicy Alexandry Panam, która oskarżając w nich o różne zbrodnie któregoś Koburga, znalazła protekcyę u W. Księcia, a może i nakład na swoją ramotę, wydaną potem w Paryżu. Z tej okoliczności i z innych jeszcze szczegółów, bardzo łatwo przypuszczam, że i pamiętniki Stan. Augusta mogące się w aktach

na spalenie przeznaczonych znajdować, uległy temu losowi.

Podawszy wiadome mi okoliczności co do samych pamiętników ogłoszonych w ułamku budzącym żal za całością — winienem z kolei powiedzieć o niniejszym zbiorze buletynów, czy listów, które możnaby nazwać kroniką ostatniego roku życia Stanisława Augusta. Edytor Lipski ogłosił je w oryginale francuskim, nader niepoprawnie i niedbale drukowanym. Buletynów jest 82, i oprócz tego list nadwornego medyka Beklera opisujący chorobę i zgon króla; na końcu zaś dodany opis ceremonij pogrzebowych. Buletyny te, zaczynające się od daty 20 lutego 1797, do 9 lutego 1798, czyli od przyjazdu króla do Wilna (z Grodna), prawie do dnia jego śmierci zaszły w Petersburgu na d. 12 lutego 1798 r., pisane są do Fryderyka Bacciarellego, konsyliarza i prywatnego ajenta królewskiego w Warszawie, w celu, by je udzielał osobom do rodziny królewskiej należącym.

Dokument ten, starałem się w przepol-szczeniu o ile można sprostować, mianowicie co do nazwisk osób i miejsc; lubo i tu nie wszędzie udało się trafić na dobry ślad, tak dalece manuskrypt niedbale był czytany. Również dla zrozumienia wielu stosunków familijnych i historycznych, wypa-

dało dać objaśnienia w przypiskach przy texcie i na końcu.

Niepodnosząc bynajmniej listów tych do niezasłużonej wysokości, mam je bądź jak bądź, za bardzo interesujące dopełnienie monarszej karyery Stanisława Augusta. Ostatni ten rok życia króla polskiego, uważany z punktu moralnego, jest jakby Nemezą, w wielkim starożytnym dramacie przeprowadzonym z ścisłością miejsca i akcji. Pierwsza scena otwiera się miłosną schadzka w ogrodach Oranienbaum, z której wywiązała się korona; ostatnia—w marmurowym pałacu, tem politycznem więzieniu przybranem w dekoracyę gościnności. Ślepy los ofiarę swoją sprowadził w to samo miejsce, gdzie ją spotkał niezasłużony tryumf, jakby się chciał napastwić jej upokorzeniem, a ludziom dać smutny przykład występnej próżności, podejmującej się rządzić narodem choćby tytułem faworyta możniejszej sąsiadki. Przerażający to obraz! Małoduszny samolub daje się włóczyć z gali na galę, z fety na fetę, i jakby poprzestając na zaszczycie siedzenia między Carem a Carową, zapomina o milionowym jęku zdradzonego narodu. Niemożna sobie inaczej wytłumaczyć tej lekkomyślności w bieganiu za staremi gratami, w fetowaniu dyplomatycznych smakoszków, w zajmowaniu się teatrem, tylko

tem, że robak sumienia, niedając spokoju wyzutemu z państw królowi, zmuszał go do szukania odurzających rozrywek i zajęć. Człowiek w podeszłym wieku, co z czary życia napił się do sytości, niepodobna aby swobodnym umysłem, uganiał się od rana do nocy za błahemi fraszkami, godnemi ciekawego turysty, a nie monarszej osoby, albo żeby z taką, jak on punktualnością, odrabiał ową pańszczyznę dworską, srodze uciążliwą pod takim impetykiem, i fanatycznym etykiety przestrzegaczem, jak Paweł. Czego się w tem położeniu mógł obawiać, a czego spodziewać Stanisław August? — trudno sobie wyrozumować. Każdy inny, podnioslejszy umysł, zredukowany do tego stanowiska, byłby umiał godniej znaleźć się w nieszczęściu, i nieustroić się w szatę niewolnika włózonego ciągle za wozem tryumfatora; ani starożytna, ani nowożytna historia nie stawia podobnego przykładu dobrowolnego poniewierania się. Rzymscy tryumfatorowie zaprzęgali królewskich jeńców do swego wozu, ale ci poganie, umieli nawet w tem poniżeniu z godnością drapować się łachmanem purpury. Średniowieczni z koron wyrzuci tułacze, umierali za kratami więzień, lub żebrali po dworach pomocy, i to jednało im współczucie, namaszczało

na bohaterów. W walce z losem charakter pomazańca bywał ocalony.

Jakobinizm monarszy Carów wystawił królewskość na znikczemnienie w oczach świata, i to zaraz potem, kiedy na zachodzie wyrokiem ludu spadła pod toporem głowa koronowana. Ostatni ten fakt, zgrozę wywoływał po monarszych dworach; jakitaki chwycił za oręż i szedł ukarać występnych. Rosya nie była bezczynną w szeregu mocarstw poprzysiegających zagładę Jakobinom, i wprzód nim posunęła się na Francję, ochrzciła jakobinizmem ruch ratującej się Polski, dążący do niepodległości narodowej. Jak w Krasickiego bajce, hipokryta

„Krzyknął na psa że wściekły, w punkcie go zabili“

tak i tu hipokryzya znalazła dla swojej wygody usprawiedliwiający pozór. Była wtem niejaka loika politycznej zbrodni — ale w sprowadzeniu Stanisława Augusta do Petersburga, aby robić zeń widowisko upośledzające głowę koronowaną — przebijał się prawdziwy sankiulotyzm w purpurze. Mogło to pochlebiać dumie autokraty, acz do reszty dobijało principium. Na nieszczęście próba odbyła się na człowieku słabego charakteru i woli, którego mniej bołała strata korony, i spoddanie narodu, niż żeby

się widział pozbawionym dobrych obiadów, przyjemnego towarzystwa salonów, utworów sztuki i ceremoniałów dworskich w których nieraz smutną odgrywał rolę. Czytając owe listy, czy buletyny, pisane w ciągu rocznego pobytu w Petersburgu, doznaje się takiego wrażenia, jakby to był nie zdetronizowany monarcha, ale jakiś diletant przybywający drugi raz do Petersburga, aby dopełnić przed czterdziestą laty zaczętych studiów nad towarzystwem, dworem, dziełami sztuki, gmachami i instytucjami tej stolicy. Śmieszne honory, karykatura jakiegoś dworu, przyjemności artystyczne, a do tego wszystkiego kłopoty finansowe — oto treść ostatniego rozdziału w życiu ostatniego polskiego króla! Z której strony obrócisz go, nienapotkasz, przy najlepszej woli, jednego rysu bohatérskiego. Człowiek ten, żeby nieuchylić przyzwoitościom etykiety, żeby utrzymać się w atmosferze perfumowanego salonu, zapomniał że jest sąd historyi, że są powinności przywiązane do korony, nawet gdy ta zdartą zostanie.

Takie wrażenie zostawiają te jego listy. Wprawdzie noszą one cechę półoficyalną, głównie z tej przyczyny, że są pisane pod trwogą aby nie były czytane. Gdyby nie ta obawa, może wymknąłby się niejeden sarkazm, na dwudziestokilkostopniowy mróz

podczas *wachtparady*, święcenia Jordanu, lub innej uroczystości, na której król musiał się stawić, i udawać że mu nie zimno, kiedy Carowi ciepło; może niejednemu wyznanie ciężkich upokorzeń, wycisnęłoby mu łzy, lub oblało rumieńcem wstydu; lecz tego wszystkiego nieznajdzie w tych listach; ledwo wyteżonym domysłem można się czegoś dorozumiewać, a i to niema poparcia w jakimkolwiek usiłowaniu, do wyjścia z tego stanu poniżenia . . .

Zdawałoby się że powiedział sobie: raz podpisawszy wymuszoną abdykację, z kąd wyszedłem, tam wracam; z łaski Katarzyny zostałem królem, z jej woli tracę koronę; od syna więc należy mi się chleb łaskawy. I zrezygnowany, poprzestał na łaskawym chlebie — tając, jakby grzech śmiertelny, przykry nieraz stosunek, i doznawane upokorzenia.

Niesposób żeby Stanisław August nieczuł i niewidział od czasu wyjazdu z Warszawy, że stał się więźniem politycznym. Za takiego uważali go wszyscy, a i dwór rosyjski nie obwijał w bawełnę. Przecież na kongresie wiedeńskim gdy Rosya napierała na odebranie Saxonii Fryderykowi Augustowi, a Talleyrand przedstawiał Alexandrowi, że król saski niemoże dobrowolnie dać sobie wydrzec berła — odrzekł mu tenże: „*En*

ce cas le Roi périra en Russie. Ce ne sera pas le premier roi, qui y sera mort prisonnier! Stanislas Auguste a eu le même sort.“ (w takim razie król zginie w Rosyi. Nie pierwszy to z króli, co tam umarł w niewoli! Stanisław August doświadczył tego).

Wzniosły charakter więźnia byłby rehabilitował Poniatowskiego; a mógł dostąpić tego zaszczytu, obstając przy swoich prawach. Wprawdzie certował się trochę w Grodnie — lecz na to, by wytargować sobie złote kajdany!

Dla skompletowania epizodu cofnijmy się do chwili upadku powstania Kościuszki, a przekonamy się, że strata korony i państwa niewywarła na samolubnym królu, tego wrażenia jakiegoby doznał nawet człowiek prywatny, gdyby go wyzuwano z mienia i dostojęstwa. Każda mniej bierna istota, byłaby się przynajmniej zdobyła na energiczną protestacyą, jeżeli nie na krok godny najwyższej głowy narodu. Po katastrofie maciejowskiej, Suwarów wszedłszy do Warszawy zaniósł królowi rozkaz Carowej, aby gotował się do opuszczenia stolicy, i przeniesienia rezydencyi do Grodna . . . Król zwyczajem swoim jakiś czas ociągał się, a chcąc zasłonić się przed naciskiem nalegań Suwarowa, pobudzał lud przez swoich stronników, rozpuszczając wieść jako po jego wy-

jeździe rzeź nastąpi, w skutek czego tłumy się zbiegły na dziedziniec zamkowy i tam kładąc się mostem przed końmi i karetami, niepuszczały ukochanego króla. Podejrzliwy Kitowicz, w ten sposób tłumaczy tę manifestacyę mieszkańców Warszawy; mniemam jednak, że podejrzywa niesłusznie. Lud niepuszczał króla, bo widział w nim ostatni promyk exystencyi narodowej; póki on siedział w zamku królewskim, dopóty Polska istniała urzędownie jako udzielne mocarstwo. Nie była to więc nastrojona manifestacya, ale instynktowa zachowawczość godła w którym uosabiało się państwo. Kitowicz w oburzeniu się nieumiał dopatrzeć naturalnej przyczyny w owym objawie uczuć, i przypisał ją pokątnym poduszczaniom i plotkom; aczkolwiek podczas powstania Kościuszki, jak sam to opowiada, gdy pewnego razu król wyjechał na Pragę, powstał niezmierny rozruch w Warszawie na wieść o jego ucieczce do Moskwy; dopiero kiedy go ujrzano konno wracającego do zamku, uspokojono się wśród okrzyków: Niech żyje król!

Pojmuje tedy owe niepuszczanie ze stolicy króla, konfiskowanego przez wroga; króla, z którego usunięciem upadał jeden tytuł do politycznego istnienia narodu. Terroryzm Suwarowa położył koniec tym objawom ludu. Królowi dano termin do wyjazdu, zali-

czono 13 tysięcy dukatów na drogę, i przykazano niebrać nikogo z rodziny.

Dnia 7 stycznia 1795 opuszczał Stanisław August Warszawę. Do pojazdu wsiadł z nim Marszałek dworu Kicki i Szambelan Trembecki. Przez miasto, jak opowiada paź jego Sagatyński — orszak postępował wolno dla wielkiego natłoku ludu. Eskorta moskiewska odmieniała się na każdej stacyi pocztowej. Tak dojechał do Grodna gdzie go przyjmował Jenerał - Gubernator tych prowincyi książę Repnin i dodał mu asystencyę z gwardyi rosyjskiej. — Z czasem pościągala się tam jego familia, w której gronie oddawał się zwykłym rozrywkom, zapewne więcej umysłowym, jak czytanie i konwersacya — nie zaś hucznym biesiadom balom, teatrowi i koncertom, o co go nie wiem czy słusznie pomawia Kitowicz, dość bowiem przeczytać ustęp z pamiętnika Karpińskiego, który go w Grodnie odwiedzał, a chociaż nie liczył się do admiratorów króla, niemógł przecież czego innego napisać jak prawdę.

„Pojechałem do króla sprowadzonego do „Grodna, — pisze Karpiński — i po opowiedzeniu się przez szambelana w kilka minut „przyjść mi do siebie pozwolił. Zastałem go „samego, i obaczywszy mię zalany obfitemi „łzami, rzecze: „Błysnęło nam szczęście i jakże

„prędko zupełnie zniknęło.“ Cieszyłem go „jak mogłem, ale myślałem, że i ty królu do „tego nieszczęścia przyłożyłeś się. Puścić „mnie niechciał więcej tygodnia z Grodna gdzie „wieczory z nim smutnie przepędzaliśmy“.

Trafne daje on zdanie o królu przytaczając rozmowę swoją z księciem Cycyanowem, z którym rozgadawszy się o upadku Polski, gdy książę badał go coby było przyczyną tej zguby, odpowiedział mu: „Przyczyna cała, że u was w Rosyi kobieta królem, a u nas w Polsce król kobietą“.

Aczkolwiek Stanisław August słabego był serca, i dla samolubnych nawyczek, często mijał się z godnością, to z drugiej strony w najwyższych warstwach narodu zakradło się tak bezwstydné zobojetnienie na los ojczyzny, że rzeczywiście niemożna wszystkich win zwać na niego jednego. Karpiński opowiada z goryczą o balach w Grodnie dawanych u Repnina, gdzie obywatelstwo sproszone szalało do upadłego; toż samo o balach w Wilnie, gdzie tylko jedna pani Gorecka odrzekła z godnością pytającemu ją Jenerałowi dla czego nie tańczy: „Czegoż wpan chcesz, ażeby na pogrzebie mojej matki ojczyzny tańczyła?“ — A oweż częste odwiedziny magnatów w Grodnie czy może miały cel okazania współczucia wywiezionemu monarsze, dodawania mu ducha,

lub radzenia o ratunku sprawy narodowej? bynajmniej; jedni przyjeżdżali prosić go o rekomendacyę do carskiego dworu, inni przybywali wyjednywać sobie ordery, i nadużywając słabości króla, wytargowywali od niego patenta na order ś. Stanisława z dawniejszą zmyśloną datą.

W takim otoczeniu małość charakteru i bierność usposobienia w królu, niemogła się zdobyć na krok odpowiedni wyjątkowemu położeniu, a tem mniej podnieść się do wysokości ofiary. Najwięcej jeżeli dawał ucho namowom niektórych członków swej rodziny, i zacniejszych dworzan. Że były takie namowy, a raczej że różne układano projekta do ucieczki za granicę, do Wenecyi, nareszcie do Rzymu tego dawnego przytułku wszystkich pretendentów i głów zdetronizowanych, pokaże się to z niektórych natrąceń Kitowicza: „W czasie pobytu w Grodnie, mówi jego pamiętnik — król używał pojazdem ulubionego spaceru za Niemnem; lecz książę Repnin, jego stróż anioł, bojąc się by król nie dał drapaka za bliską granicę pruską, kazał most zrzucić, aby mu zagrozić drogę do wycieczek w tamtą stronę. Postrzegłszy to król, zdyssymulował, nie niemówiąc do nikogo i obrócił swój spacer w inne miejsce“.

Widocznie Stanisława Augusta uważano jak więźnia stanu. Rosya obawiała się przede wszystkim intrygi pruskiej, której narzędziami w jej mniemaniu, byli stronnicy konstytucyi 3 maja. Siewers, ów główny autor drugiego rozbioru, teraz usunięty z posady pełnomocnika Carowej w Polsce, z powodu intrygi Zubowych, czuwał z amatorstwa nad sprawami Polski, i z domowego gniazda Bauenhoffu, ciągle dawał ostrzeżenia Katarzynie, stósownie do doniesień odbieranych od jawnych i skrytych stronników Moskwy, jak: sekretarz królewski Friese, jak Fryderyk Moszyński i Mannuzzi. Otoż w jednym liście (25 stycz. 1795) tak się wyraża: „król ma być otoczony (w Grodnie) muszarami (to jest adjutantami, kamerdynerami sprzyjającemi konstytucyi, i nieprzyjaznemi Rosyi); głową ich generał Gorzyński marszałek królewskiego dworu, chociaż właściwie Bezborodko ustanowiony jest tym marszałkiem. Dla tego mam sobie za obowiązek oświadczyć W. Cesarskiej Mości, że ów Górzyński pod każdym względem do niebezpiecznych należy, jako oddany zasadom 3 maja; oprócz tego majątek ma w pruskim kordonie, był dowódcą Ułanów ulubionego rejmentu króla, i szefem bióra wojennego, jak również sprzedaży patentów. Traktowałem go dość ozięble, i dałem mu

do zrozumienia, żeby się oddalił od dworu (na sejmie grodzieńskim). Pozwoliłem na sprzedaż obu jego urzędów, co miało być pokryte funduszem wojskowym. Król lubo mi bardzo za to dziękował, niepuścił go od siebie, i w biórze zatrzymał. Dałem mu do zrozumienia aby wyjechał; i wtenczas to wpadłem na trop wyraźny jego znoszenia się z ministrem pruskim. Odjechał — ale wrócił zaraz do Warszawy, skoro się dowiedział o mojem odwołaniu z poselstwa. Czyż to niedość, aby go odsunąć? Wielki koniuszy dworu Kicki niewięcej wart od niego; mniemam przeto że i on oddalony być powinien. Z razu chciałem napisać o tem do księcia Repnina; lecz w końcu zdecydowałem się uwiadomić wprzód W. Cesar-ską Mość.

„Winienem jeszcze dodać, że ze względu na oświadczenie księcia Repnina i przysięgi (zapewne homagialnej) o jakiej pisała gazeta hamburska — król niepowinien ani chwili zostawać w Grodnie, ani w starej Polsce. Niepotrafi się on oprzeć żadnej intrydze, i każdemu da się powodować. Po-dług mego zdania tylko w Orlu lub Woroneżu, można go trzymać bezpiecznie, bo Kijów lub Smoleńsk byłby za nadto blisko“.

W innym liście polecając Katarzynie jadącego do Petersburga Fryderyka Moszyń-

skiego, powtarza to samo: „Jeżeli Wasza Ces. Mość dasz posłuchanie Moszyńskiemu powtórzy to samo, co mówię, że króla którego znana jest słabość i skłonność do intryg, czempredziej wysłać potrzeba“.

Wszystko to się działo w ciągu traktowań trzech dworów o rozszarpanie reszty Polski. Rosyi szło o zatrzymanie Warszawy; dała więc jej gubernatora, bardzo ludzkiego człowieka, generała Buxhowdena, który we wszystkim dogadzał obywatelom, ale czujny Siewers ciągle ostrzegał o niebezpieczeństwie od Prus. W jednym liście radzi wypędzić z Warszawy wszystkich zamieszkowych, a mianowicie abszytowanych oficerów, nareszcie żydów których w czasie czteroletniego sejmu napłynęło do 15 tysięcy. „Wszyscy oni mają więcej pociągu do Prus niż do Rosyi, ponieważ najwięcej z Wielkopolski pochodzą.“ W innem miejscu znowu oświadcza się z radą: „Mówiłem już W. Ces. Mości, że zupełny podział Polski jest nieodzowny, że Rzeczpospolita, lub jakieś nieoznaczone państwo, będzie jabłkiem niezgody, z którego dwóch skorzysta z uszczerbkiem trzeciego, a tym trzecim jest Rosya, której wzrost olbrzymi budzi zazdrość w mocarstwach europejskich. W. Ces. Mość pojmujesz w mądrości swojej, ile wypada w obecnej chwili poświęcić dwom są-

siadom. Z Prusakiem jako najłakomszym i najchytrzejszym trzeba się mieć na ostrożności — od Prusaka niech graniczy rzeka, lub prosta linia — lub też niech żadnej niebędzie granicy“.

Tymczasem traktat między trzema sąsiadami stanowiący o ostatecznym rozbiorze Polski zawarty został 24 października 1795 r. w Petersburgu. — W miesiąc potem na d. 25 listopada, Stanisław August podpisał akt abdykacyi Dokument ten brzmi w tych wyrazach:

„My Stanisław August, z Bożej łaski król polski, W. Ks. litewski etc.

„Nie szukając w ciągu królowania naszego innych korzyści lub zamiarów, jak stać się użytecznym ojczyźnie naszej, byliśmy także tego zdania, iż opuścić należy tron w okolicznościach, w których rozumieliśmy, że oddalenie nasze przyłoży się do powiększenia szczęścia współziomków naszych, lub też przynajmniej umniejszenia ich nieszczęścia; przekonani teraz, że pieczęto-witość nasza na nic się ojczyźnie nieprzyda, kiedy nieszczęśliwa zdarzona w niej insurrekcyja pogrążyła ją w terażniejszy stan zniszczenia, i rozważywszy, że środki względem przyszłego losu Polski konieczne potrzebne z powodu naglących okoliczności,

a od Naj. Imperatorowej Wszech Rosyi i innych sąsiedzkich mocarstw przedsięwzięte, jedynemi są do przywrócenia pokoju i spokojności współobywatelom naszym, których dobro zawsze było najmilszym przedmiotem starań naszych; — postanowiliśmy przeto, z przywiązania do spokojności publicznej, oświadczyć, tak, jako też niniejszym aktem ogłaszamy, że *wolnie i z własnej woli* wyrzekamy się bez ekscepcyi wszelkich praw naszych do korony polskiej, do W. Księstwa Litewskiego i innych należących do nich krajów, jakoteż znajdujących się w nich posesyi i przynależytości. Akt ten uroczysty abdykacyi korony i rządu Polski w ręce Naj. Imperatorowej Wszech Rosyi składamy dobrowolnie i z tą rzetelnością, która postępowaniem naszym w całym życiu kierowała; zstępując z tronu dopełniamy ostatniego obowiązku królewskiej godności, zaklinając Naj. Imperatorowę, ażeby macierzyńską swą dobroczynność na tych rozciągnęła, których królem byliśmy, i to wielkości jej duszy działanie, wielkim swym sprzymierzeńcom udzieliła. Akt niniejszy dla większego waloru podpisaliśmy, i pieczęć naszą naszą wycisnąć rozkazaliśmy.

Działo się w Grodnie d. 25 listopada r. 1795 a r. 32 panowania naszego,

Stanisław August, król.

Stanisław książę na Koziełsku Puzyna.

Sądząc z tego oficjalnego aktu, możnaby wnosić, że Stanisława Augusta nic a nic niekosztowało to zrzeczenie się praw do tronu. *Wolnie i z własnej woli, uroczystym aktem abdykując z przywiązania do spokojności publicznej* — sam siebie obelżył kłamstwami w oczach potomności. Nacisk ze strony interesowanej musiał być potężny, kiedy tak poniżające wywołał oświadczenie. Wielka szkoda, że który z obecnych świadków nie spisał tych scen przejmujących, jakie mogły się zdarzyć w ciągu traktowań. Siła szczegółów wiadomy Kitowicz, powiada: „że „Katarzyna napisała do niego bilet, aby „złożył koronę; a on przeczytawszy go, „zemdlał, ruszyły go wymioty itd. Natura „chciwa panowania przynajmniej nad ziemi „kawałkiem obszerności kapelusza, walczyła „z żalem, wstydem i rozpaczą przez trzy „dni itd.“

Kitowicz w rozżaleniu swoim przypisuje mu tylko *chęć panowania*. Zapewne mogła i ta pobudka powodować tym próżnym i słabym duchem; ale i to pewna, że znaczenie polityczne z państw wyzutego króla, dopóki się praw swych niezrzekał, było niezmiernym kłopotem dla mocarstw zaborczych, a głównie dla Rosyi. Postęp zwycięskiej rewolucyi francuskiej zasypującej Europę gruzami tronów, namnożył tylu kró-

łów tułaczów wyglądających restauracyi, że w ich liczbie mogłoby się znaleźć miejsce i dla Stanisława Augusta; legitimizm bowiem protegowany przez mocarstwa rewolucyi przeciwnie, wchodził w rachubę jako zasada; chociaż takowa w tym przypadku przez samych obrońców legitimizmu pogwałconą została.

Czy z własnego natchnienia, czy z życziwej namowy, zamyślał nieszczęśliwy król wyjechać do Wenecyi lub Rzymu — pokazuje się jednak, że do wykonania tego stanowczego kroku brakło mu energii i woli; zresztą póki się całkowicie niesplamił wymożoną na sobie abdykacyą, ucieczka z Grodna miała swoją ważność polityczną; po abdykacyi, nie miała żadnej; bo nawet nieosiągała tego celu dla którego poświęcał swoje prawa, to jest spłaty prywatnych długów zareczonej przez trzy mocarstwa, a mającej być wynagrodzeniem za ten akt.

Całe nieszczęście, że Stanisław August zawsze zapominał czem był, i to w stanowczych chwilach, a ciągle uważał na siebie jak na prywatną osobę. Prywatne jego długi, wprowadzie ogromne, bo podane na 40 milionów złp., budziły w nim tyle skrupułów, tak go niepokoiły, że dyplomacya moskiewska poznawszy tę jego słabą stronę, wiedziała jak w nią uderzyć. Komarzewski

w dziele swoim: *Coup-d'oeil rapide sur la décadence de la Pologne* (à Paris 1807) nie inną naznacza przyczynę podpisania aktu abdykacyi.

„Jenerał gubernator Litwy (Repnin) stó-
 „sownie do wyraźnego rozkazu Carowej, przy-
 „niósł królowi do popisu (25 listopada w ro-
 „cznicę jego koronacyi) akt zrzeczenia się
 „tronu; krok ten zmartwił go niesłuchanie;
 „opierał się stanowczo, lecz położenie było
 „okropne. Wydatki porobione przez króla
 „dla dobra kraju; sumy wysypane na utrzy-
 „manie wpływu dworskiego w sejmach i
 „sejmikach, koszta na agentów dostarczają-
 „cych wiadomości o sprawach publicznych
 „i tych co czuwali nad bezpieczeństwem kró-
 „lewskiej osoby; nakoniec ogromne straty
 „poniesione w zamieszkach krajowych —
 „wszystko to napędziło mu długów, bez spo-
 „sobu zapłacenia ich, lub wynagrodzenia
 „wiernych sług. Owoż jenerał-gubernator
 „Litwy stanowczo oświadczył królowi: „jako
 „ani długi jego osobiste spłacone, ani przy-
 „szły los jego, los rodziny i domowników
 „zabespieczony nie będzie, jeżeliby wzbra-
 „niał się podpisać abdykacyi“. Zastanowiw-
 „szy się tedy, że odmawiając podpisu, mnó-
 „stwo osób pograżyłyby w nędzy, zdecydo-
 „wał się podpisać. Czyliż takie postępow-
 „nie — zapytuje Komarzewski — nie jest

„jasnym dowodem, że król bynajmniej nie „pokrywał gwałtu Carowej, i że w porozumieniu z nią nie zdradzał Ojczyzny?”

Ostatnie te wyrazy w tekście są podkreślone, co pokazuje że były echem publicznej opinii. Być może, że opinia myliła się, ale to pewna, że czuła niepolityczną nikczemność tego kroku, niedającego się niczem uniewinnić, nawet namowami i insynuacyami złych patryotów ciągnących do Petersburga, i zawadzających zawsze o Grodno, aby przy blasku dogorywającej królewskości upiec swoją pieczeń, a razem też oddać jaką usługę Moskwie. Fryderyk Moszyński w liście do Siewersa (z 9 grudnia 1795) niezapomina pochwalić się z usłużności swojej w skłonieniu króla.

„Dopomogłem tu — pisze on — do do- „kończenia tych układów, do których, jak „sobie Wpan łatwo wystawisz, przyjść musiało, a które prawdopodobnie wkrótce „ogłoszonemi zostaną. Gdy bowiem wszyst- „ko załatwione, pokończone, uporządkowane „i podpisane, a nawet potwierdzone, trzeba „było skończyć na tem. Mówią, że myślą „o ulżeniu doli, dostarczając wszystkiego „co potrzeba.“

Ostatnie te wyrazy haniebnym są komentarzem! A więc obawa złej doli, bojaźń żeby

czasem niebrakło na dobry obiad — znie-
wolila do podpisu!!...

W roku 1797 na d. 15/26 stycznia, już za Imperatorstwa Pawła stanęła konwencya między trzema dworami o zapłacenie owych nieszczęśliwych długów królewskich. Paragraf 4ty tak w tej mierze opiewa: „Co się tyczy długów, które summą 40 milionów są udeterminowane, te na 5 części podzielone będą, z których $\frac{2}{5}$ części Naj. Imperator Wszech-Rosyi $\frac{2}{6}$ Naj. król Pruski a $\frac{1}{5}$ część Naj. Cesarz Rzymski biorą na siebie tak, iż gdy wspomniona wyżej komisya prawność i rzeczywistość długów pozna, części ich podług rzeczoney repartycyi mają być zapłacone.“

Komisya ta zebrała się w Warszawie w tymże samym roku. Były z nią niemałe trudności; w ciągu likwidacyi niejedna pozycya położona przez fawor królewski, nie mogła się utrzymać, z czego przybywało siła frasunku, a nawet jak to doktor Bekler daje do zrozumienia, w liście donoszącym o śmierci króla, szykany ztąd wynikły, zabiły nieszczęśliwego Pana.

Kwestya polityki raz przerzucona na pole prywatnego interesu, nieocaliła ani dobrej sławy, ani też nieprzyniosła takiego owocu, żeby go w spokojności spożywać było można. Jedynty to morał jaki z tego upadku

da się wyprowadzić, chociaż sam fakt jest najwymowniejszą krytyką, elekcyjnego tronu. Ów elekt, ów piast ostatni, znika z widowni świata bez odgłosu, bez protestacyi, bez argumentu. Żadna dynastia nieznikła nigdy, jak historia historyą, w sposób tak nieznaczący. Dynastyom towarzyszy idea przez wszystkie koleje i zmiany losu — z Elektem poszło tylko zaspokojenie żołądkowych potrzeb, uosobione w pierwszym ministrze kuchni — sławnym Tremonie . . .

Niedługo po śmierci Katarzyny, Paweł napisał własnoręczny list do exkróla, o który podobno postarała się familia, z zaprosinami do Petersburga, a właściwie na koronacyą do Moskwy. Król trwał niby w chęci wyjazdu do Rzymu, ale pani Grabowska, tajemna jego żona, wymogła na nim, żeby się niesprzeciwiał, rachując wiele na wspańiałość Pawła, sprzyjażnionego z królem jeszcze od wizyty w Wiśniowcu, a najprędzej z obawy utracenia 200 tysięcy dukatów rocznej pensyi przeznaczonej przez dwory na utrzymanie królewskie.

„Tak więc — pisze Kitowicz — po dwóletnim pobycie królewskim w Grodnie, książę Repnin sporządził spis osób mających jechać z królem do Petersburga, i wyznaczył termin wyjazdu. Z listy tej wyłączony był koniuszy koronny Kieki, który

swym wesołym humorem króla rozerwać umiał. Prosił król za nim, ale napróżno! Na zaspokojenie wielkich długów królewskich posprzedawano ruchomości i kosztowności, jako to: naczynia srebrne starodawnej roboty, puchary, rostruchany, dzbany z wieku Zygmuntów; nadto siodła, czapra-ki, dyftyki, munsztuki drogiemi kamieniami wysadzone; mnóstwo sreber, i drogich kamieni, szmaragdy, szafiry, rubiny, turkusy, sprzedano do Hamburga żydom“.

Szkoda że Kitowicz robiąc wzmiankę o tej sprzedaży kosztowności, niepołożył daty. Jeżeli bowiem stało się to nim nastąpiła konwencya między trzema dworami co do spłaty czterdziesto-milionowego długu, i opatrywania króla pensją 200 tysięcy dukatów, krok ten tłumaczyły okoliczności; lecz jeżeli przed samym wyjazdem z Grodna, kiedy konwencya była już zawartą — lekkomyślność w zaciąganiu długów, była nie do przebaczenia. Zdaje się jednak, że rozrzutność i nieład w wydatkach cechowały dwór Stanisława Augusta, kiedy po roku pobytu w Petersburgu, nowe, niemałe zostały po nim grzechy. Z tego co Karpiński opowiada o expensownem życiu w stolicy Carów, wnosić można że nieodmawiał sobie żadnej fantazyi; między innemi: „do „cudzej już Warszawy posłał kilka bryk-

„z Petersburga po mąkę pszenną marymoncką, jak gdyby się urągał żywiącym go Moskalom, że mąki dobrej nie mają. Ale niejadł już z tej mąki chleba, bo kiedy dopiero do Grodna przyszła, on życia nie-szczęśliwego dokonał“.

Ciągle świecenie się u dworu, udział w nieustannych festynach i paradach, świetne biesiady i wieczorynki u siebie, pociągały za sobą ogromne wydatki. Dwór ex-króla musiał rad nierad gasić wystawne życie bojarów. Listy do Bacciarellego najlepiej komentują jakiego rodzaju bywały zabawy i co się wydawało na wystąpienia i przyjęcia.

Czy po za programem tych wystąpień i artystycznych peregrynacyj, stała jaka poważniejsza myśl — trudno odgadnąć. Zapewne na złudnych planach niebrakło; roją się one zazwyczaj w beczynnem oczekiwaniu. Kitowicz opisując pobyt króla w Petersburgu powiada, że w nowy Rok 1798 przybył do niego Imperator z powinszowaniem i długo z nim rozmawiał. Późem król z twarzą wypogodzoną szedł do otaczających go Polaków i rzekł: „Przecie sprzykrzyło się losowi prześladować nas dłużej; wkrótce zobaczymy Warszawę jako stolicę odzyskanej Ojczyzny“. — Ciekawa rzecz ile w tem prawdy? Jednakże pra-

wdopodobieństwo być może o tyle, o ile wiadomo, że Repnin posłany do Berlina gdy naciskał króla pruskiego do ligi przeciw Francyi, a ten unikał decyzji, rzekł doń w oburzeniu wcale niedyplomatycznym: „Albo z nami królu, albo przeciw nam!” — na co obrażony król pruski miał odpowiedzieć: „Jestem udzielnym monarchą, i nikt mi prawa dyktować nie będzie; pamiętaj książę, że to Berlin, nie Warszawa i nie Cieszyn, żebyś się w takim tonie odzywał”. Misya Repninowska dość ochłodziła stosunek dwóch na grobie Polski sprzyjażnionych dworów — porywczy Paweł mógł więc nagadać coś Poniatowskiemu o odebraniu Warszawy z rąk pruskich i o jego restauracyi. Taka obietnica nie niekosztowała, a zawsze zyskiwała się opinia u łatwowiernych, tylekroć później wyzyskiwana przez politykę rosyjską, mydlącą oczy projektami odbudowania Polski.

Jaki powód był śmierci królewskiej? list Becklera dosyć jasno naznacza i to w terminach medycznych. Głos jednak publiczny, przypisywał przeziębieniu. Król asystując wielkiej ceremonii święcenia Jordanu, odprawianej w największe mrozy, a dla przypodobania się Carowi asystując bez futra przez trzy godziny, przeziął i odtąd wątłe na zdrowiu zaczął. Inni śmierć jego przy-

pisywali truciźnie i pomawiali o to pośła pruskiego . . . co znowu zdawałoby się mieć łączność z projektowaną restauracją tronu polskiego . . . Nigdzie tyle nie krąży plotek co na dworze despoty; na nich więc jak na niezbitych faktach budują się najosobliwsze domysły, które z czasem wchodzą do historii ze stępem prawdy. Bądź jak bądź, Stanisław August postawił się na takim stanowisku przed swoim zgonem, że morderstwo dokonane na nim, byłoby tylko niepożyteczną zbrodnią . . .

Na samym końcu, jako dopełnienie Petersburgskiego pobytu, dodany jest opis pogrzebu nieszczęśliwego króla. Zdawałoby się że Paweł zabrawszy mu wszystko, niepowinien był żałować ostatniej expensy. Tymczasem Kitowicz podaje ciekawy szczegół. Powiada on że Car w nagrodę kosztów pogrzebu, narzucił kontrybucyę po rublu z dymu na te wszystkie województwa, które od korony polskiej i W. Ks. litewskiego przez ostatni podział pod jego panowanie odpadły. Odpadło zaś dymów 692,828; a to podług wyrachowania w tabeli Moszyńskiego sekretarza W. Ks. lit. sejmującym stanom dnia 19 kwietnia 1790 r. do uwagi podanej, a z rejestrów skarbowych pracownice wyciągnięnej. Zatem wybrał Car 692,828 rubli, dając przyczynę iż gdy to

był pogrzeb króla polskiego i W. Ks. lit. zatem Polacy i Litwini powinni koszta ponosić. Jakkolwiek tedy obrzęd pogrzebowy był suty i okazały, niekosztował nigdy nad połowę tej sumy, — co więcej niż o połowę zmniejsza wspaniałość Carską i do rozmiarów prostej komedyi sprowadza owe pompatyczne ukoronowanie trupa tą samą koroną którą zdarto żywemu.

Czy zgon Stanisława Augusta sprawił w kraju wrażenie? — godzi się powątpiewać; bo choć było wielu bliższych mu co mogli go żałować i dla rzeczywistych przysług, któremi byłby świetniał w spokojniejszych okolicznościach — ogół narodu obojętnie przyjął tę stratę. Że tak było, można widać miarę ze słów przytoczonych przez Komarzewskiego, a wyjętych z jakiegoś współczesnego pisma, jakoby Stanisław August: *umarł bez wzbudzenia najmniejszego interesu, a nawet litości*, przeciw czemu protestuje Komarzewski i zasłania się listem pewnej znakomitej damy, nieszczodrej w próżne pochwały, a której dziad, pierwszy minister Augusta III, miał wiele do niesienia od wujów króla (Czartoryskich).

Znakomitą tą damą byłaby p. Szczęsnowa Potocka z domu Mniszchowna, bawiąca w ówczas w Petersburgu? Być może, przytaczam list jej jako wyraz opinii osobistej, lub ma-

łego kółka; co nie jest jedno, żeby miał być wyrazem powszechnego zdania.

„Byłam naocznym świadkiem okropnego widoku. Król tknięty apoplexyą, pasując się ze śmiercią przez całą dobę, żyć przestał! Będąc obecną wszystkiemu, ponieważ tego dnia niewychodziłam prawie z jego pokoju, widziałam jak robiono co tylko się dało, by go zachować przy życiu. Już od pewnego czasu przeczuwał on bliskość śmierci, i sposobił się do niej w duchu chrześcijańskim. Śmierć niezmieniła go nic a nic na twarzy tchnącej wewnętrznym spokojem. Wszyscy go tu żałują. Lubo nienawiść do królewskiej rodziny, wpajano mi od dzieciństwa, lubo zbieg innych okoliczności długo oddalał mnie od niego; jednakowoż wzruszona jego położeniem wzięłam sobie za powinność często odwiedzać go, co mi dało sposobność poznania go lepiej. Pan ten, zawierz mojemu słowu, miał najlepsze serce; lecz chęćka zobowiązywania sobie wszystkich i świadczenie dobrodziejstw, narobiła mu najwięcej złego. Pełen dowcipu i nauki, jeżeli popełnił jaki błąd, to jedynie z ławowierności, dając się oszukiwać ludziom źle wiary. — Szczeremi łzami opłakałam go, i zapewne żal był po nim powszechny, albowiem niepodobna przypuszczać, aby

śmierć nieszczęśliwego w czyjekolwiek sercu zostawić mogła jad nienawiści“.

Jak powyższy list, tak wiele innych pism i ustnych świadectw osób współczesnych zgadzają się co do szlachetnych i ujmujących przymiotów tego króla szczególnie w obrębie stosunków prywatnych — to jednak niebroni go przed sądem historyi.

Ferrand znany historyk trzech zaborów streszczając jego zawód królewski, tak mówi: „*Après avoir porté sans gloire une couronne qu'il avait achetée sans remords, il la vendit sans pudeur, et mit le comble à son abjection, en allant mendier son dernier asile dans le nouveaux Etats de cette même Catherine, dont il était le jouet depuis trente ans*“.

W zdaniu tem ledwo kilka wyrażen można by złagodzić; zresztą trzeba je przyjąć w całej szorstkości. Wspomniane pamiętniki Stanisława Augusta, jeżeli tylko pisane w duchu prawdy, jak spowiedź przed Bogiem z najskrytszych pobudek, jedne Pamiętniki tego króla, mogłyby przyczynić się do zmodyfikowania tego sądu, lub też utwierdzenia się w nim nieodwołalnie. Wszystko co dotychczas publikowano o nim, a mianowicie z współczesnych źródeł i dokumentów, niemogło go jeszcze zrehabilitować w oczach potomności.

DZIENNIK PRYWATNY

STANISŁAWA AUGUSTA.

Z Wilna 20 lutego 1797 r.

Król przybył tu dopiero dnia wczorajszego z powodu niemiłych przypadków doznanych w ciągu drogi, jak: liche konie i brak ich na pocztach, zła uprząż, kilkakrotne wywroty, połamane osie, наконец przewrócenie się karety królewskiej w sposób bardzo niebezpieczny, bo wszystkie szyby potłukły się. Kawalek szkła zranił nawet hrabiego Mniszcha, lecz nieszkodliwie.

Kobiety niedoznały żadnego szwanku. Co się tyczy króla, skutkiem tego wywrotu przyponiiał się mu dawny ból głowy, na jaki cierpiał przed dwoma laty w Grodnie. Mimo tego przechadza się i oddaje się zatrudnieniom jak zwykle. Zresztą zdrowie jego, dzięki Bogu, w najlepszym stanie. Nie miewa już owych zaduszeń i gwałtownych bólów głowy i z tej strony czuje się na-

der szczęśliwym. Przez całe dzisiaj i jutro zajmuje się uporządkowaniem swoich ekwipażów, tak, aby resztę drogi mógł odbywać wygodnie i śpieszno. — P. Bułhaków mianowany tu jakby gubernatorem w miejsce jenerała Tormasowa, nie przybył jeszcze i niewiadomo kiedy przybędzie. Tymczasem p. Friesel urzęduje z tytułem wicegubernatora. Rozkazał on, jako miejscowa władza, aby na powitanie króla wszystkie cechy wystąpiły w paradzie i z chorągwiami; horodnicemu zaś polecił złożyć królowi raport o stanie Wilna; które to miasto liczy 1334 domów i 17,512 dusz. Następnie sam p. Friesel złożył królowi raport o stanie prowincyi Litewskiej, wszakże z wyłączeniem gubernii Mińskiej, obejmującej całą wschodnią Litwę, i tak obszerną jak ta część, którą dziś właściwą Litwą mianują. Owóż w tej właściwej Litwie gdzie Wilno jest stolicą, znajduje się 796,333 głów męskich a 771,560 żeńskich. W tę liczbę włączono duchownych płci męskiej liczących 3780 osób i zakonnic 1471, niemniej wszystkich kapelanów po kościołach oraz klasztorach żeńskich, których liczba wynosi 1606. Ogólny ten spis podzielony jest na szlachtę okoliczną, mieszczan, rzemieślników krajowych, zagranicznych, fabrykantów, lekarzy, nauczycieli chłopów, Raskolników, Tatarów, Żydów, Karaimów i Cyganów. W powyższym wykazie ludności nie ma jednak policzonej szlachty; dopiero

później ma być zrobiony osobny jej spis porządkiem abecadłowym, podobnie jak w Rosyi. — Wczoraj wieczór była iluminacya, pomimo, że król usilnie prosił przez generała Bezborodka, aby się od podobnych ceremonii wstrzymano. Powiadał p. Friesel, że mu przykazano, skoro tu przybędzie nuncyusz apostolski Litta, przyjmować go z uprzedzającą atencją i z wszelkimi wygodami.

„Rzetelną przyczyną wyjazdu księcia Repnina „z Petersburga, jest bunt wszczęty w wielu miejscach w południowych i wschodnich okolicach „Moskwy. Chłopstwo i rzemieślnicy, nie chcą być „dłużej niewolnikami (kreposnymi) swych panów, „atylko jednego Cara uznają za pana. Nie jest to jeszcze „wydoskonalony jakobinizm, ale objaw ten wiele „ma podobieństwa z owym ruchem w Czechach, kiedy „Józef II zaczął tam zaprowadzać wiadome zmiany. „Wielu starych oficerów, żołnierzy abszytowanych, „rozdmuchują ten pożar w Rosyi. Miasto Tuła mające „największą fabrykę broni, wzburzyło się również, „ale bunt przytłumiono. Wojsko posłane z Petersburga i z Litwy na miejsca zagrożone, dopuszcza „się strasznych okrucieństw, co sprawę pogorsza; „ponieważ niekarność i tak panuje w szeregach „armii z powodu nieukontentowania obudzonego „gwałtownymi reformami Pawła. Zwyczaj zaprowadzony przezeń aby w pismach publicznych ogłaszać wszystkie strofowania i skarcenia jakie „raczy codziennie dawać osobom cywilnym i wojsko-

„wym, co potem rozchodzi się po Europie, naj-
 „dotkliwiej obraża i trapi Moskali; tem więcej, że
 „te strofowania najczęściej porywczosć, nie zaś
 „sprawiedliwość wymierza. Coś podobnego spot-
 „kało kanclerza Ostermana; także księcia Łabono-
 „wa bawiącego tutaj, a tak strapionego tą przy-
 „godą, że chce wystąpić ze służby. Koronacya
 „Pawła odbędzie się w ciągu miesiąca kwietnia;
 „dzień jednak nieoznaczony.

„Jeżeli buletyn niniejszy wręczysz osobom wy-
 „mienionym w danej ci instrukcyi, zalecisz im
 „zachowywać tajemnicę o tej części buletynu, co
 „oznaczona sekretnym znakiem.“

Z Wilna 23 lutego 1797 r.

Gdy ostatnie powozy królewskie dopiero wczoraj wieczór stanęły w Wilnie, król widział się zmuszonym ekwipaże swoje podzielić na trzy części. Hr. Mniszech¹⁾ z żoną, i pani Tyszkiewiczowa wczoraj wyjechali naprzód pięcioma powozami, i będą oczekiwać króla w Rydze. Król dziś rano wyjeżdża na nocleg do Zyzmorów, gdzie naprzód wyprawiona partya wczoraj nocowała, i tym porządkiem będą wszystkie noclegi aż do

¹⁾ Michał Jerzy Mniszech Marsz. W. Kor. potem Rze-
 czywisty Radzca Taj. rosyjski. — Żona jego z domu Za-
 mojska wojewodzianka podolska.

Rygi. Dziś z królem rusza trzynaście powozów, licząc w to karetę jenerała Bezborodka.

W dwa lub trzy dni, reszta ekwipażów w liczbie dwódziestu wyruszy pod przewodnictwem pułkownika Gordona, któremu jenerał Bezborodko dodał w pomoc majora Cicianowa i majora Wielkopolskiego, aby im nic w drodze niebrakowało. Z powodu, że Tremo ¹⁾ konwalescent, a wiele sług pochorowało się, przeto w trzeciej partyi pojedą, mając sobie dodanego felczera, którego król na dobrą rekomendacyę w Wilnie przyjął. Przez te dwa dni uszkodzone powozy pójdą do naprawy. Panie Mniszechowa i Tyszkiewiczowa nieczuły z razu żadnych skutków swego wywrotu, dopiero na trzeci dzień cierpiały cokolwiek, lecz wczoraj rano wyjechały w pełnem zdrowiu, i niechciały żeby im towarzyszył czyto Bekler czy Henselman ²⁾ jak tego król sobie życzył. Dla tego to Bekler i Henselman jadą dziś z królem, który prócz nich, bierze ze sobą tylko jenerała Bezborodka, adjutanta Kirkora, Księdza Jurewicza sekretarza i Fabrycego Poniatowskiego umiejącego pisać i czytać po rosyjsku, a zatem bardzo potrzebnego. Bracia Grabowscy, szambelanowie: Trembecki i Wolski, pułkownicy: Byszewski, Gordon i Cichocki, sekretarz Puzyna i Antoni Poniatowski pojedą w trzeciej partyi.

¹⁾ Kuchmistrz królewski, ważna figura.

²⁾ Lekarze królewscy.

Przez te trzy dni co król bawił w Wilnie zwiedzał Werki i inne ciekawsze miejsca, a mianowicie akademię i to bardzo szczegółowie. Bekler jest jedynym z cudzoziemców, który akademię stawia w rzędzie najslawniejszych europejskich zakładów, tak co do zdolności profesorów, jak uczniów wybornie usposobionych w rozmaitych umiejętnościach, niemniej co do gabinetów hojnie uposażonych w instrumenta i preparaty wszelkiego rodzaju. — Do króla miała przemowę po francuzku jedna z panien Wizytek, którym Paweł I obiecał oddać część odjętego ich klasztorowi dochodu. Bekler znalazł szpitale starannie urządzone. Na ulicach niewidzieć żebractwa. Imperator rozkazał, ażeby pan Wincenty Potocki i jego żona (Masalska z domu, była wprzód za księciem de Ligne) skończyli własnym kosztem kościół w Wilnie; dziedziczą bowiem dobra, które nieboszczyk biskup Massalski wziął od kapituły wileńskiej w tym celu. — Werki muszą być w lecie precudne. Wszystko co tam, i w Wilnie porobił architekt Gecewicz, przynosi zaszczyt jego talentowi: przeciwnie co robili inni architekci za czasów Massalskiego niewytrzyma porównania. Wszystko jednakże w ostatnich latach klęsk uległo takiemu zaniedbaniu, że i w Werkach i w katedrze tyle znajdziesz ruin co pięknych zabytków. Młyn i austerya marszałka Tyszkiewicza łączą pożytek z wdziękiem. Pani Brzostowska córka

kanclerza Chreptowicza kilkakroć odwiedzała panna Mniszchową i Tyszkiewiczową. Hr. Chreptowicz wybrany delegatem na koronację Pawła gotuje się w drogę do Moskwy. Marszałek Tyszkiewicz nie jest w liczbie delegatów. Wiele on atencyi okazywał królowi; ofiarował mu nawet część wybornego węgryna ze swojej piwnicy.

Król pisał do księcia Stanisława, że dla licznych przeszkód i przygód w podróży niepodobna mu będzie stanąć w Petersburgu z końcem lutego; spodziewa się jednakże zdążyć na trzeciego marca. Zapewne buletyn poprzedni i listy dołączone doń, dojdą wprzód niżeli niniejszy. Król w Rydze i Narwi a nawet w Petersburgu będzie pytał o listy adresowane do niego lub do pana Puzyny.

Z Mitawy 2 marca 1797.

Król dopiero onegdaj stanął tu o 11 godzinie w nocy; co było skutkiem rozlicznych przeciwności i przygód opóźniających podróż i robiących ją najnieznośniejszą. Nikt się tem niecierpił więcej jak generał Bezbordko, który spuścił się zupełnie na przygotowania, jakie miał porobić generał Tormassów przeniesiony z tej gubernii na kilka dni przed przyjazdem królewskim do Wilna. Przeniesienie to sprawiło, że zaniedbano wszelkie

przygotowań, tak dalece, że na marszrucie liczba mil była fałszywie podana, a ztąd wyrachowanie godzin jazdy dało powód do największego zamieszania; co więcej, niewiedzano nawet jakiej się trzymać drogi, albowiem pierwszego dnia co król wyjechał z Wilna, nałożono z nim cztery mile drogi i to po najgorszej drodze; gdy tymczasem ubitym i dobrym traktem skracalo się cztery mile. Mnóstwo podobnego rodzaju przypadków spotykało nas w ciągu tej podróży. Nagłe odwilże i raptowne mrozy, niemało przyczyniły się do popsucia gościńców, na których połamało się kilka powozów. Wszystkie te niedogodności zmusiły króla zatrzymać się dzień jeden w Mitawie, aby dać czas do naprawy powozów, a mianowicie karety hr. Mniszcha. Zmęczenie i niewygody działały na delikatne zdrowie hrabiny Mniszchowej. Ból głowy, fluksya, nakoniec wrzód w uchu który przepękl, ochronił ją od niebezpiecznej choroby. Bekler zapewnia że można być już spokojnym o jej zdrowie.

Podróż tak niepospieszna pozwoliła królowi zwiedzić w przejeździe klasztor kartuzów w Pozajściu, ten zadziwiający pomnik zamożności kanclerza Paca. Z pomiędzy malowideł, jeden tylko obraz zwrócił uwagę królewską, przedstawiał on, jak to objaśnił kanclerz Chreptowicz, widzenie się Najświętszej Panny ze ś. Elżbietą. Król przypominał sobie że przed 42 laty widział w kory-

tarzach kartuzyi różne obrazy, jakich teraz nie-
zastał, a dziwnym zbiegiem okoliczności niema
dziś ani jednego kartuza znajdującego się pod-
ó wczas; tym sposobem nieumiał nikt powiedzieć
co się z temi obrazami stało. Znikła również naj-
ciekawsza osobliwość znajdująca się w tym kla-
sztorze. Przed 42 laty ciała fundatorów, kanclerza
Paca i jego żony konserwowały się jak najlepiej;
dopiero od trzech lat rozsypały się zupełnie; zo-
stał tylko pompatyczny grobowy napis w złym
stylu, opiewający, że małżonka kanclerza była pa-
ni z domu de Mailly ¹⁾ spowinowacona z domem
Sabaudzkim, Burbońskim, z Laskarisami i Kanta-
kuzenami Cesarzami wschodnimi.

Mitawa znacznie powiększyła się i upiększyła
przez lat czterdzieści jak jej król niewidział. Zamek
przeznaczony na kwaterę dla króla, gmach to o-
bszerne i wspaniałe na oko, chociaż pożar w zna-
cznej części zniszczył go przed kilkoma laty.
Osoby będące tu z ramienia Imperatora, również
wysłane od rejencyi, okazują największe uszano-
wanie królowi i jego przybocznym. Przed innymi
odznacza się niejaki pan Hurko, wicegubernator,
który niegdyś był w kancelaryi nieboszczyka księ-

¹⁾ Jedna z dam dworskich przybyłych do Polski z Lu-
dwiką Gonzagą. Królowa powydawała je za najpierwszych
dygnitarzy; z Maryą d'Arquian ożenił się Zamojski, potem
Sobieski; z panną Bessain Denhof; z panną Gordon Morsz-
tyn podskarbi i td.

cia kanclerza Czartoryskiego. Ów p. Hurko umiał sobie zjednać najprzychylniejsze świadectwo między ludnością tego księstwa.

Pan Kloppmann którego widywano w Warszawie przy księżnie Kurlandzkiej wyjechał na spotkanie króla aż do Walwie, ostatniej stacyi litewskiej. Jest on oberhauptmanem. Tak on, jak inni członkowie rejencyi pozostali na swych urządach, jakie mieli za czasów księcia Birena. Forma rządu nadana przez Katarzynę II Kurlandyi zniesioną została przez Pawła.

Król zmuszony tu zatrzymać się, chce ten czas poświęcić zwiedzaniu miejscowych osobliwości, a między niemi akademii założonej przez ostatniego księcia Kurlandzkiego. Lody na Dźwinie trzymają jeszcze pod Rygą, a gubernator Benkendorf kazał oświadczyć królowi, że niczego niezaniebda, aby tak on, jak ekwipaże mogły się bezpiecznie przez rzekę przepawić... Do liczby dziwnych zdarzeń przybyły jeszcze następujące:

„Stary Sztakelberg, dawny ambasador w Polsce, „mianowany jest przez Imperatora do robienia „służby szambelana przy królu w Petersburgu. „Königsfels niegdyś sekretarz Sztakelberga, będący tutaj, powiada że ta nominacya jest nowem „upokorzeniem, charakteryzującym jak osoba jego „niemiła jest Imperatorowi. Syn starszy Sztakelberga, który wystąpił ze służby, mówi, że nie „pojmuje jakim sposobem ojciec jego może tak

„długo dosiadywać w Petersburgu, i znosić podobne upokorzenia. ¹⁾)

„Ta forma rządu, jaką Imperatorowa zaprowadziła była w Kurlandyi mieściła kilka artykułów, nadających szlachcie kurlandzkiej pewne korzyści i przywileje, które teraz utraciła, albo wiem Paweł I mniemając że jej wielką łaskę wyświadczy, zniósł co nadała Katarzyna, a natomiast dawną formę przywrócił. Mówią że to samo stało się i w Inflantach. Bułhakow który tej nocy przejeżdżał przez Mitawę udając się do Wilna dla objęcia urzędu gubernatorskiego, zapewnił nas że bunt chłopski bliskim jest przytłumienia.“

Z Rygi 3 marca 1797

Król wczoraj o 9tej wieczór stanął na przedmieściu Rygskiem, leżącym na południowym brzegu Dźwiny. Mógł był natychmiast przeprawić się

¹⁾ Fantasta Paweł I miał niekiedy napady sprawiedliwości; upokarzając Sztakelberga odpłacił mu za te upokorzenia jakie od niego znosił Stanisław August i najpierwsze osoby w Warszawie. Pewien młody człowiek przybyły do stolicy, czuł się w obowiązku zaprezentowania Sztakelbergowi, którego powaga więcej znaczyła niż samego króla. Ambasador przyjął go otoczony gronem poważnych polskich dygnitarzy, a chcąc się okazać bardzo grzecznym, zawołał na jednego z tychże: *Castellan, approchez une chaise pour monsieur le comte...* i sam usiadłszy w fotelu, posadził młodego gościa, kiedy wszyscy inni stali nieśmiało usiąść.

na drugą stronę, ale przez zbytek atencji oparł się temu jenerał-gubernator Benkendorf i gubernator cywilny Kampenhausen, blagając króla żeby niepuszczał się aż nazajutrz, gdy mróz przez noc umocni lody. Król zatem przenocował w porządnym domu jakiejś wdowy kupcowej, gdzie znalazł bardzo smaczne jedzenie. Dwóch panów ze szlachty inflanckiej: Schitting i Unger-Sternberg wyjechało na powitanie króla o dwie mil przed Rygą w miasteczku Olay gdzie się kończy terytoryum kurlandzkie. P. Schitting oddawna miał patent na szambelaństwo przy królu. Dziś rano o 8ej pp. Benkendorf i Kampenhausen sami przybyli zabrać króla ze sobą i przeprowadzili go piechotą po lodzie. W chwili gdy król stawał nogą na Dźwinie wyleciała raca oznajmująca rozpoczęcie salw działowych. Gwardye miejskie w pięknych mundurach, na dobrych koniach towarzyszyły królowi do zamku, gdzie mu dano apartament zajmowany przez księcia Repnina, i gdzie już zastał państwa Mniszczów i panią Tyszkiewiczową. Około południa jenerał Benkendorf zaprosił króla na paradę w pobliżu zamku. Najmniej 500 żołnierzy mustrowało się podług nowego regulaminu zaprowadzonego przez Imperatora, a który to regulamin do pruskiego bardzo zbliżony. Król zatrzymał na obiedzie pp. Benkendorfa i Kampenhausena, również jenerałów: Wolfa, Palena, Rotta, Witta, Killego i wiele innych osób z re-

jencyi. Ów wspomniany Witt nie jest Witem z Kamieńca podolskiego, lecz holendrem, żyjącym w wielkiej przyjaźni z biednym jenerałem Von-zuchtelen, który spadłszy z konia leży chory w Petersburgu. Jenerał Elmt również zaproszony, wymówił się chorobą. O szóstej wieczór zjechały się damy rygskie w odwiedziny do króla. Zaś pani Witinghof kazała przeprosić króla że mu służyć nie może z powodu słabości zatrzymującej ją w łóżku. Jest tych pań ze dwadzieścia, prawie tyle co w Mitawie.

W podróży tej wielce przydatnym bywa królowi baron Hattey i towarzyszy mu do Petersburga. Jenerał Ogiński i hr. Michał Wielohorski stanęli tu w kilka godzin po królu i chcą pierwiej niż on być w Petersburgu. Jenerał Bezborodka stosownie do Repninoskiego rozkazu, ma tylko przez kilka stacyj towarzyszyć królowi, a potem wyprzedzić go i przed nim stanąć w stolicy.

Pan Friesel uwiadomił króla że pałac marmurowy w Petersburgu będzie mógł tylko pomieścić królewską osobę i kilku członków jego orszaku, ponieważ taka tam wilgoć, szczególnie w dolnem pomieszkaniu, że wypada koniecznie najać jaki dom w sąsiedztwie dla reszty dworu; na te więc i inne potrzeby prosi o pieniądze. Ryx w tym celu wyjeżdża jeszcze tej nocy; i może na dwa lub trzy dni uprzedzić króla, który jutro ztąd ruszy. Uprzejmość pp. Benkendorfa i Kampenhausena

zmieniła marszrutę królewską na dogodniejszą, przez co o dwadzieścia cztery godzin prędzej zasnąć może w Petersburgu i zastać Imperatora.

Z Narwy 8 marca 1797.

Panowie Benkendorf i Kampenhausen dali królowi dowód największej uprzejmości, prawie serdeczności, przygotowując dla niego od Rygi aż do tąd wszystkie wygody w ciągu drogi; w czem wybornie im pomagali deputowani szlachty tutejszej kolejno towarzyszący królowi w podróży. PP. Siewers, brat byłego ambasadora, Schillegg, Unger-Sternberg, Loewenstern, Stackelberg i dzieściu innych ubiegali się w obmyśleniu wszelkich dogodności mogących podróż ułatwić. P. Loewenstern ma stotysięcy rubli rocznego dochodu. — Baron Hattey towarzyszyć będzie królowi do samego Petersburga. Jenerał Bezborodko pokazywał królowi list od swego brata, ministra, i podług niego król będzie swoją podróż stosował. Jutro wypadnie nocleg w Rapsch o czternaście mil ztąd odległy; a pojutrze stanie się w Petersburgu o czwartej lub piątej wieczór. Na szczęście odjazd Imperatorski odłożony na kilka dni później.

Hrabina Mniszechowa ozdrowiawszy zupełnie, wyjechała ztąd z mężem swoim i hrabiną Tyszkiewiczową przed kilkoma godzinami. Mały wózek

złamał się i musiał zostać z Gryszkowskim i Schützową. Króla przyjmowaną przy biciu z dział; mieszkanie zajął w domu gubernatorskim. Jest to gmach przed pięcio wiekami wystawiony przez Dnińczyków kiedy byli panami Narwi.

Pan Tyzenhausen, gubernator Narwi, robił honory z nadzwyczajną grzecznością. W ogóle mówiąc trudno jest obcego podróżnego przyjmować z większą okazałością i uszanowaniem, jak szlachta Inflancka przyjmuje króla; w każdym jej kroku przebija wzruszająca serdeczność. Król zastał tu p. Lamberta, który wymawiał się od służby wojskowej zastawiając się podeszłym wiekiem i nieznanomością języka rosyjskiego ale Imperator koniecznie nalegał aby przyjął pułk z tytułem inspektora. W tym podwójnym charakterze znajduje się tutaj. Dwaj jego synowie zostają przy armii w Peronie? i zapewnie wracają, podobnie jak hrabia de Broglie. Książę Zubow przejeżdżał przez Mitawę podczas bytności króla w tem mieście, a udał się na mieszkanie do Ruhendahl dóbr należących przedtem do księcia Kurlandzkiego, gdzie ma pałac obszerny i wspaniały. Dobra te darowała nieboszka imperatorowa Waleryanowi Zubowowi. ¹⁾ Książę zamieszkać ma tam stale,

¹⁾ Waleryan Zubow brat Platona Zubowa faworyta Katarzyny odbywał kampanię w Polsce gdzie stracił nogę. Przez niejaki czas podzielał on z bratem swoim łaskę Imperatowej i później dowodził armią wysłaną przeciw Persom. Vie de Catherine II. Paris 1797. Jak mylnem jest

ponieważ ekonomia Szawelska darowana mu przez Katarzynę, niema żadnego pałacu. Wczasie przejazdu króla chłopci Szawelscy transportowali różnego rodzaju prowizye z Szawel do Ruhendahl.

„Powiedźcie Wincentemu Poniatowskiemu, aby „mi przestał rad swoich udzielać listownie jakto „uczynił w liście z 20 lutego; gdyż mogłoby to „zaszkodzić i mnie i jemu. W Petersburgu otwierają wszystkie listy. Niechże odtąd ograniczy się „na przesyłaniu mi nowin z Polski.“

Z Petersburga 16 marca 1797.

W dniu 9 marca król przybył do Ropszy, wiejskiego pałacyku o trzydzieści pięć wiorst odległego od stolicy, należącego niegdyś do Carskiego dworu, a gdzie Piotr III życie zakończył. Pałac ten dostał się darem zmarłemu księciu Orłowski, który go znowu odprzedał pewnemu Ormianinowi nazwiskim Łazarew niezmiernemu bogaczowi pochodzącemu z Ispahanu. Od tego to Łazarewa pochodzi ów wielki diament osadzony w kształcie gałki na berle Carskiem. On to upiększył to miejsce nietylko wielkim nakładem,

wydanie francuzkie tych pamiętników można z tego wnosić, że wszędzie w nich stoi o jakiejś ekonomii *de Szow*, co ma znaczyć szawelskiej, którą Katarzyna obdarzyła Zubowa.

ale i z wielkim smakiem. Król zastał przygotowaną przepyszną i wyborną kolację. Czekał już na niego marszałek dworu Wielohorski wysłany przez Imperatora, wraz z piędziesięciu innymi kawalerami z ramienia wielkich książąt Aleksandra i Konstantego oraz ich małżonek, niemniej i księżniczki Aleksandry najstarszej córki Imperatorskiej, którzy w galowych strojach przybyli złożyć atencję królowi. Książę Stanisław *) znajdował się także w ich liczbie. Imperator rozkazał z powodu przybycia króla zawiesić żałobę na trzy dni. Nazajutrz, 10 marca, król wzięwszy z sobą do karety księcia Stanisława, wysiadł w domu wiejskim o dwie wiorsty odległym od stolicy, należącym do hrabiny Skowrońskiej, gdzie nań czekał wicekanclerz książę Kurakin, z licznym orszakiem panów i z ekwipażami dworskimi.

Król wsiadł do paradnej karety mając obok siebie księcia Kurakina; książę Stanisław siedział na przodzie; paziowie dworscy jechali konno po bokach karety, a koniuszy carski, książę Galicyn przy samych drzwiczkach. Jeden oddział kawalergerardów poprzedzał, a drugi huzarów, postępował za karetą. Od tego miejsca ogromne tłumy pospólstwa otaczały powóz i towarzyszyły w przejeździe aż do marmurowego pałacu, gdzie w głównym apartamencie zastał król Najjaśniejszego

*) Poniatowski synowiec królewski.

Imperatora witającego go serdecznem uściśnieniem, poczem obadwa udali się do osobnego pokoju na godzinną rozmowę. Po rozmowie Imperator wrócił do siebie. Wielcy książęta Aleksander i Konstanty znajdowali się tam przy powitaniu króla.

Trzebaby całego tomu chciawszy opisać niezmiernie bogactwa zgromadzone w tym pałacu. Król zastał państwa Mniszechów i panią Tyszkiewiczową już urządzonych. Nazajutrz 11 marca król był na obiedzie u Cesarza który go przy stole posadził pomiędzy sobą a Cesarzową. Stół ustawiony w podkowę mieścił z piędziesiąt osób.

Najjaśniejsza Imperatorowa równie jak wszystkie Wielkie księżne są zbiorem najdoskonalszych piękności; a dwaj wielcy książęta mogliby służyć za wzór ujmującej grzeczności; lecz nie niezdola wyrównać temu obejściu się jakim Jego Imperatorska Mość chce okazać swoją dobroć serca i tę niezwyklej delikatności uprzedzającą atencję wyświadczaną osobom będącym przedmiotem gościnnego przyjęcia. Sądząc ze sposobu, w jakim widziano rozmawiającego Imperatora z królem, i podług tego co mówiono o tej rozmowie, widać że najczulsza przyjaźń towarzyszyła poufnym zwierzeniom się.

Hrabia Mniszech, hrabia Tyszkiewicz i książę Stanisław, siedzieli przy obiedzie u tegóż samego stołu co i Najjaśniejsi państwo.

Nazajutrz 12 marca, król, jego orszak i osoby należące do rodziny byli w odwiedzinach u Wielkich książąt, u ich żon, i u wielkiej księżny Aleksandry najstarszej z niezamężnych księżniczek, poczem jedli obiad z Imperatorstwem jak dnia poprzedniego.

Gdy Naj. państwo mieli wyjechać po obiedzie do Pawłowska na pobyt całotygodniowy, Imperator przyjął życzenie króla wybierającego się tamże z odwiedzinami. Hrabina Tyszkiewiczowa żegnając się z Naj. państwem, usłyszała od Imperatorowej oświadczenie, że z przyjemnością widzieć ją rada w Pawłowsku; jakoż pojutrze wraz z państwem Mniszchami towarzyszyć tam będzie królowi. Tegoż jeszcze dnia Imperator przed swoim wyjazdem sprawił królowi bardzo pochlebną niespodziankę. Wieczór około szóstej ujrzał on wchożącego do swego pokoju młodego hr. Pocięja, ¹⁾ który tak przemówił: Wice-kanclerz książę Kura-kin uwolniwszy mię z więzienia rzekł do mnie: „Idź waszmość podziękuj królowi że się wstawiał za tobą“. Król tem więcej czuł się wzruszonym i uszczęśliwionym, że gdy prosił dla niego o przebaczenie u Imperatora, ten wprost tego nieodmówił tylko dodał: „wyjdzie na dobre temu młodzieńcowi jeżeli się trochę ponudzi“. Co kazało się do-

¹⁾ Ten Pocięj utworzył był na Litwie spisek patryotyczny, który odkryty zaprowadził go do więzienia.

myślać, że uwięzienie jego potrwa jeszcze czas dłuższy. Ułożonem zostało, iż gdy Imperator z Pawłowska uda się do Moskwy, król w pięć dni po nim wyjedzie z państwem Mniszechami i księciem Stanisławem. Wtedy hrabina Tyszkiewiczowa odjedzie bądź do Warszawy, bądź do Wiednia.

Koronacya cesarska naznaczoną jest na Wielkanoc 17 kwietnia. Przez te trzy dni wszystkie znaczniejsze osoby prezentowały się królowi w jego pałacu. Ciało dyplomatyczne złożone z dwudziestu osób wywiązało się z tego obowiązku grzeczności onegdaj rano. Jeden tylko poseł hiszpański nie mógł być obecnym z powodu choroby; i dla tejże przyczyny niejedzie nawet do Moskwy. Pan Tauenzien, poseł pruski, aczkolwiek już odwołany, jednakże jedzie na koronację, równie jak hr. Karol Brühl, hr. Dietrichstein i posłowie innych dworów co przybyli tu ze złożeniem powinszowań wstąpienia na tron. Król w popołudniowych godzinach zwiedzał sławny posąg Piotra W. na pobrzeżu Newskim. Imperator zostawił rozkaz pokazywać królowi wszystko coby go zająć mogło.

Szambelanowie Trębecki i Wolski, dwaj bracia Stanisław i Michał Grabowscy, przybyli tu wczoraj. Reszta królewskiego dworu pod przewodnictwem pułkownika Gordona oczekiwaną jest lada dzień.

„Pałac marmurowy kosztował wiele milionów,
„ale taki w nim zły rozkład, że król nie tylko nie
„ma się gdzie podzić, ale i żadnej niema wygo-
„dy. Kiedy Wielki ks. Konstanty opuścił ten pa-
„łac po swem ożenieniu się, dworcy jego złupili
„go nie tylko ze stołków i stołów, ale nawet z zam-
„ków u drzwi. Teraz wszystko trzeba kupować.
„Stackelberg nie został mianowanym dla pełnienia
„służby przy królu; u dworu tak złem okiem pa-
„trzą na niego, że postanowił wyjechać do siebie
„na wieś. Branicki także chciał opuścić Peters-
„burg; lecz Imperator kazał mu zostać, ale nie
„mówił z nim, i on dotąd niewie co go czeka.
„W tłumie i on przyszedł oddać wizytę królowi,
„który mu tylko kiwnął głową, lecz ani słowa
„doń nie przemówił. Imperator powiedział królowi
„że bunt chłopów już uśmierzone. Księżę Re-
„pnin pisze że króla przyjmować będzie w Mo-
„skwie. Akcy pruskie ogromnie spadły; pani
„Tyszkiewiczowa opowie dlaczego; król ma pisać
„przez nią. Nieprzybycie księcia Józefa ¹⁾ nie-
„wywołało tu żadnych niesmaków. Pieniężne inte-
„resa królewskie biorą dobry obrót“.

) Poniatowskiego, który miał zapewne wstręt od tej u-
pokarzającej podróży.

Z Petersburga 8 marca 1797.

Na dniu 16 marca król w towarzystwie państwa Mniszchów, pani Tyszkiewiczowej i księcia Stanisława pojechał zwiedzić Ermitaż, będący częścią pałacu Carskiego i mieszczący galerie obrazów, muzeum, gabinet osobliwości, również galerie gdzie są skopiowane arabeski watykańskie Rafaela. Obszerność tych gmachów jest tak wielką, że tylko przechodząc się z sali do sali i oglądając w przelocie, potrzeba najmniej dwóch godzin. Król w dniu tym skończył swój przegląd na obejrzeniu pokojów mieszczących model domu Woltera w Fernej i całą jego bibliotekę, z tego względu ciekawą, że wielka liczba książek starożytnych autorów równie jak współczesnych, opatrzoną jest własnoręcznemi przypiskami Woltera dającemi poznać jego osobiste zdanie w rzeczach obchodzących religię, moralność, politykę. Król zastrzegł sobie dokładne przejrzanie wszystkiego w szczegółach za powrotem z Moskwy; teraz bowiem oglądał pospiesznie i z grubsza.

Po południu prezentowały się królowi: księżna Bironowa z domu Ponińska, wdowa po księciu Antonim Sułkowskim, starościna Czaeka z domu Dębińska, z Grocholskich księżna Czetwertyńska, siostrzenica księżny Bironowej z domu Bierzyń-

ska ¹⁾ i pani Ilińska z domu Komorowska, siostra pierwszej żony pana Szczęsnego Potockiego²⁾. Książę Kalikst Poniński mianym już za nieboszczyka również przedstawił się królowi; przedstawiało się wielu innych Polaków mniej znanych, a dwaj bracia Czaccy często przychodzą odwiedzać króla . . .

Były prezydent (miasta Warszawy) Zakrzewski chce się tutaj osiedlić. Najstarszy syn ³⁾ pana Szczęsnego Potockiego będący szambelanem przy W. ks. Aleksandrze prezentował się królowi i oświadczył mu że ojciec jego prosił Imperatora o pozwolenie przyjazdu do Moskwy, lecz dotąd nie mając odpowiedzi, niewie czy pozwolenie otrzyma. Tegoż dnia poseł angielski p. Withwort wieczerał z królem. Księżna Radziwiłłowa ⁴⁾ bywa tu prawie co wieczór; wybiera się z córkami do Moskwy; mąż jej zostaje się w Petersburgu. Ma on opiekę nad małoletnim Radziwiłłem.

Nazajutrz (17 marca) król z osobami należącymi do swej rodziny udał się do Pawłowska, wiejskiej rezydencji, którą Paweł wystawił i dokończył kiedy jeszcze był Wielkim Księciem. Rozkład, umeblowanie i ozdoby tego domu w wybor-

¹⁾ Poszła za Ponińskiego. Ciekawe o niej szczegóły podają *Ramoty starego Detuika o Wotyniu* (Wilno 1861).

²⁾ Owey utopionej Gertrudy.

³⁾ Także Szczęsny, zmarł bezżenny w r. 1810 u wód w Barège.

⁴⁾ Helena, z domu Przezdziecka była za księciem Michałem Wojew. Wileńskim.

nym są smaku, a wszystko wykończone i wspa-
niałe; wychwalając przed Imperatorem to jego
dzieło, należne pochwały bierze on za zwykłe
komplementa, kiedy tymczasem są one wyrazem
najczystszej prawdy. Król prosił Imperatora aby
mu dał plan tego pałacu. Obok innych przymio-
tów jakie ma ta rezydencya, rozkład wewnętrzny
jest taki że mieści mnóstwo apartamentów, wygo-
dnych i dobrą komunikacją połączonych ze sobą;
choć zewnątrz patrząc niewydaje się aby tak
obszerne mogły być salony. Są tam malowania
miniaturowe i olejne wykonane ręką Imperatoro-
wej, mogące przynieść zaszczyt nawet artystom
z profesyi. Szczególniej jedna kopia z Greuza tak
jest doskonałą, że wierzyć się niechce aby mogła
być kopią. Nie komplement to, lecz szczerą prawdą.
Oprócz tego oglądał król mnóstwo robót z kości
słoniowej, i kamieni rznętych przez Imperatorową
tak w Ermitażu jak w Pawłowsku, dzieła te za-
dziwiającej wartości. Król niemógł zwiedzić ogro-
dów w Pawłowsku ponieważ jeszcze śnieg leży.
Położenie domu bardzo szczęśliwie wybrane; gdyż
mimo jednostajnej śnieżnej powłoki, widać z o-
kien jak uroczym musi być pejzaż otaczający
rezydencję. Co zaś przewyższa wszystkie tych
miejsc uroki, to sposób w jaki gospodarz i go-
spodyni przyjmować umieją swych gości. Uprzej-
mość ich była tak szczególną tak ujmującą dla
króla, iż dzień ten policzył do najprzyjemniejszych

dni życia. Brakowało mu do zupełnego szczęścia oglądać jeszcze W. Ks. Aleksandra który dla mocnego kataru pozostał u siebie; żona nieodstępowała chorego. Owóż w dniu tym widział król tylko W. Ks. Konstantego z małżonką, albowiem Wielkie księżniczki także niebyły obecne.

Wczoraj (18 marca) król zwiedzał tak zwany Taurycki pałac. Ogrom sal przechodzi wszelkie pojęcie. W sali, gdzie książę Potemkin wyprawiał ostatni festyn dla nieboszczki Imperatorowej, dziś siejszy Imperator odprawia mustrę całego batalionu. W tym to pałacu widzieć można oryginalne obrazy przedstawiające zwycięstwa floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem, wzięcie Oczakowa i Izmailowa, oprócz mnóstwa innych. Katarzyna II szczególnie w ostatnich latach swego panowania lubiła tę rezydencję, ponieważ mieszkając na dole mogła prosto schodzić do ogrodu. Pokazywano królowi własnoręczny jój napis na drzwiach wyrażający datę wprowadzenia się do tego pałacu, co było ostatni raz przed śmiercią.

„Gdy ratyfikacya konwencyi tyczącej się moich „interesów (właściwie długów) miała być wczoraj „wieczór zamienioną między posłem rosyjskim „a pruskim, tedy mogę na pewne donieść przez „p. Wincentego o wszystkim co się téj rzeczy ty- „czy. Dzisiaj zaś tylko to donoszę, że najpóźniej „5go kwietnia, a może nawet pierwszego p. Schlei „dyrektor kompanii pruskiej wręczy majorowi Ry-

„xowi 10 tysięcy czerw. zł. z których 3,000 oddane będą do rozrządzenia W. koniuszemu Kickiemu. Powieście mu, że z tych 3 tysięcy dwa niech obróci na odprawienie sług moich już niepotrzebnych, a tysiąc na inne przedmioty o których mówił ze mną w Grodnie. Co zaś do 7,000 czerw. zł. major Ryx obróci je na bieżące wypłaty od 1 kwietnia. Powiedzcie p. Kickiemu, że osobno doń napiszę przez panią Tyszkiewiczową również do moich sióstr i do pani Grabowskiej“.

Z Petersburga 24 marca 1797 r.

Król (19 marca) w towarzystwie dwóch pań z rodziny swojej i z hrabią Mniszechem, również z kawalerami należącymi do orszaku, udał się na zwiedzenie pracowni sławnej pani le Brun, która od wielu osób zgromadziła portrety robione przez siebie, aby je pokazać królowi; jakoż oglądając je, można powiedzieć, że sława tej głośnej artystki nieucierpiała bynajmniej. Zdaje się jakoby niechęcia dłużej zostawać w Rosyi, gdyż mówi o podróży do Anglii.

Imperator życzył sobie aby hr. Mniszech zwiedził Kamienny-Ostrow, rezydencję wiejską przeznaczoną na mieszkanie dla króla podczas lata. Hr. Mniszech znalazł dom ten bardzo pięknym i bardzo wygodnym, również najprzyjemniej położonym. Właśnie meblują go całkiem na nowo.

Zbudował go dzisiejszy Imperator kiedy był W. księciem. Jest to miejsce to samo, ale nie ten sam dom w którym król przed 40 laty widywał często kanclerza Bestużewa. Odległość ztąd do marmurowego pałacu nie większa jak z Łazienek do królewskiego zamku w Warszawie.

Ów p. Brenna widywany w Warszawie przed kilkoma laty, teraz tu bawi, i Cesarz używa go najczęściej jako architekta. Dyryguje on wszystkimi robotami w Kamiennym-Ostrowie. Przyrzekł królowi dać plan tego miejsca.

Książę Repnin wrócił do Pawłowska ze swojej długiej objazdżki po kraju, mającej na celu uśmierzenie drobnych buntów pomiędzy chłopami, wszczętych z powodu jakiegoś nieporozumienia. Nazajutrz (20 marca) przepędził on kilka godzin w mieście, i był na obiedzie u króla, który wielce się ucieszył widząc go w lepszym zdrowiu niż ostatnią razą w Grodnie, i znajdując w nim taką samą serdeczność jakiej od niego doświadczał w ciągu dwóch letniego pobytu w Grodnie. Zaraz po obiedzie książę Repnin odjechał do Pawłowska. Ma on towarzyszyć Imperatorowi do Moskwy...

Imperator dziś wyjeżdża z Pawłowska do Moskwy i liczna jego rodzina częściowo wyruszać będzie za nim przez cały ten tydzień. Pokazuje się z tego że król niebędzie mógł wyjechać jak 28 lub 29 podług wskazanej mu marszruty. W Moskwie ma stanąć około 9 kwietnia. Przeznaczono

mu na kwaterę dom gdzie niegdyś mieszkał gubernator tej stolicy. Imperator z początku stanie w pałacu swoim tak zwanym petrowskim, leżącym za miastem. Uroczysty zaś wjazd, odprawi, jak mówią, nazajutrz po przybyciu króla do Moskwy, i przeciągać będzie około jego mieszkania.

Król (21 marca) w pałacu marmurowym zajmował się w sali przeznaczonej na bibliotekę ustawieniem książek przywiezionych ze sobą, i tych co należą do pp. Trembeckiego, Wolskiego, Poniatowskiego, Puzyny, Grabowskiego. Ostatni ci dopomagali królowi w tem zatrudnieniu, które było bardzo pracowitem. Gdy podróż królewska, tak została ułożoną że niewcześniej ma stanąć w Moskwie jak przed samą Wielkanocą i że tak on, jak cały jego dwór napotka na przeszkody w dopełnieniu Wielkanocnej spowiedzi, mianowicie podczas obrzędu koronacyjnego, dla tego naradziwszy się w tej mierze z duchownymi należącymi do tutejszego katolickiego kościoła, postanowił sam z całym swoim dworem odprawić spowiedź Wielkanocną w ciągu bieżącego tygodnia. Jakoż odprawił ją król 24 marca. Tutejszy kościół katolicki piękny jest i smakownej architektury. Kosztował on przeszło 100,000 rubli. Pobożność katolików miejscowych i zagranicznych złożyła tę sumę. Wielu artystów katolickich za darmo ofiarowało swoje prace. Dwa obszerne domy przytykające do tego kościoła, a zbudowane

równocześnie, z wynajmu przynoszą kościołowi czternaście tysięcy rubli, co idzie na spłacenie długów ciężących na kościele, i na utrzymanie księży. Przełożonym jest Rostocki brat dawnego metropolity unickiego. Za towarzyszków ma on księdza francuza, niemca, warmiaka i raguzanina który jest prawie Włochem; tym sposobem co niedziela bywa kazanie kolejno w każdym z tych języków; zarazem są to spowiednicy dla różnych katolickich nacyj mieszkających w Petersburgu.

Metropolita unicki Rostocki mieszka także w jednym z tych domów, i to od lat sześciu; albowiem kazano mu opuścić stolicę dyecezyi i zamieszkać w Rzymie lub tutaj. W tymże domu mieszka i ksiądz Dederko infułat łaciński z Ołyki należącej do kolatorstwa Radziwiłłów. Przyjechał on z podaniami od duchowieństwa łacińskiego z dawnych południowych prowincyj polskich. Syn tego Dembowskiego, co jest koadjutorem przy biskupie kamienieckim Krasieńskim, przybył tu w towarzystwie swego krewnego, kasztelanica Czchowskiego, i udaje się ztąd do Moskwy ażeby wyrobić oddanie zarządu dyecezyą kamieniecką o wemu koadjutorowi Dembowskiemu, na którego biskup Krasieński przelał swą władzę, a którą od dwóch lat sprawuje ów Sierakowski ¹⁾ co się dał

¹⁾ Sierakowski ten, kreatura Targowicka, był biskupem Lotyczowskim na miejscu Krasieńskiego. Przesiadywał on

aż zanadto poznać podczas ostatniego grodzińskiego sejmu. Nadużywa on pozycyi swojej i nakłada kontrybucye na proboszczów, ażeby, jak mówi głos publiczny, prowadzić gorszące frymarki w rzeczach należących do prawej episkopalnej władzy. Hrabstwo Paninowie znani z Grodna składali królowi dowody życzliwego usposobienia, lecz po stracie dziecka, niepokazują się. Król popieszył z okazaniem swego spółczucia w ich smutku i posłał do nich Beklera . . . Dwie księżniczki Galicyńwny, pani Guriew, hrabina Razumowska zrobiły już znajomość z panią Mniszchową i Tyszkiewiczową, i król widział je u nich na wizycie.

Król z przyjemnością odnowił znajomość z panem Rogersonem lekarzem nieboszczki Imperatorowej, teraz zostającym przy boku małego W. księcia Mikołaja, i najmłodszej W. księżniczki. Z całej rodziny Cesarskiej zostało tu tylko dwoje tych dzieci . . .

25 marca. Król miał przyjemność widzieć u siebie brata barona d' Asch, będącego naczelnikiem

pierwej na dworze Potemkina w Jassach. Po wzięciu Oczakowa Potemkin chcąc uroczyście obchodzić to zwycięstwo, kazał Sierakowskiemu wystąpić z celebrą i śpiewać *Te Deum*; ale Sierakowski szuler, poprzegrywał i posprzedawał wszystkie aparaty biskupie: musiano więc schyzmatyckie ryzy przerabiać na ornaty i dalmatyki. podobnie i z innemi rekwizytami należącemi do obrządku postąpić. Takich to ludzi używała Rosya za swoje narzędzie.

kolegium medycznego w Cesarstwie; on to przed 40 laty wykurował króla z wietrznej ospy. Utrzymuje się czerstwo, i osobistemi przymiotami godnym jest nazywać się bratem barona d' Asch mieszkającego w Warszawie. Tegoż dnia rano król z rodziną swoją zwiedzał piękny dom ministra hrabiego Bezborodko. Piękny ten gmach mieści wiele malowideł, rzeźb, bronzów. Minister pojechał z Imperatorem do Moskwy. Jenerał hr. Bezborodko oprowadzał króla po domu swego brata; on to ma towarzyszyć królowi do Moskwy.

„Gdy Imperator z ministrami swymi już odjechał, nie mogłem nic lepszego zrobić dla kady-
„nała Albaniego ¹⁾ tylko posłać dziś jeszcze do
„księcia Repnina kopię memoryału nadesłanego
„mi przez was w interesie kardynała. Stanąwszy
„na miejscu, zobaczę co się da zrobić; że zaś
„wszelkich starań dołożę, niepodpada wątpliwości.
„Pod tym względem zniosę się z nuncyuszem
„Littą; chociaż niełatwo da się to zrobić w Mo-
„skwie, z powodu uroczystości koronacyjnych a
„do tego że Imperator zamierza zaraz potem od-
„być podróż po prowincjach, mającą trwać dwa
„miesiące.“

¹⁾ Kardynał Albani był protektorem Rzeczypospolitej polskiej.

Z Moskwy 9 kwietnia 1797.

Po dziewięciu dniach i pół podróży, król stanął tu dziś rano o godzinie jedynastej, czyli o dwa dni później niż sobie wyrachował, a to z powodu złamanych w drodze piętnastu powozów, nieraz naprawianych i znowu łamanych na gościeńcu popsutym nad wszelkie pojęcie tak przez ciągłą zmianę powietrza, jak przez nadzwyczajny ruch powozów rozbijających gościniec od trzech tygodni. Jenerał Bezborodko odjechawszy króla na ostatnim noclegu, wyprzedził go dla odebrania rozkazów od Imperatora w rezydencyi wiejskiej Petrowsku, leżącej o sześć wiorst od Moskwy. Ztamtąd wyjechał na przeciw króla aby mu powiedzieć iż Naj. Cesarz wita go uprzejmie, lecz będąc bardzo zajęтым, niemoże go widzieć przed sobotą (10 kwietnia), w tym bowiem dniu odprawić zamierza wiażd uroczysty do Moskwy, do którego porobiono już ogromne przygotowania.

Król wysiadł w pałacu wybudowanym przez nieboszczyka feldmarszałka Zachara Czerniszewa; od którego śmierci pałac ten przeznaczony został na zwykłe mieszkanie jenerał-gubernatora tej stolicy i prowincyi. Pałac ten cały z marmuru niecowiele ustępuje temu, w jakim król mieszka w Petersburgu. Król zastał tam księcia Gagarina

który go przyjmował i robił honory z rozkazu Imperatora; jakoż pełni ten obowiązek z najlepszą chęcią i atencją. Jest to ten sam co przed kilku laty przejeżdżał przez Warszawę z żoną swoją z domu Galicynówną.

Książę Stanisław przybył z królem, i zastał Hrabstwa Mniszchów ulokowanych w tymże samym domu. Pośród nieuniknionych ambarasów czekających na miejscu po tak długiej podróży i w mieście tak ogromnem i tak zajętem przygotowaniami koronacyjnemi, niepodobna pisać obszerniejszego listu; dlatego dzisiejszy taki krótki.

„Służba ostatniego gubernatora zajmującego ten „pałac, tak się samo sprawiła jak służba W. ks. „Konstantego w pałacu marmurowym. Wszystkie „prawie pokoje zajmowane przez dwór królewski „ogołoczone są ze stołów, stołków, zamków i kłamek. Konie i powozy królewskie tylko w części „udało się pomieścić. Powiedźcie Kickiemu aby „ani myślał o drukowaniu moich buletynów, lub „o podawaniu ich do gazet.“

Z Moskwy 11 kwietnia 1797.

Dnia 19 kwietnia. Król z rodziną swoją i dworem zwiedzał dom hrabiego Bezborodka, ministra, który Imperator ma zająć na mieszkanie. Gmach ten zasługuje na widzenie, albowiem zdaniem wszystkich wojażerów a nawet samych Naj. Pań-

stwa, w całej Europie niema takiego drugiego domu, gdzieby znalazło się więcej smaku i przepychu, mianowicie w bronzach, obiciach i meblach równie cudnych kształtem jak bogactwem. Tak sują wartość tego domu na siedmkroćstotysięcy rubli. Jest to dzieło lat dziewięciu jak mówi hr. Bezborodko, znajdujący się tam osobiście dla robienia honorów królowi. Dom jego w Petersburgu mieści wprawdzie więcej drogich malowideł, lecz zresztą niemoże się mierzyć z tutejszym. Osoby co widziały St. Cloud w tenczas kiedy było kupione przez królowę francuzką, powiadają, że dom Bozborodka daleko ma bogatsze i misterniejsze ozdoby. Większa część sławnych boazeryi, równie jak krzesła robione były w Wiedniu. Najwięcej bronzów sprzedanych było Bezborodce przez bogatych emigrantów francuzkich. W sali jadalnej stoi okazały bufet, gdzie na półkach widać dwieście pucharów złotych, srebrnych, z kości słoniowej, z koralu i t. d., nader cennych robotą i materyałem. Oprócz prześlicznych gobelinów zagranicznych, znajdują się tam i fabryki rosyjskiej wcale ładne. Przedewszystkiem jest tam jeden kobierzec jedwabny w arabeski, pochodzący z rosyjskich fabryk, rzetelnie piękny. Mebli chińskich pełno w każdym kącie. Wystawa z kolumnadą gdzie się wstępuje po kilkunastu wschodach tworzy wnijście. Ogród ozdabia ten dom wybornie położony i ze wszech stron używający szerokiego widoku; gdy zaś leży na samym końcu miasta z przeciwnej

strony jak pałac Petrowski, przeto Imperator miał sześć wiorst do zrobienia żeby z Petrowska dostać się do środka Moskwy, a drugie tyle ztamtąd do pałacu Bezborodka; co robi najmniej dwie niemieckie mile.

Dnia 28 marca (10 kwietnia). Wjazd uroczysty Naj. Imperatorstwa odprawił się w następującym porządku. Pochód wyruszył z Petrowska między dwónastą a pierwszą wpołudnie. Sotnia kozaków w błękitnych mundurach, zbrojna w dzidy pomalowane na czerwono, otwierała pochód; za nią postępował pułk leib-huzarów; dalej pułk gwardyi konnej kirysyerów, teraz w białych mundurach, dawniej bowiem miał niebieskie. Za tymi oddział kawalergardów białych, poprzedzał jakie sto karet należących do przedniejszych panów; ostatnie w szeregu powozy, były otwarte i mieściły marszałków dworu Tyzenhauza i Wielohorskiego trzymających srebrne laski z orłami; był z nimi i wielki marszałek dworu brabia Szeremetiew. Następnie ciągnął konny orszak szlachty dworskiej i szambelanów; było ich ze czterdziestu ubranych w haftowane surduty i w kamaszach z białego atłasu. Za nimi, około drugiej z południa, jechał Imperator na koniu po pod dom gdzie król mieszka; dwaj wielcy książęta jechali konno obok niego, cokolwiek zaś w tyle feldmarszałek książę Repnin z dobytą szpadą jako naczelny wódz czterdziestotysięcznego wojska zgromadzonego w stolicy. Kilkudziesięciu generałów i adjutantów

różnych stopni jechało przed i za Imperatorem, który widoczny nacisk kładł na ukłon oddany przezeń królowi stojącemu w oknie, ubranem, równie jak balkon, kobiercami aksamitnymi i innymi oponami. Oprócz orszaku królewskiego zebralo się w tym domu mnóstwo innych osób tak polaków jak rosyjan dla przyglądania się temu widowisku; między innymi była panna Nelidow pierwsza frajlina Imperatorowej w towarzystwie kilku swych krewnych.

Tuż po grupie otaczającej Imperatora, ciągnął pierwszy pułk gwardyi Przeobrażeńskiej; za nią szła wielka paradna karetą, w głębi siedziała w niej Imperatorowa sama, na przodzie zaś siedziały: Wielka księżna, małżonka W. ks. Aleksandra i W. księżna Helena córka Imperatorska odznaczająca się pięknością która w dniu tym bardziej jeszcze jaśniała. Stroju jej niećmiło żadne futro, chociaż mróz był tęgi. Kłaniała się na wszystkie strony w sposób ujmujący. Za powozem jej szedł Siemienowski pułk gwardyi; dalej jechały wielkie księżne Marya i Katarzyna córki Imperatorskie a pani Lieven ich ochmistrzyni siedziała na przodzie. W. księżna małżonka W. ks. Konstantego i W. księżna Elżbieta najstarsza córka Imperatorska z powodu mocnego kataru zostały się w Petrowsku, z kąd ich tu potem przewieziono.

Ze czterdzieści powozów mieszczących dworskie damy jechało za kareta księżniczek. Pułk strzel-

ców gwardyjskich zamykał pochód. Wszystkie ulice kędy Imperator przejeżdżał miały po obu stronach trzy i cztery rzędy ławek amfiteatralnie ustawionych i pomalowanych w festony. Ten sam przedsiębiorca co je stawiał, kazał sobie płacić od miejsca po pięć rubli. Jeżeli to prawda, mógł zyskać najmniej od 40 do 50 tysięcy rubli. Wieczorem większa część miasta była iluminowaną.

Imperator stanawszy w pałacu przeznaczonym mu na mieszkanie przyjęty był przez hr. Bezborodka chlebem i solą; liczne zaś duchowieństwo zaśpiewało hymn i śpiewając prowadziło go do pałacowej kaplicy. Po tej ceremonii prezentowało się z 300 lub 400 pań, w końcu odprawiały się nieszpory niedzieli palmowej. — 11. kwietnia Jenerał Bezborodko przedstawił czternaście osób z orszaku króla służbowemu Szambelanowi Massalskiemu, który ich znowu prezentował Imperatorstwu. Wszyscy przypuszczeni byli do ucałowania rąk Naj. Państwa; a prócz tego adjutant Kirkor, sekretarz Puzyna, dwaj koniuszowie Kawecki i Axamitowski, Xiądz Jurewicz i Friese musieli przyklękać przy pocałowaniu ręki, z powodu, że dziś są poddanymi Imperatorskimi. W godzinę potem król w towarzystwie hrabstwa Mniszechów i księcia Stanisława udał się do Imperatora, który go uściskał jak zwykle. Po krótkiej rozmowie Imperator przypuścił dwór swój do ucałowania ręki, co się regularnie odbywa każdej niedzieli. Po tej ceremonii Imperator wprowadził króla do

gabinetu Imperatorowej, gdzie go zostawił w gronie rodziny Cesarskiej, a sam udał się dla załatwienia niektórych czynności, a mianowicie dla dania audyencyi nuncyuszowi Apostolskiemu Litta, która miała się odbyć w rannych godzinach, lecz niewiadomo z jakich przyczyn nie odbyła się, i Nuncyusz wrócił do siebie, nie widziawszy się z Imperatorem. Imperatorowa kazała zaprosić do gabinetu gdzie się król znajdował hrabinę Mniszchową i przypięła jej własną ręką portret swój na wstędze błękitnej z kokardą, w skutek czego została damą portretową i oprócz tego przyrzekła jej, że dawny swój portret złego pędzla, dany jej w Wiśniowcu w r. 1781, zastąpi daleko lepszym.

Podczas obiadu król podobnie jak w Petersburgu siedział między Imperatorem a Imperatorową. Imperatorowa wypytywała go o nowiny dotyczące się Pani Krakowskiej, hrabiny Teresy Tyszkiewiczowej i księcia Józefa. Gdy zaś król wiedział, że po obiedzie miała się odbyć wielka prezentacja dam, przeto wcześniej się usunął.

Dnia 10 kwietnia Ambasador Austriacki Kobentzel, poseł angielski Withwort, książę Repnin z żoną i córką i księżna Radziwiłłowa z domu Przeddziecka, byli na wieczerzy u króla. Nazajutrz księżna Gagarinowa z domu Galicyn, żona tego Galicyna, który byłznaczony przez Imperatora do przyjmowania go w domu gdzie teraz mieszka, hrabia Karol Brühl, hr. Jan Potocki, ów

wojażer co jeździł po Afryce a dziś jest delegowanym z Braclawia, dwaj bracia Chreptowicze także wieczerzali u króla. W tymże dniu popołudniu Arcybiskup połocki łąc. obrządku Siestrzeńcewicz, i wielu polskich delegatów z wszystkich prowincyj przybyli przedstawić się królowi. Był między nimi i starszy hr. Działyński, co powrócił z wygnania prawie z nad lodowatego oceanu, zkad przywiózł rozmaite osobliwości w ubiorach, futrach zwanych piesaki i błękitne lisy.

Dnia 11 kwietnia. Gdy nieporozumienie, dla którego Nuncyusz Litta nie mógł się widzieć z Imperatorem dnia wczorajszego, zostało wyjaśnionem — przeto audyencya jego ma się dziś odbyć.

Z Moskwy 18 kwietnia 1797 r.

11 kwietnia. Nuncyusz Litta miał posłuchanie popołudniu, i bardzo był kontent z przyjęcia Naj-Imperatorstwa i całej ich rodziny. Tegoż dnia rozmaici panowie rosyjskiego dworu przybyli prezentować się królowi. Nazajutrz król miał przyjemność powitać u siebie i mieć na wieczerzy nuncyusza, brata jego bailifa Maltańskiego i audytora Benvenutti. — 13 kwietnia. Król przyjmował komunię ś. w kościele tak zwanym tutaj niemieckim, dla odróżnienia go od mniejszego kościółka zwanego francuzkim, gdzie król wilią był na mszy

Arcybiskup łaciński połocki, Siostrzeńcewicz osobiście mszę odprawiał i w jednym i drugim kościele, oraz komunię dawał królowi w wielki czwartek. Oba kościoły napelnione były pobożnymi. Zazwyczaj szczupła liczba księży obsługuje te kościoły, lecz gdy z arcybiskupem wielu duchownych przybyło, tedy wielkotygodniowe nabożeństwo odprawiało się najprzyczwoiciej o ile dało się to wykonać w kościółkach szczuplejszych niż petersburski. 14 kwietnia. Król był na mszy w kościele niemieckim, zapewne ufundowanym pod protekcją cesarza austriackiego Karola VI, ponieważ widać tam jego portret przy wielkim ołtarzu....

Ponieważ codziennie oddział kawalergardów jest na służbie w przedpokoju królewskim przeto król życzył sobie aby dowodzący oficer siadał z nim do stołu. Lecz nieośmielono się przyjąć tych zaprosin bez wyraźnego rozkazu naczelnego generała Puszkina ich komendanta. Król żądał jego zezwolenia, i on chętnie udzielił takowe. Książę Repnin był dziś na obiedzie u króla, lecz jadł tylko potrawy na oliwie. Jenerał Bezborodko wręczył królowi program o jakim czasie i w którym miejscu ma się znajdować podczas ceremonii sakry. W notatce tej wskazane są również miejsca dla jego rodziny i dworu.— 16 kwietnia. Hr. Mniszech acz nieobecny, obrany delegatem z Wołynia musiał się udać o 6tej z rana do Kremlu razem z innymi delegatami imperyum, których było oko-

ło 200. Gdy zaś brakowało niektórych delegatów z powodu choroby, wybrano zastępców, a między tymi p. Działyńskiego świeżo przybyłego z Syberyi. Książę Sanguszkowski nie stawiał się dla choroby. Książę Michał Lubomirski wybrany, choć nieobecny, książę Franciszek Sapieha, Bukaty były posłem (polski) do Anglii, Jan Potocki wojażer, generał Kozłowski, starszy Chreptowicz, wojewoda Żaba i mnóstwo innych Polaków składało delegację.

Król z panią Mniszchową i księciem Stanisławem po mszy odprawionej w mieszkaniu królewskim przez X. Jurewicza udał się do Kremlu o 7ej godzinie; panią Mniszchową umieszczono między portretowymi damami; a księcia Stanisława między naczelnie dowodzącymi generałami. Króla zaprowadzono do trybuny zrobionej tuż za tronem imperatorskim, lecz cokolwiek wywyższonej aby mógł widzieć wszystko co się przy tym obrzędzie działo. Katedralna cerkiew jest to budynek kwadratowy, gdzie cztery ogromne słupy podpierają łuczaste sklepienie. Dwa rzędy miernej wielkości okien po obu stronach cerkwi oświecają wewnątrz ten kwadrat mogący mieć 80 kroków wzdłuż i szersz, i mniej dają światła niż go mamy w naszych kościołach; a jednak cerkiew ta nie tyle jest ciemną jak nowogrodzka. Ściany równie jak słupy i sklepienia od góry do dołu okryte są obrazami świętych malowanymi na murze; malowanie to datuje od pięciuset lat, czyli od zbudowania.

wania cerkwi. Skromnie licząc liczba tych świętych może wynieść ze 3000, rozmaitej wielkości, malowanych na tle złotem w smaku bizantyjskim. Około trzech ścian postawiono pięć rzędów ławek okrytych karmazynem, lecz tylko do stania, tak dla mężczyzn jak kobiet. W łoży czy trybunie królewskiej było tylko jedno krzesło. Po czwartej stronie tego kwadratu jest wielki ołtarz oddzielony rodzajem przepierzenia, w którym są tak zwane *Carские Двиery*.

Pomiędzy czterema wielkimi słupami wzniesiono rusztowanie na które wstępuje się po dziesięciu wschodach, i takowe pokryte czerwonym suknem miało drugie mniejsze rusztowanie kędy umieszczono płaszcz Cesarski i Cesarzowej, glob, berło i korony, które potem nieśli na poduszkach ze złotogłowiu pierwsi dostojnicy dworu idąc na spotkanie Naj. Państwa przybyłych do Cerkwi około 9tej. Imperator był w zwykłym swoim bardzo prostym mundurze i w butach. Zanim Cesarstwo usiedli pozdrowili króla. Dwaj W. książęta Aleksander i Konstanty towarzyszyli Cesarzowi poprzedzanemu przez wszystkich marszałków i dygnitarzy dworu. Część nabożeństwa odbyła się już przed ich przybyciem i potem ciągnęło się dalej. Podczas Mszy synowie przyodzili Imperatora w rodzaj dalmatyki z szkarłatnego aksamitu, na to włożyli płaszcz Cesarski ze złotogłowi z orłami podszyty gronostajem, bardzo długi i trzymany przez kilku szambelanów. Cesarzowa miała

plaszcz podobny; z różnicą, że przy Cesarskim był łańcuch diamentowy należący do orderu ś. Andrzeja.

Metropolita Nowogrodzki pierwszy w hierarchii i Moskiewski Platon który w dzieciństwie wykładał Cesarzowi naukę religii a który uchodzi za najwymowniejszego między duchowieństwem rosyjskiem, podali obydwaj monarsze koronę; on zaś przyjąwszy ją włożył sobie na głowę. Po modlitwach i przemowie powiedzianej przez Platona, Cesarz zdjął koronę i dotknąwszy nią czoła Cesarzowej, napowrót sobie włożył, a mniejszą ukoronował swą małżonkę. Natychmiast cztery damy z których Nikityczyna Naryszkin była najpierwszą, przypięły ją do włosów Cesarzowej. Po tej ceremonii podano Cesarzowi księgę mieszczącą *Credo* napisane wielkimi literami, i on je głośno odczytał. Obojgu Cesarstwu dano także do pocałowania ewangelię z tytułową kartą emaliowaną i kameryzowaną; poczem oboje zbliżyli się do wielkiego ołtarza gdzie Cesarz przyjmował Komunię. Tu nastąpił obrządek namaszczenia. Z tamtąd Cesarstwo wstąpili na wysoką estradę. Nad ich głowami był rospostarty baldachin z szkarłatnego aksamitu bogato haftowany. Między baldachinem a w. ołtarzem wisiał ogromny srebrny świecznik mający ze sto gorejących pochodni. Mówią że świecznik ten waży ośm centnarów. Na estradzie stało oprócz trzydziestu dygnitarzy i czterech pierwszych dam, ośmiu kawalergardów z dobytami

szablami w helmach, kirysach, naramiennikach i nagolennikach z czystego srebra z gwoździkami złotymi; z hełmów były spuszczone przyłbice. Przynajmniej sto rycerzy uzbrojonych i z białymi kitami stało po różnych miejscach w cerkwi. Dziś szli oni zawsze przed Cesarzem. Cerkiew mieściła najmniej dwatysiące osób. Po obu stronach łoży w której był król, znajdowało się całe ciało dyplomatyczne liczące blisko czterdzieści osób wraz z sekretarzami. Nuncyusz miał pierwsze miejsce, ponim szedł poseł cesarski i szwedzki, inni stali bez różnicy. Żony posłów: Neapolitańskiego, Weneckiego i Saskiego umieszczono na końcu po lewej ręce od króla; a wszystko wzdłuż ściany po za baldachinem Cesarskim, od prawej ściany stały W. księżne i damy. Po innych ławach mieścili się mężczyźni czterech najwyższych klas tak wojskowi jak cywilni. Hr. Puszkina naczelną generała, a teraz feldmarszałek jako komendant kawalerii był w pełnej zbroi, prócz nagolenników, których nie miał dla słabych nóg i starości. Dwaj feldmarszałkowie Soltykowie byli obok Cesarza. Feldmarszałek książę Repnin przesunął się tylko przez Cerkiew, za nim Cesarz przybył, ciągle bowiem zostawał na dziedzińcu jako dowódca wojsk zgromadzonych. W szczupłej łoży królewskiej dwaj jego szambelanowie Trembecki i Wolski, adjutanci Kirkor i Byszewski i dwaj sekretarze Puzyna i Fabian Poniatowski mieli pozwolenie znajdować się, równie jak generał Bezbo-

rodko i książę Odojewski. Po mszy czytał Cesarz na głos nowe prawo ustanawiające porządek następstwa na tron. Dołączę je do przyszłego listu. Po odczytaniu tego prawa Imperatorowa i każde z dzieci przystąpiło do ucałowania ręki Carskiej.

Okolo południa Naj. Państwo z rodziną swoją wyszli z tej Cerkwi zwanej *Uspieńskoja* czyli wniebowzięcia N. P. Maryi. Cesarstwo z całym dworem zwiedzali potem dwie inne cerkwie, także w obrębie Kremlu. W procesyi tej poprzedzali Cesarza kawalergardy, heroldy, dwór, wielki marszałek Szeremetiew, marszałek koronacyjny książę Iusupów, wszyscy niżsi marszałkowie, mistrzowie ceremoniału ze srebrnymi laskami różnie ozdobnemi odpowiednio do ich stopni.

Cesarz miał koronę, berło, kulę ziemską i był ubrany w dalmatykę i wielki płaszcz niesiony przez dwóch synów. Postępował pod baldachinem utrzymywanym przez dziesięciu jenerałów, innych dziesięciu trzymało sznury i kutasy. Cesarzowa szła pod tym baldachinem. Po zwiedzeniu trzech cerkwi Cesarstwo udali się do wielkiej sali pałacowej, zwanej *Granowitą Pałatą*. Jest w niej dwa rzędy okien po obu stronach. W środku sali wznosi się ogromna kwadratowa kolumna utrzymująca sklepienie; do koła której od góry do dołu stoją złotniczej roboty naczynia; jest to kredens paradny. Tron umieszczono między dwoma oknami; na podwyższeniu o pięciu wschodach okrytych aksamitem stało krzesło Cesarskie, po lewej zaś

mniej sja z kości sioniowej dla Cesarzowej. Przed nimi stół zastawiony do obiadu. Wprzód nim zaczęto podawać jedzenie, jenerał - major Arakczew czytał głośno nazwiska wojskowych których w dniu tym spotkały łaski i ordery; a radzca stanu Troszczyński czytał nazwiska cywilnych. Największe łaski posypały się na hrabiego Bezborodka; otrzymał bowiem tytuł księcia państwa Rosyjskiego z darowizną dziesięciu tysięcy chłopów i frazesem wynoszącym jego zasługi oddane Carowi i Carstwu. Brat jego będący przy królu dostał wielką wstęgę ś. Aleksandra i 13 tysięcy chłopów. Książę Repnin sześć tysięcy chłopów. Obdarzonych w różnym stopniu jest około dwóstu. Przy innych stołach siedzieli panowie i panie należący do trzech najwyższych klas. Książę Stanisław z hrabią Mniszchem siedzieli w drugiej klasie, między naczelnie dowodzącymi jenerałami. Posłowie zagraniczni usunęli się w chwili gdy Car wypił pierwszy kieliszek. Wtenczas to dwaj wiecy książęta z żonami i w. księżniczkami, córkami carskimi, przyszl do króla siedzącego w miejscu wzniesionem i przypatrującego się ceremoniom przez otwór arkady. Obok tego miejsca był stół nakryty do którego król zasiadł i jadł obiad z tą rodziną carską i trzema dworskimi damami. Po obiedzie Cesarzowa kazała przywołać pod swój baldachin damy orderowe i te co miały być orderami ozdobione. Księżna Repnin otrzymała wstęgę ś. Katarzyny; księżna Radziwiłłowa

i pani Nelidow zostały damami portretowemi i otrzymały wstęgę ś. Katarzyny drugiej klasy, bez gwiazdy. Cesarz posłał koniuszego księcia Gali-cyna do króla posyłając mu medal koronacyjny mający po jednej stronie popiersie Pawła bardzo podobne, z drugiej prosty krzyż bez żadnego napisu. Osobliwość tego medalu to szczególniej stanowi, że matryca była rzeźbioną przez Imperatorową, jakoż u spodu popiersia położyła ona swoje nazwisko. Znajduje się ono tylko na wielkim medalu; albowiem mniejszy, naśladowany z pierwszego w mennicy, mniej dobrym jest niż oryginał. Około wieczora, Imperatorowa posłała pani Mniszchowej portret swój ozdobny brylantami i o wiele lepiej malowany, niż dawniejszy dany jej w Wiśniowcu, a przytem ozdobiony wstęgą ś. Andrzeja; albowiem Imperatorowa zostawszy ukoronowaną ma prawo do noszenia tego ordera.

Z Moskwy 25 kwietnia 1797.

Przez poniedziałek (16 kwietnia) Naj. Imperatorstwo przyjmowali urzędowe hołdy panów i pań z pierwszej klasy. We wtorek znowu wszyscy posłowie cudzoziemscy składali im życzenia in gratiam koronacyi. Nuncyusz Litta pierwszy głos zabrał, a mowa jego dobrze powiedziana, jedna była godną słyszenia, i za taką też uznali ją obecni słuchacze. Podczas tej audycyi posłów

zagranicznych wszystkie damy portretowe stały rzędem wzdłuż sali po tej stronie gdzie siedziała Imperatorowa. Panowie zaś stali po prawej ręce od strony gdzie siedział Imperator. Wszystko to odbyło się w Grandwitej Pałacie. Cesarz przez całe trzy dni trwających uroczystości ciągle był ubrany w carskich szatach z wielką koroną na głowie. Księżna Radziwiłłowa chociaż należąca do dam portretowych, niemogła znajdować się na audyencyi z powodu, że w drodze złamała się oś u jej karety. Po skończonej audyencyi Imperator wyszedł ze swych apartamentów ażeby rzucić okiem na ogół tej prawdziwie monarszej fety, jaką w tym dniu wyprawili. Stoły zastawione po wszystkich ulicach Kremlina, i po wielu rynkach miasta, raczyły mięsiwem, pierogami i napitkiem popółstwo moskiewskie, któremu wolno było, najadłszy się, zabierać ze sobą nietylko drewniane misy, ale nawet i stoły. Liczą na stotysięcy ludu płci obojej pożywionego dziś kosztem Carskim. Nic podobnego niewidziano nigdzie od czasu tak zwanych *Congiariów* wyprawianych przez niektórych Cesarzów rzymskich ludowi stolicy. Uczta odbyła się bez najmniejszego nieporządku. Tegoż dnia król wyjechał konno dla zobaczenia *Dzielnego monasteru*, leżącego w niewielkiej odległości od miasta. W tym to monasterze księżna Zofia, siostra Piotra W. spędziła ostatnie lata życia. Pokazywano królowi jej grobowiec, celę gdzie mieszkała, i jej portret z koroną na głowie i ber-

łem w ręku. Dziś w monasterze jest siedmdziesiąt zakonnic i czterech mnichów; ma on rocznego dochodu dwa tysiące rubli. Główna Cerkiew i dwie mniejsze znajdują się w obrębie murów ze strzelnicami i basztami które ten klasztor robiły niegdyś warownym. Panna matka prosiła króla aby jej mieszkanie nawiedził i przyjął śniadanie. Po czem król odwiedził jeszcze inną osobę ozdobioną krzyżem na piersiach, a przepędzającą teraz resztę życia w odosobnieniu. Osoba ta opuściła Petersburg gdzie miała zostać przełożoną wielkiego monasteru, zbudowanego przez Imperatorową Elżbietę, a później obróconego przez Katarzynę II na zakład dla panien urządzony na sposób zakładu St. Cyr Ludwika XIV. Dzisiejsza Imperatorowa skłoniła się być dyrektorką pomienionego zakładu i pozwoliła nawet przybrać większą liczbę wychowanek.

18 kwietnia. Król i osoby należące do jego rodziny, znajdowały się na obiedzie w Kremlu we własnem mieszkaniu Imperatora, który, podobnie jak jego małżonka, przyjęli ich z wielką łaskawością. Naj. Państwo postrzegłszy ile to kosztowało hrabinę Mniszchową że mimo najgwałtowniejszej migreny przyjechała na obiad w stroju dworskim, uwolnili ją od pokazania się na balu odbywającym się tegoż dnia w Granowitej Patacie. Cesarz raczył oznajmić królowi przez księcia Repnina iż od przeszłej niedzieli niezapraszał go bynajmniej do bywania osobiście na uroczy-

stościach dworskich ciągnących się jeszcze długo po koronacyi, a to dlatego iż nie zawsze był w możności dania mu odpowiedniego miejsca; lecz jeżeliby chciał się znajdować na uroczystościach jakie się będą odprawiać, zostawia królowi wolność publicznie zająć tę łóżę (niby sekretną) którą przeszłej niedzieli zajmował.

Król rozczulony tą ujmującą delikatnością Cesarza, udał się tegoż dnia około 6ej, do wyż wzmiankowanej łóży, zkąd się przypatrywał balowi, podczas gdy oboje Cesarstwo siedzieli w ceremonialnych krzesłach, a w. książęta i księżniczki tańczyli menueta. Po skończonych tańcach Naj. Państwo powstali, i przechadzając się rozmawiali z różnemi osobami. Wtenczas i król zeszedł z łóży i pokilkakroć razy z Cesarzem i Cesarzową rozmawiał. Osoby dworskie mające tańczyć menueta wywoływane były kolejno przez p. Wołujewę wielkiego mistrza obrzędów. Na balu tym ani ambasadorowie, ani feldmarszałkowie nie tańczyli. Po menuecie nastąpił angielsz w którym wielkie księżne tańczyły z książętami i innymi kawalerami. Po skończonym angielszu król wyszedł z balu. Chociaż jeszcze był dzień na dworze, jednak z powodu pochmurnego nieba, światło niewydawało się zbyt czerem i sala ta przy staroświeckim swoim kształcie zupełnie odpowiadała tej fecie świetniejszej przepysznyemi strojami kobiet i mężczyzn równie bogato przybranych. Niepotrzeba i mówić, że strój Imperatorowej i księżniczek nale-

żał do najokazalszych, lecz, co się rzadko zdarza na dworach, to piękność uroczą księżniczek rosyjskich, gasiła wszystkie piękności jakie się tam znajdowały.

Król wróciwszy do siebie około 9tej zastał panią Mniszechową ciągle cierpiącą, lubo była już w stanie wstać z łóżka na przyjęcie pani Szczęsnowej Potockiej *) z jej dwoma córkami, z których starsza jest frajliną Cesarzowej, a obie tegoż wzrostu co matka i jeszcze otylsze od niej. Żywość, szczebiotliwość i wesołość tej pani nieda się opisać w tym buletynie. Widać z wszystkiego, że bardzo mało poznała się z rodziną Poliniaków (Polignac), chociaż Poliniakowie zamieszkali w bliskości Tulczyna w jednej wiosce danej im przez jej męża, który tu nieprzyjechał.

Dwaj książęta Czartoryscy (Adam i Konstanty) lubo nieobecni w kraju zostali wybrani na delegatów z prowincyi, lecz uwolniono ich od należenia do grona delegacyi, ponieważ otrzymali nominacyę na adjutantów przy obudwóch w. książętach.

19 kwietnia, rano, delegaci wszystkich prowincyj nabytych przez Rosyę od czasów panowania Piotra I, przypuszczeni byli do ucałowania ręki Naj. Cesarstwa; co trwało od godziny 9tej, aż do samego południa. Delegaci z Inflant i Kurlandyi

*) Żoną Szczęsnego Potockiego była Józefa Amalia Mniszechówna kasztelanica krakowska, poszła za niego w r. 1774 zmarła w 1798 — miał z nią jedenaścioro dzieci.

stosując się do służącego im przywileju mieli mowy, na które nic a nic nieodpowiedziano; wszyscy inni ceremonię ucałowania rąk odbyli w milczeniu. Gdy kolej przyszła na delegatów wołyńskich, Cesarz i Cesarzowa pytali hrabiego Mniszcha o stan zdrowia jego małżonki, która ma się daleko lepiej. Wczoraj zapytywali Naj. Państwo jak się ma nadworny doktor (królewski) Bekler, którego leczy doktor cesarski. Pan Bekler wyszedł już z niebezpieczeństwa, ale nieprędko będzie mógł przyjść do zupełnego zdrowia, ponieważ jego choroba była komplikacją wpędzonej do środka podagry, niestrawności żołądka wraz z początkiem astmy.

20 kwietnia. Całowanie rąk ciągle odbywało się u dworu i zajmowało codziennie kilka godzin czasu, albowiem niezmierna liczba całujących obojej płci, tak wojskowych jak cywilnych cisnęła się do Imperatorstwa. D. 22 kwietnia kolej przyszła na damy portretowe. Hr. Mniszchowa przyszedłszy całkiem do zdrowia udała się na tę ceremonię. Imperator z rodziną swoją zwiedzał dziewiczy monaster. Tegoż dnia mnóstwo dam i kawalerów pojechało do tegoż monasteru w najpiękniejszych powozach; dla tego też spacer ten przezwano *Longchamp de Moscou*. Imperator jechał na koniu, i wielkiej doznawał ztąd satysfakcyi kiedy widział tłumy pospólstwa cisnące się i pragnące oglądać jego monarsze oblicze; co mu się zawsze zdarza kiedy konno wyjedzie.

W tym buletynie poprawia się błąd zrobiony w buletynie poprzedzającym. Książę Bezborodko w dzień koronacyi dostał darem nie dziesięć lecz szesnaście tysięcy chłopów. Rachują że ten podarunek pomnoży roczną jego intratę najmniej o sto tysięcy rubli.

Cesarz wydał ukaz którym napomina swoich poddanych, aby pilnie święcili niedzielę, i ażeby żaden z panów posiadających dobra ziemskie nie zmuszał chłopą do pracowania w niedzielę. W tymże samym ukazie powiedziane jest wyraźnie, że sześć dni powszednich tygodnia powinno wystarczyć na wszystkie roboty w polu, nawet wtedy jeśliby chłop robił przez trzy dni, a drugie trzy dni odrabiał panu.

22 kwietnia. Przyjmowano u dworu, ale niebyło żadnej gry i koncertu. Król nieznajdował się na apartamentach.

23 kwietnia. Rano, po nabożeństwie w cerkwi, czytano ustawy różnych zakonów rosyjskich z komandoryj przywiązanych do takowych. Wieczór będzie bal u dworu. Król nieomieszka znajdować się na nim, podobnie jak się znajdował na ceremoniach ranniejszych. Hrabina Mniszechowa nie może dziś pisać do swojej matki, albowiem była u dworu od godziny 9tej i zaraz po obiedzie powraca tamże. Marznie i śnieg pruszy jak gdyby się nowa zaczynała zima.

23 kwietnia. Król znajdował się na balu u dworu, ale nie tańczył i nie tańczyli także i posło-

wie cudzoziemscy chociaż dawniej było to przyjętem. Następnego dnia znowu pocałowanie rąk.

25 kwietnia. Na ceremonii dworskiej Imperator złożył ze siebie ozdobny strój cesarski w jakim chodził i wszystkie publiczne czynności spełniał od dnia koronacyi. Szaty te będą wystawione na widok publiczny przez kilka jeszcze dni w Kremlu. W godzinach popołudniowych Imperator z dwoma synami wyjechał z Kremlina konno, a Imperatorowa z księżniczkami w powozach, i udali się do pałacu księcia Bezborodka, z tą samą pompą jaka odbyła się podczas uroczystego wjazdu z pałacu petrowskiego do stolicy. Król całemu orszakowi przypatrywał się tego dnia z okien domu należącego do pana Tatyszczewa byłego majora gwardyi, zkąd przejeżdżających Naj. Państwa ukłonami pozdrawiał. Imperator podczas tych wjazdów uroczystych zawsze trzyma kapelusze w ręku. Mówią że Cesarstwo mają odbyć pobożną pielgrzymkę do sławnego Troickiego monasteru odległego stąd o wiorst 40, i że pojutrze będą z powrotem w stolicy.

Na dniu 20 kwietnia Naj. Cesarstwo udali się na zwiedzenie nie monasteru Troickiego, lecz nowej Jerozolimy. Król skorzystał z nieobecności dworu i zwiedzał osobliwości Kremlinu mieszczącego mnóstwo przepysznych zabytków należących do dawnych Carów i patryarchów. Pomiedzy szatami kapiącemi złotem i perłami, niektóre ważą tyle co zbroja dzisiejszych kawalergardów ważą-

ca 60 funtów. Pakazywano królowi zwój pergaminowy praw cara Aleksego Michajłowicza ojca Piotra W. zamknięty w złotej skrzynce z rozkazu Katarzyny II, która do katedry moskiewskiej dała pontyfikalne ornaty i naczynia cerkiewne zadziwiającej roboty i kosztowności. Wszystkie szczerozłote kameryzowane i emaliowane, a rysunek i robota tak na nich misterne że mogą rywalizować z najwyborniejszymi tworcami francuzkiego złotnictwa. Srebrny grobowiec wystawiony przez nią dla jednego z świętych niedawno tu kanonizowanych, różni się co do ozdób i smaku od tych zabytków sztuki jaka kwitła w Carogrodzie pod chrześcijańskimi cesarzami. Pokazywano także koronę Włodzimierza W. założyciela Kijowa i monarchii rosyjskiej. Godne uwagi iż przy najdawniejszych ubiorach są małe dzwoneczki przypominające szatę kapłańską Aarona *). Przy powozach dawnych Carów zwracają uwagę długie łańcuchy srebrne używane miasto lejców. Jedna z największych sal w Kremlinie mieści w sobie zrobiony przez architekta rosyjskiego nazwiskiem Bożenów, model carskiego pałacu mającego zajmować cały trójkąt właściwego Kremlu; będące zaś tam cerkwie, których prawo kościoła greckiego zabrania burzyć, miały się mieścić w wewnętrznych dziedzińcach tego pałacu. W głównej cerkwi gdzie się odbywała koronacya przechowują

*) Wielkie pytanie czy jaki archeolog widział szatę Arona.

relikwie przywiezione niegdyś z Konstantynopola; jest między niemi część szaty Zbawiciela i gwóźdź którym był Chrystus przybity.

Blisko tej cerkwi pokazują groby Carów przed Piotrem W.; między innymi grób Iwana Wasylewicza zwanego *Groźnym*, pokryty całunem z czarnego aksamitu, na pamiątkę iż w ostatniej chorobie przybrał był habit mnisi. Król wszedł na wieżę Iwana Wielkiego z kąd się przypatrywał ogromowi Moskwy. Widział tam dzwon mający dziewięć łokci średnicy ulany z rozkazu Imperatorowej Elżbiety; mniejszy jest od dzwonu Imperatorowej Anny, który urwawszy się zapadł w ziemię tak głęboko, że aby go widzieć musiano go w części odkopać. Sądząc z oderwanego kawału, grubość ścian tego dzwonu jest półłokciowa. Kosztował on najmniej 100,000 rubli, średnicy ma blisko 12 łokci, a wysokości 15. W niewielkiej ztąd odległości widać baterię z siedmiu armat ogromnych wymierzonych ku rzece, lecz niestrzelającą z nich oddawna, z obawy wstrząśnienia murów. Wagomiar największej środkowej armaty odpowiada kuli stupiędziesięciu funtowej; ma to być zabytek po Iwanie Wasylewiczu.

W salach Kremlinu mieszczących starożytne zbroje przechowują dwie szpady używane przez Piotra W.; odpowiadały one jego atletycznej budowie i sile; są tam i jego palone buty; obok tego pokazują ubranie wnuka jego, Piotra II, zmarłego w 15 roku życia. Krój tych sukien od-

powiada ówczesnej modzie francuzkiej. Gwiazda orderu ś. Aleksandra jest tam przypięta do kamizelki, a ś. Jędrzeja do zwierzchniej sukni.

Dzisiejszy Imperator nosi tylko te dwie gwiazdy i to na fraku. Wstęgę zaś ś. Andrzeja na wierzchu munduru, ś. Andrzeja na kamizelce, a ś. Anny na szyi. Orderów ś. Włodzimierza i ś. Jerzego wcale nienosi.

Imperator kazał złożyć w cerkwi koronacyjnej, w srebrnej puszcze zamknięty oryginał prawa o następstwie tronu, które sam ogłosił zaraz po namaszczeniu na Cara. Portret jego wisi w jednej z sal Kremlinu nad krzesłem o dwu siedzeniach które służyło przy obrzędzie koronacyjnym dwóch braci, Iwana i Piotra I panujących przez jakiś czas wspólnie. Tamże pokazują kryjówkę księżniczki Zofii, siostry starszej tych Carów, z której miała szeptać Piotrowi I będącemu wtenczas dzieckiem, odpowiedzi na zadawane mu przez bojarów pytania.

Niepodobna byłoby wyliczyć tę nieskończoną ilość bogatych naczyń i sprzętów należących do dawnych Carów. Wielką osobliwością jest między innemi zegarek wnuka Iwana Wasylewicza, także zegar z automatami z tej samej epoki, z piejącym kogutem, który nie nieustępuje owemu złożonemu kogutowi w pałacu Tauryckim w Petersburgu gdzie uważany jest za osobliwość z wieku Katarzyny.

30 kwiet. Naj. Cesarstwo wraz z rodziną swoją powrócili o 8 wieczór z wycieczki odbytej do

monasteru Nowej Jerozolimy. Pogoda nie sprzyjała im; mróz bowiem i śnieg od kilku dni przypomina nam najcieńszą zimę.

1 maja wieczór było przyjęcie u dworu; król nie znajdował się na niem.

2 maja. Naj. Cesarstwo wybrali się na zwiedzenie dwóch wiejskich pałaców cesarskich ztąd o 10 wiorst, to jest pałacu Kołomeńskoje i Carycyn. Wieczór będą z powrotem. Król zwiedzał cerkiew zwaną Pokrowskoja, najosobliwszą ze wszystkich. Zbudował ją Iwan Wasylewicz; mieści ona w sobie trzynaście małych cerkiewek otoczonych galeryą, czyli korytarzem. Opowiadają jako budowniczy przyrzekł Carowi, że postawi arcydzieło; i w rzeczy samej kiedy dzieło ukończył Car bardzo był zadowolony; lecz zapytawszy architekta, jeżeliby potrafił zrobić coś jeszcze lepszego, tenże niezręcznie odpowiedział, iż niezawodnie piękniejsząby cerkiew, gdyby chciał, postawił. W skutku tego, jak mówi podanie, kazał go Car jako nieposłusznego powiesić. Niektórzy uważają to za bajkę. Bekler całkiem wrócił do zdrowia.

Z Moskwy 5 maja 1797.

3 maja. Wielki kanclerz hr. Osterman złożył swój urząd. Imperator zostawił mu rangę, pensyę, obdarował pięknym srebrnym serwisem, a mianowicie dał mu zaszczytne świadectwo. Księżę Bez-

borodko został w jego miejscu Wielkim Kancelerzem państwa.

4 maja. U dworu wielki bal; odbył się on w pałacu księcia Bezborodka, gdzie dwór rezyduje. Na balu po menuecie tańczonym przez rodzinę Cesarską, jedna z W. Księżniczek zaprosiła ambasadora Kobentzla do menueta i tańczyła z nim; następnie Imperatorowa zaprosiła króla, aby z nią poszedł Polskiego i król tylko ten jedyny raz tańcował. Po innych polonezach i konredansach gdy się bal kończył już około godziny 9tej, król wrócił do siebie, uprosiwszy wprzód Naj. Cesarstwa i ich rodzinę, aby raczyli naznaczyć dzień, w którymby mógł ich przyjąć obiadem. Naj. Państwo wybrali dzień niedzielny (8 maja) wynurzając ukontentowanie z tak miłego zaproszenia.

5 maja. Cesarstwo wraz z rodziną zwiedzili sławny Troicki monaster. Wracają jutro wieczór. Teraz już stanowczo mówią, że Imperator wyjeżdża z tąd 17 maja nie dla zwiedzenia gubernij środkowych, jak mniemano, lecz do Smoleńska, Mińska, Grodna, zkaąd wróci na Wilno, Kowno, Rygę, do Petersburga na uroczystość św. Piotra i Pawła.

Imperatorowa, jak słyhać, ma zaraz po wyjeździe małżonka opuścić Moskwę i udać się z księżniczkami do Petersburga. Wielecy książęta mają towarzyszyć Imperatorowi. Król zamysła wyjechać z Moskwy koło 22 maja i stanąć w Petersburgu najdalej na 3 czerwca.

„Książę Repnin wyjeżdża za cztery dni z poleceniami do króla pruskiego, a następnie do cesarza niemieckiego. Wnoszą, że celem tej podróży jest ofiarowanie pośrednictwa rosyjskiego mocarstwu wojującym. Niema nic jeszcze pewnego czy książę Repnin pojedzie na Warszawę, czy też inną obierze drogę; domyślają się niektórzy, że król pruski przyjedzie z Warszawy do Grodna dla widzenia się z Imperatorem — wszakże niema w tem nic pewnego. Robią nadzieje, że sprawy (pieniężne) króla i książąt (Poniatowskich) mające się traktować w Warszawie, będą ostatecznie tu rozstrzygnięte i to w ciągu przyszedłego tygodnia.

7 maja. Imperator kupił piękny pałac księcia Bezboradka za 690 tysięcy rubli, i dał mu oprócz tego plac w Moskwie, najpiękniej położony ze wszystkich placów tej stolicy, książę ma zamiar wystawić na nim nowy pałac. Tegoż dnia król wyjechał konno na tak zwaną *Worobjewą* górę (góra Wróbli) leżąca o kilka wiorst za ostatnim obwodem miasta. Z tamtąd odkrywa się najpiękniejszy widok na Moskwę przedstawiającą się w całym ogromie. Od dawnego czasu były tam z ciosu wykute wschody prowadzące do ceglanego domu bez piętra stojącego na szczycie góry, owoż Imperatorowa Katarzyna kazała tam wystawić z drzewa wielki pałac dwupiętrowy, na to jedynie przeznaczony aby mogła w nim wyprawiać festyny na pamiątkę zawartego pokoju po pier-

wszej wojnie z Turcyą. Pałac ten dziś opuszczony, rozsypuje się. Gdy wiażd na górę wcale nieprzykry, zatem położenie tego budynku dogodne a razem wspaniałe, przypiera bowiem do pięknego lasu. Szkoda że pustkami stoi.

8 maja. W. książę Aleksander z powodu mocnego bólu zębów, niemógł, równie jak W. księżna małżonka jego, dochowując mu towarzysztwa, znajdować się na obiedzie u króla wraz z Naj. Cesarstwem i innymi członkami rodziny panującej, którzy po drugiej godzinie zjechali się. Książę Stanisław i państwo Mniszchowie przyjmowali gości u drzwiczek powozu.

Król czekał ich na wschodach. Kiedy oznajmiono że waza na stole, król przypuszczał że Naj. Cesarstwo wejdą w pierwszej parze, lecz Imperator nalegał aby Imperatorowa podała ramię królowi i był przekonany że król zajmie miejsce między Cesarzem a Cesarzową, jak to zwykle bywało na obiadach dworskich lecz przeciwnie się stało, albowiem gdy cała rodzina Cesarska umieściła się plecyma do okien, aby światło nieraziło w oczy, król zajął miejsce naprzeciw Naj. państwa. Po prawej ręce króla był p. Mniszech, obydwa mając przed sobą wazy z zupą, nalewali takową i podawali Cesarstwu; uważano bowiem na zwyczaj zachowywany przy Cesarskich obiadach wymagający aby przed Naj. Państwem stawiano wazę z której sobie sami nalewali. Talerze z zupą obnosili Szambelanowie Trembecki i Wol-

ski; lecz Naj. Państwo nieżyczyli sobie być obsługiwanymi przez nich w ciągu obiadu, i prosili ich aby usiedli do stołu.

Panowie Grabowscy służyli rodzinie Cesarskiej przez resztę obiadu i wice-marszałek królewski podawał półmiski pażom dworskim, a ci takowe roznosili swoim panom i paniom. Innym współbiesiadnikom podawali półmiski kamerdynerzy, podług zwyczaju przyjętego u króla. W środku obiadu Naj. Cesarstwo wzniesli toast za zdrowie króla, który w krótkce potem odpowiedział stosownym toastem. Imperator chcąc komplementem ująć p. Tremo (kuchmistrza) oświadczył iż kuchnia królewska wniczem nieodrodziła od tej jaką poznał w Wiśniowcu *).

Wielki koniuszy dworu Naryszkin sam osobiście odwiedził p. Tremo, tytułem dawnej znajomości. Stół był na trzydzieści sześć osób. Oprócz familii Imperatorskiej i królewskiej, były panie: Lieven i Renne ochmistrzynie W. księżniczek, była pani Nelidów pierwsza frajlina; pana Kołossów zachorowawszy niemogła przybyć. Były księżne Repnin i Wołkońska; księżna Radziwillowa; następnie feldmarszałkowie Repnin, dwaj Sołtykowcy i Musin Puszkini; wielki koniuszy Naryszkin, generał hr. Szeremetiew, książęta Jussapów i Gagarini i dwaj adjutanci Cesarzcy Kuszelów i Nelidow. Roztop-

*) Kiedy podróżował inkognito pod nazwiskiem hrabiego *du Nord* w r. 1781.

czyn aczkolwiek zaproszony niemógł się znaleźć bo niezdrow.

Po obiedzie oboje Imperatorstwo chwilę jeszcze bawili się rozmową z królem i w sposób przyjaznej zażyłości zaprosili go na jutrzejszy obiad. Po oddaleniu się dworskich gości, król, państwo Mnischowie i księstwo Radziwiłłowie pojechali do wsi Woroncowo odległej o 10 wiorst gdzie mieszka książę Repnin. Przybyłych przyjmował z żoną swoją i córką. W wiejskim tym dworze nie był on od lat dziesięciu, tyle miał przez ten czas zajęć publicznych i urzędowych.

Nazajutrz król był na obiedzie u dworu, gdzie go ze zwykłą przyjmowano życzliwością. Imperator wyjeżdża 17 maja a ma być w Petersburgu z powrotem koło 10 czerwca.

Państwo Mniszechowie podziękowali Imperatorowi za Szpikałosy i Rayal (?) i inne wsie przyłączone do Klucza Wiśniowieckiego które dostali od niego na dziedzictwo.

W tej chwili odbieramy N. XVII wypisów z gazet i buletyn wiedeński z 12 kwietnia, „Repnin „pojutrze jedzie do Wilna, Warszawy, Berlina i „Wiednia. Daję mu potrzebne notatki tak do naszych własnych interesów jak do interesów Ba- „chmińskiego, któremu powiesz że może się przed- „stawić Repninowi jako człowiek polecony mu „równie jak wszyscy subalterni wielkiej rady, „ażeby książę Repnin mógł wyjednać dla nich od „króla pruskiego to, co tenże zaczął już robić dla

„subalternów innych dykasteryj, toż dla Ciebie i
„dla Antoniego Poniatowskiego. Powiedz p. Kie-
„kiemu, że na moje zapytanie, czy mógłbym mieć
„dwóch komisarzy upoważnionych do zastąpie-
„nia mię podpisem w komisji prowadzącej moje
„interesa z komisją trzech innych mocarstw, od-
„powiedziano mi dziś stanowczo, że to być nie
„może; wszelako będzie wzgląd miany na wszy-
„stko co moi pełnomocnicy odpowiedzą w tej
„sprawie. W tem też celu tutaj będącym mini-
„strom Repninowi, Kobentzlowi i Tauenzienowi
„polecam osobę W. koniuszego Kickiego i Meis-
„snera. Powiedz pani Czyńskiej (?) niech mi nie-
„bierze za złe, że na jej list nieodpowiadam; lecz
„ani książę J. Sanguszko ani żona jego niebyli
„tutaj; i czego się obawiała z ich strony, niestało
„się. W tej chwili wiadomość o pokoju zawartym
„między francuzami a cesarzem niemieckim spra-
„wiła tę zmianę że Repnin, niejedzie do Berlina,
„ani do Wiednia, lecz towarzyszy Imperatorowi
„do Wilna; na Litwie ma się zatrzymać aż do 20
„maja, ażeby być w obozie zgromadzonym przez
„Cesarza pod Petersburgiem; z tego powodu za-
„miast powyższego polecenia Bachmińskiemu, po-
„wiedz mu że będę usiłował inszym sposobem
„wyjednać dla niego, to, o co się stara, jeżeliby
„książę Repin nie miał całkiem jechać do War-
„szawy dla widzenia się z królem pruskim.“

Z Moskwy 12 maja 1796.

10 maja. Król udał się na zwiedzenie akademii moskiewskiej. Jest to wielki gmach założony przez W. Iwana Iwanowicza Szuwałowa pod panowaniem Imperatorowej Elżbiety, która opatrzyła akademią dochodem 50 tysięcy rubli, a terażniejszy Car pomnożył takowy o 10 tysięcy rubli. Z dochodu tego utrzymują się profesorowie i nauczyciele wszystkich wydziałów. Uczą tu łaciny 150 uczniów mających pomieszkanie i wikt. Prezydentem akademii jest p. Cherasków, znany z poezyj swoich rosyjskich bardzo cenionych. Wiceprezydentem jest książę Galicyn, siostrzan fundatora, mąż wielce uczony, który przypomniał sobie iż będąc dzieckiem w domu swego stryja, poznał był króla wówczas posła Augusta III przy dworze rosyjskim, i uczył się od niego strzelać z pistoletu.

Imperator kazał przedstawiać operę włoską *Didonę* Metastazego, z muzyką pozbieraną z różnych mistrzów. Z Paesiella była jedna tylko aria. Rolę Didony odegrała śpiewaczka nazwiskiem Magiorletti, mająca głos bardzo wyrobiony, a w niektórych pasażach przypominająca Marchesi. Młodszy Mondini występował w roli Jorba; śpiewa pięknym basem; jakiś muzyk grał Eneasza. Imperator kazał skrócić tę sztukę, i zamienić ją we dwuaktową; przedstawienie nie trwało jak dwie

godziny. Imperator kazał w loży naprzeciw sceny umieścić króla wraz z familią. Po operze Naj. Państwo i król ze swoim orszakiem udali się do sal obok teatru gdzie zwykle odbywają się redu ty podczas zapust. Sale te są dziełem pewnego anglika nazwiskiem Maddad, tego samego co przed trzydziestu laty był przedsiębiorcą angielskiego polowania *parforce* w Warszawie, w tenczas kiedy Mogthon był tam posłem angielskim. Jest tam rotunda wsparta na kolumnach dwa razy większa niż w Jabłonie.

11 maja odbyła się ceremonia cerkiewna poświęcenia wody, różna od tej jaka się odprawia na Jordan. Odbywa się tutaj nad brzegiem Moskwy z wielką okazałością. Wszystkie pułki gwardyjskie wystąpiły w paradzie; sam Imperator z dobytym szpontonem komenderował batalionem preobrażańskim, a jego dwaj synowie dowodzili także swoimi batalionami. Obrządek ten trwał cztery godziny. Król niewiedząc że Imperator będzie osobiście komenderował, nieznajdował się na tej paradzie; natomiast zwiedzał szpital podrzutków. Jest to budynek obszerny, czteropiętrowy, założony z pierwszego funduszu 250 tysięcy rubli danych przez Demidowa, bogatego właściciela kopalń żelaza. Płytyami lanego żelaza kazał on wyłożyć wschody i progi tego ogromnego gmachu, mającego bardzo znaczne dochody z płynących ciągle ofiar i zapisów. S. p. Pan Betzkoi, był pierwszym dyrektorem tego zakładu, gdzie się wy-

chowie i żywi przeszło 4000 dzieci płci obojej mieszkających w tym domu, lub oddawanych na mamki po wsiach pobliskich. Uczą tu różnych nauk jakby w jakiej akademii. Po śmierci p. Betzkoï hrabia Mucius *) syn sławego feldmarszałka, był dyrektorem zakładu. Zdaniem jego wypadało zreformować sposób uczenia, szczególnież co do języków cudzoziemskich. Spodziewają się że hrabia Sievers, co był ambasadorem w Polsce, a teraz jest dyrektorem, przywróci i zreformuje instytut ten chylący się do upadku; od czasu bowiem jak nim zarządza, porobił wiele ulepszeń, mianowicie pod względem gospodarczym. Tegóż dnia popołudniu król zwiedzał dom nabyty i przyozdobiony kosztem szlachty moskiewskiej, która go utrzymuje funduszem składkowym wynoszącym rocznie 40 tysięcy rubli; jest to właściwie klub gdzie co tydzień osoby płci obojej zbierają się na pogadankę, grę, tańce, kolacye i zapraszają przejezdnych cudzoziemców. Składka jest po 20 rubli od mężczyzn a po 10 od kobiet. Oprócz mnóstwa pobocznych pokojów znajduje się tam sala podłużna w kolumnadę. Król był zaproszony w imieniu szlachty przez księcia Kurakina brata wice-kancelerza i prokuratora, i przez generała Suchotina członków tego klubu. Imperator niechciał aby to zgromadzenie nazywało się klubem, gdyż kluby zanadto się rozpowszechniły w Imperyum. Najj.

*) Prędzej: Münich.

Cesarstwo z rodziną swoją przybyli tam w kwadrans po królu, około 6tej godziny wieczorem. Wszystkiego znajdowało się na klubie ze 2000 osób. Zapewniano, że na początku zimy, gdy zaczynają się zjeżdżać ze wsi zbiera się najmniej po 4,000 osób. Za wejściem Naj. Cesarstwa orkiestra zaśpiewała hymn rosyjski z akompaniamentem i na nutę poloneza skomponowanego jeszcze za czasów Potemkina. Cesarzowa prosiła króla aby z nią w pierwszej parze bal otworzył. Imperator także puścił się w taniec, chociaż od wielu lat już nie tańczy.

Szlachta klubowa wielce zdawała się być ujętą tym dowodem łaskawości, okazanym przez Cesarza za wyprawioną mu fetę. Rodzina Cesarska opuściła salę balową około 9tej, król uczynił toż samo.

Pomimo że jeszcze jest widno na dworze o godzinie dziewiątej, oświecenie sali sprawiło bardzo dobry efekt.

„Odjazd Imperatora naznaczony na 15 maja.
„Książę Repnin wyjeżdża naprzód 13 maja. Przed-
„wczoraj odbyła się zamiana ratyfikacyj pomiędzy
„trzema dworami: Rosyjskim, Wiedeńskim i Ber-
„lińskim, odnosząca się do układów wyznaczają-
„cych komisję mającą uregulować w Warszawie
„w miesiącu lipcu długi królewskie i upadłości
„bankierów. Teraz właśnie przygotowują instruk-
„cye dla komisarzy, które dopiero będą podpi-
„sane w Petersburgu, gdy Imperator powróci.—

„W podróży tej towarzyszyć mu będzie jeden tylko minister książę Bezborodko. Mieczkowski jest mianowany komisarzem do sprawy bankierów. Meissner wyjedzie za dni kilka do Warszawy, opatrzonego wszystkimi informacyami potrzebnymi panu Kickiemu ażeby interesa królewskie mogły wziąć dobry obrót, i żeby kasa warszawska majora Ryksa niebyła co miesiąc narażoną na niemożność w wypłatach.“

Z Moskwy 16 maja.

11 maja. Imperator kazał dać bezpłatne przedstawienie Opery *Buffa* pod tytułem: *La Molinara*, którą bardzo dobrze odegrano. 1 maja (13 maja) jako w dniu mianym tu za początek wiosny Naj. Państwo wraz z familią swoją otoczeni 40 tysiącami ludności stolicy udali się o kilka wiorst za miasto na błonia położone między dwoma gaikami; z tych jeden nazywa się Mariarosz, a drugi Niemieckie Stany. Jest to spacer publiczny przypominający wycieczkę na nasze Bielany w drugi dzień Zielonych świątek. Imperator był konno. Podjechał on aż do karety, w której się znajdował król z państwem Mniszchami, i rozmawiał jakiś czas z nimi; podobnie rozmawiała Imperatorowa siedząca w odkrytym eleganckim powozie, ze wszystkimi księżniczkami. W. książę Konstanty był na koniu przy ojcu. W. ks. Aleksander

nieznajdował się obecnym z powodu ciągłego bólu zębów, z którego wyliczył go szczęśliwie Loignard dentysta królewski. Gdy przejście z zimy do lata odbywa się tu daleko gwałtowniej niż w Polsce, bo pory wiosennej prawie nie ma, doświadczaliśmy tego dnia niecznośnego gorąca, chociaż jeszcze dnia poprzedniego było widać dużo śniegu i lodu po ulicach Moskwy. Dzisiaj już liście zaczynają się rozwijać na drzewach.

14 maja. Imperator w temże samem miejscu mustrował pułk konnej gwardyi. Wieczór było przyjęcie u dworu, na które udał się król aby złożyć pożegnalną wizytę Cesarstwu. Po skończonej wizycie rodzina cesarska udała się do ogrodu będącego przy świeżo kupionym pałacu księcia Bezborodka dla oglądania iluminacyi, pomimo ostrego zimna jakie nastąpiło po wczorajszym upale. Ogród ten leży między pałacem a drugim pałacem zbudowanym przez Katarzynę II, lecz jeszcze niedokończonym. Rzeczka przepływa przez ogród który założony przez Piotra W. ma wielkie podobieństwo z ogrodami zakładanemi w czasach Ludwika XIV przez sławnego Le Notre

15 maja. Imperator o 8 godzinie wyjechał na Litwę z oboma synami i księciem Bezborodko. W tymże czasie wyjechała Imperatorowa do Petersburga a raczej do Pawłowska z księżniczkami. Tegoż dnia ambasador Kobentzel i posł angielski Withworth tytułem smakoszów zaprosili się do króla na obiad. P. Tremo (kuchmistrza) obsypali

grzecznościami, bo to ich dawna znajomość. Szwedzki poseł bar. Steding, kawaler Itorla poseł portugalski, również hr. Dietrichstein i bar. Leykum znajdowali się na tym obiedzie; był także i p. Lloyd, siostrzeniec p. Withworth. Hr. Dietrichstein ten sam, co przejeżdżał przez Grodno podczas kiedy król jeszcze tam mieszkał, wysłany był od swego dworu dla powinszowania Imperatorowi wstąpienia na tron. W przyszły czwartek jedzie on do Petersburga z hrabią Kobentzelem. Baron Leykum wraca do Wiednia. Wieczorem król z państwem Mnischami zwiedzał piękne ogrody nieboszczyka Orłowa. Są one w najlepszym guście angielskim, najmalowniczej położone nad brzegiem Moskwy na samym końcu miasta. Księżna Radziwiłłowa towarzysząca królowi w tej przechadźce, wyjeżdża za kilka dni z mężem i dwoma synami do Borysowa, darowanego im na dziedzictwo. Król z całą rodziną zaproszony jest na 19 maja do generała Szeremetiewa, najbogatszego pana w całej Rosyi; przyjęcie odbędzie się w willi o kilka wiorst odległej, gdzie także generał podejmował rodzinę Imperatorską. Król wyjeżdża stąd najdalej 21 maja.

„Powiedziecie Bornawalowi że wczoraj odebrałem list jego z daty 17 kwietnia. Ponieważ ks. Repnin i wszyscy ministrowie rozjechali się, nie mogę przez nich nic dla niego zrobić, dopóki niepowrócą do Petersburga, to zaś, co żąda ode mnie samego, zrobić nieomieszkam, i napiszę za

„kilka dni do Kickiego przez Meissnera który
„prosto jedzie do Warszawy na Smoleńsk i Gro-
„dno. Wyjeżdża on jednego dnia ze mną; po-
„wiedz o tem Kickiemu. Co się zaś tyczy druko-
„wania treści moich buletynów w gazecie war-
„szawskiej ta jest przyczyna dla której niechęć,
„aby je publikowano, że widząc jakie jest tutaj
„usposobienie umysłów względem mnie, pragnął-
„bym aby w Gazecie Warszawskiej nigdy o mnie
„niewspominano; często bowiem nad lada czem
„robią tu najdziwniejsze uwagi. Co do mojej oso-
„by, zawsze najlepiej obchodzą się ze mną; kła-
„dą mi jednak często w uszy, że nieżyczą sobie
„abym się wstawiał za drugimi. Ziomkowie moi
„słyszając o przyjaznem usposobieniu Imperatora
„względem mnie, zarzucają mię żądaniem któ-
„rych spełnić niemogę, co mi jest bardzo przykro.
„Młodzi Czartoryscy zostali adjutantami dwóch
„w. książąt nieprosząc nawet o ten zaszczyt; wy-
„jeżdżają jutro, a mają wrócić 1 września. Po-
„wiedz Chreptowiczowi że Chomiński, wycierpia-
„wszy wiele, i oczyściwszy się zupełnie w Peters-
„burgu, a do tego usłyszawszy od Imperatora po-
„chlebny komplement jakoby mu żal było że ty-
„le doznał (od rządu) utrapień, odebrał rozkaz
„stawienia się tutaj, lecz ostatecznie nie mógł nic
„uzyskać. Wraca on na Litwę i za dwa miesiące
„chce przyjechać do Petersburga dla zobaczenia jaki
„obrótwezmą jego domagania się. Przyszlij mi na pró-
„bę pierwszy numer nowego spektatora północnego.“

Z Petersburga 18 czerwca 1797.

19 maja. U króla obiad, na którym znajdował się książę Jerzy Włodzimierz Dolhoruki, dzisiejszy gubernator wojskowy i cywilny w Moskwie, wraz z żoną swoją. Jest to ten sam, co przez rok stojąc kwaterą w Łabuniu na Wołyniu, zasłużył postępowaniem swem na największą wdzięczność mieszkańców tej prowincyi. Słodycz jego i dobroć jednają mu powszechny szacunek w Moskwie; małżonka jego również bardzo lubiona; jest ona córką feldmarszałka Buturlina; znał ją król przed czterdziestu laty, kiedy jeszcze była panną. Tegoż dnia król zaproszony z krewnymi i dworem przez W. marszałka Szeremetiewa, udał się około 7 wieczorem do jego wiejskiego pałacyku zwanego Ostankin, a leżącego o trzy wiorsty za Moskwą. Zgromadzenie było liczne, bo złożone najmniej z dwustu najdystyngowańszych osób. Pałacyk ten w miesiącu listopadzie przeszłego roku miał tylko sam dół, lecz od tego czasu aż do chwili kiedy w nim przyjmowano przed tygodniem Imperatora, wzniesiono go o jedno piętro wyżej; piętro to stanęło przez zimę zbudowane z drzewa, lecz tak zręcznie potynkowane i ozdobne, że mur udaje. Na kilkuset pracujących przy tej budowie rzemieślników i artystów, ledwie było czterech lub pięciu cudzoziemców, reszta wszy-

stko Moskale i to poddani Szeremetiewa. Zaiste, widząc tak doskonale dzieło, trudno temu uwierzyć. Salony i całe urządzenie tak jest dogodne na wszelkie festyny, że król nie zna nic podobnego. Jeżeli dolne apartamenta zdają się być cokolwiek za niskie, tedy pokoje pierwszego piętra obszerne są i wysokie. Co się tyczy przepychu umeblowania, rywalizuje ten pałacyk z pałacem Bezborodka. Boazerye, złocenia, zwierciadła, zamki, drzwi, okna, posadzka, wszystko to robiono w miejscu. Sześć ogromnych stołów, z jednej sztuki sybirskiego malachitu, należy do ozdób tego domu. Chcąc zaś mówić o obrazach, brązach, marmurach, trzeba by spisać katalog. Gdy terazniejszy Imperator raz tylko pozwolił na zrobienie swego portretu po pas, to jednak hr. Szeremetiew kazał ten portret skopiować a resztę doroobić, i tak ma portret w całej postaci bardzo podobny. Szczególniej ramy zadziwiają wykonaniem i bogactwem ozdób. Gospodarz oprowadzwszy króla po wszystkich pokojach, pokazawszy mu fasadę i ogród, wprowadził go potem do sali teatralnej. Część przeznaczona dla widzów jest w półkole. Ławy wznoszą się amfiteatralnie i nad niemi ciągnie się balkon. Po podniesieniu kortyny dawano w rosyjskim języku Wesele Samnickie, z muzyką Gretrego i aryjkami z innych kompozytorów. W przedstawieniu wzięło udział przeszło 300 osób i aktorzy ci i muzykanci wszystko to poddani Szeremetiewa. Gra ich i dekla-

macya była najwierniejszą kopią aktorów francuskich; kostiumy lśniące bogactwem, bo na nich błyszczały diamenty hrabiny Szeremetiewej, wartości najmniej 100 tysięcy rub. W balencie utworzonym także z poddanych hrabiego, uwagę zwracały dwie tancerki. Po tej reprezentacji, król z całym towarzystwem, wrócili do salonów, z kąd przeszli znowu do sali balowej utworzonej ze sceny i z amfiteatru. Ta część, gdzie aktorowie grali, z obu stron miała po jednym rzędzie jońskich kolumn, kolumny te poruszają się siłą ludzką, lecz hr. Szeremetiew przemyśliwa nad tem, ażeby w oczach widzów mogły się usuwać i teatr zamieniać w salę balową. Głęb teatru zappełniała dekoracya naśladowująca w kolosalnych rozmiarach z gipsu sławny posąg Rolanda. Około 11 godziny po godzinnem znajdowaniu się króla na balu, udał się tenże wraz z całym towarzystwem na balkon, z kąd był widok na ogród illuminowany nader wdzięcznie, na jednej z oświetlonych kolumn była cyfra królewska. Zabawę zakończyła kolacya na 100 osób; łyżki, noże i widelce były wyzłacane, a talerze z najprzepyszniejszej i najdroższej porcelany. Ambasador Kobentzel siedział po prawej ręce króla, po lewej księżna Repnin. Za miesiąc ma ona przyjechać do Petersburga z córką i wnuczką swoją co została frajlina. Pani Mnischowa siedziała po prawej ręce ambasadora, sami zaś gospodarstwo siedzieli naprzeciw króla. Przy innych mniejszych stołach umieszczono resztę go-

ści. Po kolacyi hrabia Szeremetiew wynurzył królowi najczulszą wdzięczność prawie dziedziczną, do jakiej się względem niego poczuwa, za orde-ry polskie, dane tak jemu jak jego ojcu. Nakoniec odprowadził J. Królewską Mość do powozu. Droga z Ostankin do Moskwy jaśniała od pozapalanych beczek smolnych.

20 maja. Hrabia Szeremetiew kazał przeprosić króla, że z powodu słabości nie mógł dotąd złożyć osobiście podziękowania za zaszczyt uczyniony jego domowi. Tegoż dnia hrabstwo Mniszchowie odjechali do Petersburga, a Szambelan Wolski do Białegostoku. W tym dniu wiele osób tak Rosyan jak Polaków przyszło z pożegnaniem do króla. Hrabia Choiseul-Gouffier, ten sam co był ambasadorem francuskim w Stambule posłanym przez Ludwika XVI i co odprawił malowniczą podróż po Grecyi, unikając teraz wstrząśnień we własnej ojczyźnie, przybył szukać schronienia na dworze rosyjskim. Był on na obiedzie u króla i przy każdej sposobności stara się okazywać największą ku niemu przychyłność. Król na wieczrę zatrzymał hrabiego Działyńskiego, co nie dawno powrócił ze Syberyi i co opowiada o tym kraju szczegóły bardzo zajmujące; był również i hrabia Jan Potocki; podawał on o jeneralny paszport mający mu służyć do wolnego podróżowania po całej Syberyi, lecz mu go odmówiono; z tem wszystkim spodziewa się, że będzie mógł podróżować przynajmniej po Krymie.

21 Maja. Król wyjechał z Moskwy o 9tej z rana w towarzystwie jenerała Bezborodka, dwóch Grabowskich, księdza kapelana, adjutanta Byszewskiego, i sekretarza Fabiana Poniatowskiego, w chęci zwiedzenia Monasteru Woskreszeńskiego, czyli po naszymu Zmartwychwstania, o 45 wiorst od Moskwy odległego. Budowa ta obudza ciekawość cudzoziemców, ponieważ przypisują jej bardzo bliskie podobieństwo z kościołem chrześcijańskim w Jerozolimie. Klasztor otoczony wysokim murem z narożnemi basztami podobnie jak wszystkie prawie monastery rosyjskie, wygląda jak średniowieczna forteca. Do muru obwodowego przypierają wewnątrz cele zakonników należących do monasteru; liczba ich wraz z klerykami wynosi 50; niegdyś, kiedy klasztor miał majątek wynoszący 14 tysięcy dusz chłopskich, mnichów bywało przeszło sto. Odkąd Katarzyna II przyłączyła do korony wszystkie majątki duchowne, a natomiast ze skarbu wyznaczyła pensye, więc i monaster ten pobiera rocznie tylko 3,000 rubli, z których 500 na przełożonego wypada, reszta idzie na utrzymanie zakonników i cerkwi. Miejsce próżne między murem obwodowym a samą cerkwią jest zasłane trawnikiem poprzecinanym drózkami które są wybrukowane, podobnie jak sama cerkiew płytami z lanego żelaza. Cerkiew wiele ma podobieństwa z chińskimi *pagodami*. Wielki obwód podmurowany służy za podstawę dla innych obwodów, wiszących jedne nad drugimi, a coraz

bardziej zwężających się ku górze. Z każdego obwodu widok pada na środek cerkwi, gdzie stoi rodzaj przybytku z wyzłacanego drzewa, mogący mieć około 15 łokci średnicy, a 20 wysokości. W przybytku tym są wschody prowadzące do małego podziemia gdzie stoi niby skrzynia kamienna, mająca wyobrażać grób Zbawiciela; kamień ten pokryty płótnem z wizerunkiem śmierci Chrystusa. W owem podziemnem sklepieniu wisi lampa rzucająca tak mdławę światło, że trudno rozróżnić przedmioty. Za tym przybytkiem świętości, zaczyna się sama cerkiew z Carskimi dwierami i wielkim ołtarzem, w tyle którego znajduje się półkole o kilku stopniach jak w amfiteatrze okryte czerwonym suknem, i wsparte na pięciu arkadach.

Wszystko to, jak powiadają Czerncy, ma wierne przedstawiać te miejsca gdzie się zbierały koncylia pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przełożony tych Czernców utrzymuje, iż owych pięć arkad oznacza miejsca zajmowane na koncyliach przez patryarchów: Jerozolimskiego, Antiocheńskiego, Aleksandryjskiego, Carogrodzkiego, a podług niego i Moskiewskiego, aż do czasu kiedy patryarchat zniesiony został przez Piotra W. Przy dolnych piętrach tej budowy, są dodane liczne kaplice mieszczące w sobie wyobrażenia tych miejsc gdzie się odbywało męczeństwo Zbawiciela.

Między innemi miejsce znalezienia prawdziwego krzyża przez Cesarzową Helenę matkę Konstantyna W., oznaczone tutaj jest małą studzienką

z kopułką, przez którą padające światło oświeca dno studni. Cały ten ogromny monaster założony był przez patriarchę Nikona, którego grobowiec widzieć tam można. Król zapytał się czyli ten patriarcha, mianu jest za świętego? Przełożony odpowiedział że nie, dodając jako ów Nikon wielkie miał zatargi z Carem Aleksym Michajłowiczem, ojcem Piotra W.

Tym zaś, co gmach rozszerzył, dokończył i ozdobił wewnątrz nowoczesnymi malowidłami był ów metropolita Adryan z Moskwy, co go zamordowano w tej stolicy podczas pierwszej wojny tureckiej za panowania Katarzyny II, za to, iż chciał zabronić ludności moskiewskiej zbierać się tłumnie u pewnego obrazu Naj. Panny, słynącego z cudów, co robił dla tego, że obraz ów znajdował się w tej dzielnicy miasta, gdzie powietrze morowe najsrożej grasowało. Król obejrzawszy wszystko co było do widzenia w cerkwi, pragnął zwiedzić mieszkanie przełożonego. W jego celi znalazł rycinę przedstawiającą w przecięciu kościół Jerozolimski wcale nie niepodobny do Woskreseńskiego, mianowicie co do kształtu kopuły, która w kościele jerozolimskim ma otwór w górze podobnie jak w panteonie rzymskim, czego bynajmniej nie ma w Woskreseńsku. Przełożony powiadał iż Imperator Paweł zamierza ów ś. przybytek zbudowany z drzewa pozłacanego, zastąpić innym z marmuru. Na wychodnem z obrębu murów Monasteru, przełożony zaprowadził króla do jakiegoś

budynku, niby małej cerkiewki wysokiej a wąskiej, mającej trzy piętra, a w nich bardzo szczupłe izdebki, w których mieszkał ów Nikon założyciel tej nowej Jerozolimy, pod czas kiedy ją budowano. W niewielkiej odległości na polu widać inną cerkiewkę mającą przedstawiać ogród oliwny; niewielki zaś strumyczek sączący się w pobliżu nazwany jest Cedronem podług opisu w Ewangelii.

Kiedy król wszystko już obejrzał, pożegnał się z przełożonym, i w sąsiednim dworze należącym do jakiegoś szlachcica, nieznajdującego się w domu, jadł lekkie śniadanie, zanim wróciwszy na noc do siebie będzie się mógł posilić kolacją a raczej obiadem. Dwóch Czernców ofiarowało królowi mały wizerunek Naj. Panny, za co udarowani zostali.

Okolo szóstej wieczorem, król niemogąc się doczekać księcia Stanisława, który mu przyrzekł stawić się w tym monasterze, odjechał do *Podsolnecznej Góry* gdzie go czekała przygotowana wieczerza i wszyscy domownicy przybyli tam wielkim gościńcem prosto z Moskwy. Pierwszych kilka wiorst dobrze się królowi jechało krajem dość przyjemnym, lecz o zachodzie słońca, skutkiem winy przewodnika, zawieziono go na błota, gdzie siedział przez całą noc aż do rana, doznając dokuczliwego zimna; tymczasem ludzie po kolana w wodzie nadaremnie pracowali nad wyciągnięciem ugrzęźłych powozów, dopiero sprowadzeni chłopci i konie z *Podsolnecznej Góry*, przynieśli ratunek.

22 maja. Król przyjechawszy o 7ej z rana, zastał w Podsolnecznej księcia Stanisława, który podobnież przez pomyłkę przewodnika, zawieziony był prosto do Podsolnecznej zamiast do Woskreszeńskiego monasteru. Król i wszyscy co mu towarzyszyli do nowej Jerozolimy, pokładli się spać, i po kilkogodzinny wypoczynku uczuli się tak zrestaurowanymi po nocnych tarapatach, że nikt niezapadł na zdrowiu. Bekler któremu król niepozwolił jechać ze sobą, zaczyna wychodzić z recydywy.

Komendant jednego oddziału należącego do gwardyi Imperatorskiej, maszerujący właśnie do Petersburga, generał Czerkow, chciał zrazu dać honorową wartę królowi; ten jednakże nieprzyjął tej utrudzającej dla żołnierza służby, i resztę dnia spędził w Podsolnecznej tak dla wypoczynku, jak dla naprawy powozów, najgorzej naprawionych w Moskwie z powodu oszukaństwa stelmacha, który zamiast dać nowe dzwona i sprychy u kół, zamalował je tylko farbą.

23 maja. Książę Stanisław pożegnał się z królem i odjechał do Moskwy z kądem za tydzień ma zamiar pojechać do swoich dóbr ukraińskich, a ztamtąd stanąć w Warszawie na sierpień. Tegoż dnia król przez Klin, Zawidowo aż do Starodnia zrobił 75 wiorst; d. 24 maja przez Twer, Niednoj i Torżok 91 wiorst. Godne uwagi iż w obu razach co odbywał drogę z Petersburga do Moskwy i z Moskwy do Petersburga, wysiadał na każdej stacyi i na każdym noclegu w domach które Im-

peratorowa Katarzyna II kazała była dla swojej wygody wystawić i umeblować. Imperator Paweł przykazał aby króla z całym dworem przyjmowali urzędnicy wojskowi i cywilni, jakby jego samego.

Na tych stacyach przyjmowano i państwa Mniszchów jako należących do orszaku królewskiego. Domy te, z małym wyjątkiem, są o piętrze zbudowane z cegły, obszerne i wygodne. Zwyczajni podróżni zmieniający konie pocztowe, wysiadają w chałupach chłopskich, zbudowanych wszędzie z drzewa, w ten sposób: na ulicę żadne drzwi niewychodzą, dopiero obok chaty jest bramka prowadząca na dziedzińczyk gdzie chłopska obora; na tyle zaś chałupy są schodki kilkunastopniowe prowadzące do izby czworokątnej siedm lub ośm kroków długiej i szerokiej. Do koła ścian idzie ława, w środku stół z szufladami, dwa okna: jedno łokciowe, drugie z prawej strony ma ledwo stopę kwadratową; podobneż okieneczko z lewej daje światło do izdebki będącej kuchnią, z piecem i kominem murowanym, i ze wschodkami prowadzącymi na dół do ciemnej komory. Dach zwykle z kraglaków o łokieć wystaje i tworzy zasłonę dla zewnętrznej ławy. Brzegi tego naczółka obite są deską na stopę szcrocką wyrzeźbioną jak jaka koronka. Zamożniejsi chłopci ozdabiają wytworniejszą rzeźbą, i również rzeźbę dają dookoła okien malując takową w różne kolory. Stodoły ich bywają w pewnem oddaleniu od chat. Chaty zaś mają tę niedogodność że przypierają

prawie jedne do drugich, oddzielając się jedynie bramą, co bywa przyczyną wielkich pożarów. Zamożność chłopów na tym gościńcu ztąd ma pochodzić, że wsie te należą w ogóle do rządu, i nazywają się Jamami, chłopci zaś Jemszczykami, którzy opłacają mały podatek, a natomiast mają obowiązek utrzymywać konie pocztowe, nie tylko dla monarchy, ale i dla zwykłych podróżnych. Oplata na poczcie jest po 2 kopiejek na wiorstę. Wiorsty od Rygi do Narwy są po 700 sążni; od Narwy do Petersburga a ztamtąd do Moskwy po 500 sążni. W tych miejscach gdzie gościniec nie idzie przez trzęsawiska, dobrze się jedzie; mosty są dobre. W miejscach błotnistych gościniec bywa wyłożony krągłakami co niszczy nieznośnie powozy. Z powodu miejsc błotnistych chciano od czasów Piotra W. poprowadzić inną krótszą drogę do Petersburga, Moskwy i Nowogrodu. Wszędzie po miasteczkach widać cerkwie i gmachy rządowe murowane z cegły za panowania Katarzyny II; kształtem różnią się od innych. W Twerze jest 18 tys. mieszkańców i trzy cerkwie; w Torżku 8 tys. mieszkańców i 24 cerkwi.

25 maja. Król jechał przez Widropusk do Wyżniego-Wołoczka, co robi 71 wiorst. Po upałach doznanych już w Moskwie, dwugodzinny śnieg padający tego dnia, niemałą nam zrobił niespodziankę. Miejsce to odznacza się zbiegiem kilku rzek i kanałów utrzymujących komunikację handlową między Syberyą i innemi odległemi guber-

niami, a portem Petersburskim. Rok rocznie liczą najmniej 4,000 statków dowożących do tutejszego składu swój ładunek, ceniony na 44 miliony rubli. Głównymi przedmiotami handlu są: pieńka, żelazo, skóry. Każdy statek mający tylko 17 stóp długości, opłaca w kantorze półtora rubla, co idzie na pensję dla urzędników i na drobniejsze wydatki kantoru. Miara 17 stóp odpowiada jako najstósowniejsza do wielkości służ otaczających ten port składowy. Jeżeli który kupiec używa statku większych rozmiarów, tedy musi płacić dwa ruble od każdej stopy przechodzącej przyjętą długość. Wielu kupców chętnie zgadza się na tę opłatę dodatkową, byle mogli brać większy ładunek; chociaż z drugiej strony narażają się na niebezpieczeństwo przy przeprawie przez śluzy. Corocznie liczą 6 do 7 statków rozbijających się na onych śluzach.

26 maja. Rano, król poszedł przypatrywać się śluzom. Przez śluzę przeprowiały się statki pod dyrekcją niejakiego Vogta, inżyniera urodzonego w Rosyi z ojca Sasa, także inżyniera. Brzegi śluz równie jak przypierające do nich domy są budowane z ciosu, branego w niedalekim od miasta kamieniołomie. Dzieło to dokończono w r. 1792. Przedtem wszystko było z drzewa. Pierwszy który dał popęd temu przedsięwzięciu komunikacyi wodnej i tym budowlom, był kałmuk nazwiskiem Serdukow; Piotr W. dał mu w nagrodę pewną część dochodu z téj żeglugi, co tak jemu jak jego

potomkom wielkie przyniosło zyski. Przywilej ten odkupiła Katarzyna II od jego wnuka za 260 tysięcy rubli. Statki przechodzące przez służę kierowane są czterema wiosłami; z tych dwa są na przodzie a dwa z tyłu, które służą za ster.

Król odbywał podróż przez Chotilowo, i przybył na nocleg do Jedrowa, zrobiwszy 72 wiorst, ztamtąd przez Wałdaj, Jagelbin, nocował w Krestey zrobiwszy 81 wiorst, nakoniec przez Raycowo do Bronnicy 59 wiorst. Od Wyźniego Wołoczka do Bronnicy okolica mniej jest płaską, i zaczyna być malowniczą, jednak tu owdzie widać lasy, a na nizinach bagna. Spotkasz tu pełno mogił; w ogóle droga ta między Moskwą a Petersburgiem nie idzie przez pola uprawne; najczęściej ciągną się nieprzejrzone łąki albo też lasy sosnowe i brzozone. Innych drzew nie spotyka się prawie.

Zapewne zbiory zboża odbywają się gdzieś w głębi kraju za tymi lasami i przez chłopów niemających obowiązku utrzymywania koni pocztowych. W ciągu bowiem tej naszej podróży musieli oni dostarczyć blisko 800 koni pocztowych.

Wyjeżdżając z Jedrowa, jeden z Jemszczyków pijany od wczorajszego święta zleciał z kozła i złamał sobie nogę. Król kazał go położyć na wózku umyślnie pod niego najętym, dobrze wysłanym słomą i zawieść do Wałdaju, gdzie go oddał w ręce Horodniczemu i lekarzowi guberskiemu, z dodatkiem 100 rubli, w połowie dla chirurga, a w drugiej dla Zwoszczyka.

Katarzyna II zaprowadziła tych chirurgów gubernialnych i tych Horodnicznych i kapitanów sprawników po wszystkich miasteczkach obwodowych, gdzie utrzymują policję. Przy gościńcu tym mieszka wiele rodzin Roskolników uważanych tu jako heretyków. Takich sekt jest tu bez liku. Jedne różnią się od cerkwi rosyjskiej w dogmatach, inne w obrzędach. W wielu sektach panuje przemysł i rękodzielnictwo; niektóre trudnią się wyrobem naczyń z bardzo lekkiego drzewa, lakierowanych na czarno i złoconych; zazwyczaj jadają na nich. Spotyka się między nimi wielu stelmachów i kowalów, którzy mają tę zasadę żeby naprawiać prędko, lecz po partacku, powozy uszkodzone w drodze, i tym sposobem swoim kolegom na innych miejscach, dostarczać roboty.

Im bliżej Nowogrodu, tem gęstsze trafiają się jeziora i rzeki do przebywania. Kiedyś zapewne można będzie pospuszczać wody jezior do koryt rzecznych i tym sposobem osuszyć tę okolicę. Prawdziwą osobliwość widzieliśmy w Bronnicy gdzie król nocował; jestto góra okrągła i samotna stercząca na płaszczyźnie; pochyłość jej łagodna okryta trawnikiem; góra ta wznosi się na 30 sążni. Na samym jej szczycie są dwie głębokie studnie, w których woda stoi na równi ze szczytem góry; gdy zaś na wiele mil do koła niema żadnej góry ani tak wysokiej, ani nawet mniejszej, dziwić się przychodzi, zkaąd bierze się ta woda. Tra-

dycya miejscowa powiada że krynice te wytrysły cudem. Katarzyna II kazała na szczycie wystawić cerkiew, zkaż widok na wiele mil dokoła.

Im więcj zbliżamy się ku Petersburgowi, tem częścij natrafiamy brukowany gościniec, mianowicie przy mostach, lub przy wjazdach i wyjazdach z miasteczek.

31 maja. Król przybył do Sofii, ostatniej stacyi pocztowej przed Petersburgiem; miejsce to przypierające do Carskiego Siola zamienione było na miasto przez Katarzynę II. Kazała tam postawić cerkiew z kopułą opartą na ośmiu kolumnach z krajowego marmuru; zakrystyę zaopatrzyła naczyniami świętymi równie kosztownemi i pięknemi jak naczynia w Katedrze moskiewskiej, z wyjątkiem że nie są wysadzane diamentami. Państwo Mniszchowie wyjechali tu z Petersburga na przeciw króla; a obejrzawszy razem z nim pałac w Carskiem Sielu i pałac W. księcia Aleksandra, ukończony na krótko przed zgonem Katarzyny, wrócili do stolicy; król zaś resztę dnia spędził na zwiedzaniu ogrodu téj carskiej rezydencyi. Prawie wszystkie najslawniejsze rzymskie posagi i popiersia, odlane z bronzu w formach zdjętych z orginałów, widzieć tu można. Gdy mnóstwo przepysznych przedmiotów ozdabiających ten pałac, znanych jest z opisów, przeto nie będziemy wchodzić w szczegóły. Tegoż dnia wieczorem król z całym orszakiem wyjechał do Petersburga.

Z Petersburga 7 czerwca 1797.

3 czerwca. Król wybrał się na zwiedzenie wiejskiego domu w Kamiennym Ostrowiu przeznaczonym mu na mieszkanie przez Imperatora. Pod każdym względem znalazł go pięknym i przyjemnym; lecz potrzebne reparacye mianowicie w mieszkaniu dla sług, niedadzą się wykonać przed 15tym. Tymczasem król codziennie zwiedza dache i ogrody ozdabiające tę stolicę.

4 czerwca. Król w towarzystwie państwa Mniszchów pojechał obejrzeć port gdzie okręty przybijają; leży on blisko giełdy, która tego dnia nie była otwartą, zazwyczaj bowiem uczęszczaną bywa we wtorek i piątek. Trafiło się że właśnie do portu zawinęło najwięcej okrętów gdańskich; najznaczniejsza część ich ładugi składała się z ptaszków w klatkach; rokrocznie prowadzą niemi największy handel, i nie na same papugi, kanarki, słowiki, ale i na pospolite nasze ptaszki znajdują tu zapalonych amatorów. Lada skowroneczka płacą po 25 rubli. Król poszedł oglądać na giełdzie model cerkwi Izaaka którą lubo od lat piętnastu zaczęto budować, jednak ledwo po górny gzyms doprowadzono. Ściany gmachu pokryte są marmurem wydobywanym po większej części z łomów finlandzkich i oloneckich. Jeżeliby rozpoczęto roboty około tej cerkwi, na teraz wstrzymane, tedy

potrzebaby jeszcze lat ośmiu dla dokończenia budowy; takie jest zdanie senatora Leontiewa kierującego tym dziełem.

Wieczorem król udał się piechotą do letniego ogrodu; niewiele drzew znajdujących się tam miało już liście. Po jednej stronie tego ogrodu kopią teraz fundamenta na nowy pałac i cerkiew ś. Michała mające stanąć z rozkazu Imperatora. Ambasadorowie austriacki i szwedzki, hr. Choiseul, państwo Szczęsnowie (Potoccy), państwo Mniszchowie rano zebrali się na zwiedzenie pięknego ogrodu w pałacu Tauryckim, a wieczór pojechali do lasu Katczynhof, przypominającego lasek białski.

6 czerwca. Po mszy wysłuchanej w kościele katolickim, król w towarzystwie pp. Mniszchów udał się do pracowni pani Le Brun i oglądał ostatnie jej roboty wielce doskonałe. Wieczorem zwiedzali piękny pałacyk pani de Ribas, ukochanej wychowanki nieboszczyka Betzkoi starego przyjaciela królewskiego. Pałacyk ten zasługuje na widzenie tak dla wytwornego smaku z jakim urządzony, jak i dla nadzwyczajnej czystości i porządku. Cały ogród jest na sklepieniu; ma już piękne drzewa; z niego to wzięto wzór do tych wszystkich ogrodów Semiramidy jakie są w Petersburgu.

7 czerwca. Król pojechał o 7 wiorst od Petersburga dla oglądania trójgraniastego pałacu Czesme, w którym Katarzyna II ustanowiła order ś. Je-

rzego. Napis na naczółku opiewa, że cerkiew pałacowa założoną była w obecności Gustawa III króla szwedzkiego, a dokończoną i poświęconą w obecności Józefa II, podczas jego pierwszych odwiedzin. W pokojach tego pałacu znajdują się portrety wszystkich podówczas panujących monarchów i monarchiń w Europie. Nad i pod portretami są płaskorzeźby z wizerunkami Carów przed Michałem Romanowym.

Okrągła sala środkowa okryta jest portretami dynastii panującej w płaskorzeźbach; nad wizerunkiem Katarzyny II unosi się rodzaj baldachinu, niżej umieszczono stolik, a na nim widać kalamarz złoty złożony z mnóstwa kawalków i ozdobny w emaliowe widoki przedstawiające zwycięstwa Rosyi na morzu. W dolnych apartamentach tego osobliwego pałacu przechowują serwis stolowy z angielskiego fajansu; na każdym talerzu jest inny widok przedstawiający wille angielskie; zamiast herbu na brzegu talerza odmalowana jest zielona żabka. Miejsce to nazywa się Czesme na pamiątkę spalenia floty tureckiej (przez Orłowa) i na cześć żab których tu pełno. Król z powrotem oddał wizytę słoniowi darowanemu przez Chana Buharskiego nieboszce Imperatorowej. Kiedy jego indyjscy dozorecy (kornaki) mówią do niego językiem indyjskim, rozumie ich i słucha. — Imperator jutro przyjeżdża do Gatchyny a ztamtąd pojutrze jedzie do Pawłowska, gdzie ma być obchodzoną uroczystość ś. Pawła.

Z Petersburga 10 czerwca 1797.

8 Czerwca. Król zwiedzał akademię sztuk pięknych. Więcej niż 200 uczniów wychowuje się tam i uczy języka niemieckiego i francuzkiego i wszystkich nauk mających związek z malarstwem, rzeźbą i architekturą. W tym celu obszerny ten gmach napelniony jest modelami z gipsu różnych popiersi, posągów i grup najslawniejszych, tak starożytnych jak nowożytnych, również wszystkich obrazów oryginalnych najlepszych mistrzów cudzoziemskich którzy bądź tu przebywali, lub przez wychowawców tego zakładu robionych, na których to wzorach kształcą się uczniowie. Na dorocznym egzaminie najpilniejsi dostają kilka nagród w medalach złotych i srebrnych, a oprócz tego kosztem monarchy wysyłani bywają do Włoch i do innych krajów. Niedawno temu przybyła znaczna przesyłka z Wiednia zawierająca między innemi przedmiotami kilka nowych odlewów gipsowych podług Kanowy i wielki obraz pendzla Kasanowy.

W liczbie gipsowych odlewów zwraca na siebie uwagę grupa Amora i Psychy; jest to nowy bardzo roszkoshny utwór Kanowy. Obraz Kasanowy przedstawia w wielkości o pół mniejszej niż naturalna Cesarza Józefa II na koniu ze swoim siostrzeńcem, dzisiejszym Cesarzem, a przy nich orszak najslawniejszych generałów austriackich.

W obrazie tym wszystko piękne; wyjąwszy nieumiejętne umieszczenie uszu i oczu końskich, poczem najłatwiej poznać malowanie Kasanowy.

9 Czerwca. Książę Jusupów, ten sam co bywał w Warszawie, a który tu jest senatorem i dyrektorem trzech manufaktur, jako to: gobelinów, porcelany i zwierciadeł, okazał się bardzo grzecznym, i sam oprowadzał po nich króla. Ażeby wyrazić do jakiej doskonałości pierwsza z tych manufaktur doprowadzoną została, dość powiedzieć, że pokazywano królowi niektóre już ukończone obrazy, a inne na ukończeniu, w których ten sam rysunek wykonany jest równie dobrze po prawej jak po lewej stronie; chociaż kiedy się widzi pracującego robotnika niemożna dojrzeć jakim sposobem pomiędzy jedną a drugą powierzchnią obrazu umie ukryć węzélki i końce nici. Oglądanie tych gobelinów zabrało królowi cały prawie poranek.

Po południu książę Jusupów pokazywał królowi o siedem wiorst odległą ztąd fabrykę porcelany. Niewiadomo azali rodzaj gliny jest tak dobry jak w Saksonii, lecz to można powiedzieć że co do pięknych kształtów i malowań, napotykają się tu wyroby mogące współzawodniczyć z najlepszymi wyrobami francuzkiemi i wiedeńskimi. Ztamtąd zaprowadzono króla do fabryki zwierciadeł, gdzie był świadkiem, jak odlano kolumnę ze szkła fioletowego wysoką na kilka arszynów, i zwierciadło więcej niż pięć arszynów długie, a pół arszyna szerokie. Arszyn większym jest o

ćwierć od zwykłego warszawskiego łokcia. W każdej z tych trzech fabryk utrzymują więcej niż po dwiestu uczniów, którym dają te same nauki i taką pomoc do rysunku i malarstwa, jak w akademii sztuk pięknych, z kądem zwykle najzdolniejsze indywidua dostają się do tych trzech manufaktur na nauczycieli. W fabryce gobelinów nie masz ani jednego profesora, ni ucznia, któryby nie był z rodu rosyjaninem. Książę Jusupów zawiadujący od ośmiu lat temi fabrykami, pospłacał wszystkie długie, na wszelkie wydatki wynalazł fundusze, i jeszcze umiał zachęcać i pomagać doskonałym się talentom w sposób podziwienią godny. Okolica w której leży fabryka porcelany i zwierciadeł, jest jedną z najprzyjemniejszych nad brzegiem Newy powyżej Petersburga. Liczne domki robotników rozrzucone wśród drzew i pięknych trawników, użyczają tym miejscom podobieństwa z osadami Hernhutów w Saksonii i Holandyi. Książę Jusupów chcąc królowi okazać grzeczność wynalazł i ofiarował mu w fabryce porcelany i szkła kilka przedmiotów ozdobnych jego cyfrą. W tej bowiem fabryce zwierciadeł robią wszelkiego rodzaju szkła stołowe i naczynia różnokolorowe, naśladowujące tak wybornie porcelanę, że dopiero po dźwięku poznać można. Książę Jusupów ofiarował także kilka sztuk porcelany i szkła hrabiemu Mniszchowi dla jego małżonki, która z powodu migreny niemogła towarzyszyć królowi.

10 czerwca. Król zwiedzał pałac akademii nauk i umiejętności, gdzie jest także obserwatorium. Pokazano mu dwie, właśnie wtenczas widzialne plamy na słońcu, równie jak i inne osobliwości mieszczące się w tym gmachu. P. Bakunin robił mu honory, i zostający pod nim p. Past bibliotekarz akademii. Woskowa figura Piotra W., dobrze zachowana, również sławny globus gotorpski w którym król szwedzki obiadł jadł z kilkoma osobami, i w którym chciano króla polskiego w ciągu jednej minuty obwieść po całym świecie — wszystko to są rzeczy zbyt znane aby je opisywać.

Z Petersburga 24 czerwca 1797.

11 czerwca. Król w towarzystwie państwa Mniszchów i Grabowskiego udał się z wizytą do księcia Jusupowa, w zamiarze podziękowania mu w jego własnym domu za uprzejmość z jaką pokazywał mu fabryki pod jego zostające dyrekcyą. Dom tego księcia jest tu, a może i w Europie najosobliwszą rzeczą do widzenia, z tego względu, że w każdym rodzaju znajdziesz tu mnóstwo przesłicznych rzeczy. Mało jest cudzoziemców którzy by umieli podróżować po Włoszech z takim smakiem i znajomością rzeczy, jak ten pan, zresztą niezmiernie bogaty.

12 czerwca. Król wsiadł na szalupę i popłynął do Kamiennego Ostrowu gdzie ze swoim orszakiem wieczerzał. Obiecują mu że za tydzień będzie mógł tu mieszkać. — 13 czerwca. Zwiedzał dom Lombardy, z którego dochód nieboszczka Imperatorowa przeznaczyła na utrzymanie kilkuset podrzutków. Gdy zakład ten był nienajlepiej prowadzony, dzisiejsza Imperatorowa sama zrobiła się dyrektorką tego domu miłosierdzia, podobnie jak w Moskwie. Tegoż dnia książę Jusupów dając nowy dowód grzeczności, osobiście był u króla aby go zaprowadzić do Ermitażu. Z tem wszystkiem widział tylko jedną jego część, tak bowiem ogromne i liczne są te zbiory. Same rysunki oryginalne najslawniejszych mistrzów zapelniają całą szafę, i wymagałyby jeszcze kilka godzin żeby je obejrzeć. W żadnej galeryi niema tyle Claude Lorainów co tutaj. Jest tu wiele najslawniejszych Téniersów, są również wszystkie oryginalne szkice Rubensa do tych obrazów o jakich mówi książka będąca w koleceyi królewskiej a opisująca festyny wyprawiane kardynałowi, infantowi Filipa III podczas jego wjazdu do Brukseli. Obraz miany tu za najpiękniejszy podług zdania księcia Jusupowa jest Guido Reniego czterech doktorów kościola unoszących się z Najś. Panną w obłokach. Potem książę Jusupow z małżonką swoją i hrabiną Skowrońską siostrą swej żony, oraz hr. Choiseul, hr. Karol Brühl, książę Franciszek Sułkowski i p. Szczęsny z żoną byli na obiedzie u króla.

Jest tu hr. Stolberg wysłany ze strony księcia biskupa Lubeki spokrewnionego z Imperatorem przez dom holsztyński. Siostra jego poszła za hr. Bernstorfa, pierwszego ministra duńskiego. Stolberg jest bardzo szacownym i uczonym człowiekiem.

Z Petersburga 17 czerwca 1797.

14 czerwca. Król zwiedził galeryę obrazów hr. Strogonowa. Samego gospodarza niebyło, lecz znalazły się osoby umiejące go zaszczytnie zastąpić. Zbiór ten nie jest tak liczny, jak inne zbiory poprzednio zwiedzane; jednakowoż ma tę wyższość że nieznajdzie tu obrazów jedynie dla zapelnienia próżnego miejsca, a same tylko są wyborowe dzieła artystów. Wieczorem król puścił się konno do Kamiennego Ostrowu, gdzie dozorczy zapewniali go, iż wszystko będzie za cztery dni gotowe, a tym sposobem król wprowadzi się koło 20go.

15 czerwca. Król odwiedzał hrabinę Panin, którą zastał w zasmuceniu po stracie dzieci. Ztamtąd udał się na zwiedzenie domu księżnej Michałowej Galicynowej z domu Szuwałów. Mieszkanie to jest wzorem wykwintnej elegancji, godne onej damy. Tegoż wieczora była ona na kolacyi u króla danej w małym ogródku wzniesionym na jednym ze sklepień pałacu marmurowego; był także na kolacyi markiz d'Autichamp który właśnie wstąpił w służbę rosyjską. Uważają go za najlepszego

dowódcę jazdy jakiego miała Francya. Przyjechał tu z Anglii. Hr. Choiseul, były ambasador w Stambule, znajdował się także na kolacyi.

16 czerwca. Król pojechał do kościoła katolickiego dla wysłuchania sumy odprawionej przez nuncjusza Litę. Procesya odbyła się tylko we-wnątrż kościoła. Tegoż wieczora król z państwem Mniszchami był z wizytą u swojej dawnej przyjaciółki hr. Anny Nikityczyny Naryszkin, która dziś jest wielką ochmistrzą Cesarzowej; przyjmowała go z największą serdecznością w wiejskim domu leżącym przy gościńcu do Peterhofu. Jest to najpiękniejsza *dacza* dla szerokiego widoku na morze.

17 czerwca. Król oglądał zbiór obrazów senatora Soymonowa, który acz nieliczny, lecz za to ma kilka drogocennych obrazów, między innemi wielki obraz Łukasza Giordano wyobrażający bitwę Amazonek z Centaurami. W kompozycyi tej artysta trzymał się najściślej Owidiuszowego opisu tej bitwy. Można tam widzieć w liczbie pospolitych piękności tego malarza dwie figury, z których jedna znajduje się w bitwie Konstantyna przez Juliusza Romano, a druga w bitwie pod Arbelami Le Bruna, z tą różnicą że Łukasz Giordano nadał figurom kobiet tę samą postawę jaką powyżsi malarze nadali mężczyznom. Oprócz tego obrazu ma jeszcze p. Soymonow dekoracyę deserową w rodzaju tej jaką miał król w Warszawie z różnicą, że ta o wiele jest kosztowniejszą z po-

wodu pięknych marmurów, jaspisów, kryształów i innych drogich kamieni, oraz misterniejszej roboty. W Katerinburgu na Syberyi o sto wiorst za Tobolskiem znajdują się kopalnie wszystkich tych kamieni jakich tu użyto do ozdób tego deseru. Od wielu lat sprowadzono do Katerinburgu wielu zręcznych artystów, którym dość posłać rysunek aby podług tego obrobili kamienie; co się zaś tyczy wyrobów z brązu i złota, tutejsi złotnicy tak dobrze robią jak we Francyi Zresztą p. Soymonow jest jednym z tych Rosyan co najwięcej zasługuje na wzmiankę jako biegły znawca i człowiek umiejący się znaleźć.

Z Petersburga 19 czerwca 1797.

17 czerwca. Wieczór król z państwem Mniszczami udał się na zaproszenie księżnej Dołgorukowej z domu Baratyńskiej, do wsi zwanej Aleksandrowska o siedm wiorst odległej, gdzie tak ona, jak wiele innych osób, a mianowicie ambasador Kobentzel, przepędzają porę letnią. Po wytwornym podwieczorku w sali otwartej z kolumnadą, nastąpiła przechadzka po ogrodzie angielskim a potem koncert wykonany przez trzy śpiewaczki włoskie. W końcu dano wspaniałą kolację. Nic się więcej nieprzyczyniło do przyjemności tego wieczoru, jak sposób nader serdeczny z jakim

księżna matka, mieszkająca przy córce, przypominała sobie owe czasy kiedy wracając z Francyi bawiła w Warszawie.

18 czerwca. Król zwiedzał powtórnie galeryę hr. Strogonowa. Wieczorem był znowu w Kamiennym Ostrowiu żeby się dowiedzieć, czy już mógłby się tam wprowadzić; jakoż 19 czerwca z całym swoim dworem wprowadził się. Tegoż dnia około wieczora księstwo Dołgorukowie wraz z ambasadorem Kobentzlem i hrabią Chreptowiczem przybyli na szalupie na kolację do króla. Na drugiej szalupie była muzyka. P. Withworth, hr. Gołowkin niegdyś poseł rosyjski w Neapolu, wraz z panem Walickim przybyli także.

Z Kamiennego Ostrowu 26 czerwca.

Odkąd król osiadł tutaj, robi częste wycieczki dla zwiedzenia wysp poblizkich i poznania ich mieszkańców. Najwięcej interesującą była wycieczka na wyspę Aptekarską, ponieważ na niej jest skład lekarstw preparowanych na cały rok. Wyrabiają tam również narzędzia chirurgiczne dla lekarzy będących przy pulkach. Stal na te instrumenta sprowadzana jest z Anglii; a wyrób równa się doskonałości wyrobów angielskich. Robotnicy wszyscy są Moskale.

Na tejże wyspie założono szkołę historyi naturalnej i ogród botaniczny. Ponieważ król pisał do

Imperatora wychwalając sobie pobyt w tem miejscu, przeto Imperator przysłał dziś szambelana Naszczokina aby tenże wyraził ile to Imperatora cieszy.

Z Kamiennego Ostrowu 28 czerwca.

Dnia dzisiejszego zwiedzał król cerkiew klasztoru Newskiego wybudowanego przez Katarzynę II z wielkim przepychem; kazała bowiem dawną cerkiew zbudowaną przez Piotra W. zamknąć w obrębie tego monasteru. Tamże kazała przenieść srebrny łańcuch którym Carowa Elżbieta opasała trumnę St Aleksandra Newskiego, mianowanego ukazem Piotra W. patronem miasta Petersburga Pałac arcybiskupi mieści się także w tym monasterze. Na cmentarzu widać tu mnóstwo pomników z marmuru i granitu; niektóre nawet ozdobione są posągami marmurowemi lub bronzowemi. Pierwsza żona i najmłodsza córka Imperatorska pochowane są w starej cerkwi, lecz nie mają żadnego nagrobku. Nową cerkiew przyozdabiają piękne obrazy, lecz nie ma tam wcale malowideł w starym bizanckim stylu. Między innemi są dwa portrety Piotra W. i Katarzyny II. W pobocznej izbie znajduje się obraz przedstawiający chrzest żony W. ks. Aleksandra; wszystkie osoby z rodziny Carskiej odmalowane są w całej postaci, równie jak wiele osób z dworu Katarzyny. Naczy-

nia święte ofiarowane przez nią do tej cerkwi kosztowniejsze są prawie niż te, co dała do Moskwy.

Z Kamiennego Ostrowu 6 lipca. 1797.

29 czerwca. Król jeździł oglądać maszyny do przędzenia bawełny i wełny. Ksiądz Osowski pierwszy dociekl tego wynalazku, z którym Anglicy kryją się od lat dwudziestu. Za pomocą takiej maszyny dwóch ludzi może w tym samym przeciągu czasu tyle zrobić, ile zwykłym sposobem robi sto ludzi. Maszyny te już są zbadane i wypróbowane przez kolegium rękodzielnicze, które w tym celu przygotowuje sprawozdanie do Cezara, ażeby pozwolił na zaprowadzenie takowych. Anglicy dostają okrętami bawełnę ze wschodu. Tutaj wnoszą że Rosya mogłaby dostawać bawełnę z Bucharyi.

Z Kamiennego Ostrowu 15 lipca.

W ciągu pierwszych dni lipca, król codziennie robił wycieczki ażeby zwiedzać bądź pracownie artystów, bądź sklepy brokanterów, bądź wiejskie mieszkania, czyli *dacze* upiększające okolice Petersburga. Między artystami, pierwsze miejsce trzyma malarz Guttentun, wiedeńczyk, który zwiedzał

Włochy, a ostatniemi czasy bawił w Anglii. Stara się on głównie naśladować manierę i koloryt Ty cyana. Wcale pięknie maluje nawet pejzaże; robi także portrety w całej postaci lecz w drobnych rozmiarach. Podobieństwo chwyta szczęśliwie; a układ i draperyę bardzo dobrze komponuje. Między brokanterami, jest tu jeden nazwiskiem Łabęcki rodem polak, którego brat jest konserwatorem obrazów w Ermitażu, a był niegdyś uczniem Bacciarellego. Brokanter Łabęcki niedawno przywiózł z Hamburga wiele obrazów zakupionych najwięcej od emigrantów francuzkich. U innego brokantera, Anglika, znalazł król portret Ludwika XIV malowany przez Mignarda, tak piękny że go porównywają z emaliowemi miniaturami Petiteau. Hr. Strogonow dowiedziawszy się, że króla zachwycił portret kardynała Richelieu pędzla Filipa Champagne, ofiarował mu go na własność. Portret Ludwika XIV może być tej samej ręki co i portret Colberta kupiony przez króla od pana Meilhan. Gdy król 10 lipca był w Carskiem siole, zastał tam jenerał-majora Kadłubiskiego, adjutanta Cesarskiego, który go tam witał w imieniu monarchy. Król zaprosił na wieczerzę Radzcę stanu Izowa będącego jakby gubernatorem Carskiego siola, i księcia Meszczerskiego dowódcę pułku jazdy stojącego tam załogą. Piękność wieczoru zachęciła króla do przechadzki po kolacyi w towarzystwie państwa Mniszechów i dworu.

Imperator życzył sobie aby król zajął w tym pałacu te same pokoje w jakich mieszkał za życia swej matki.

11 lipca. Gdy wielka kaplica przypiera prawie do mieszkania zajmowanego przez króla, przeto tenże ze swojej trybuny przypatrywał się ceremoniom tej uroczystości. Zrobił on także znajomość z panem Puszkinem, nowo mianowanym senatorem, który był dyrektorem akademii sztuk pięknych. Pożyczył sobie od niego plan Pekinu rytowany w tej stolicy Chin, i kazał go przerysować, a nazwiska ulic popisać w europejskim języku. Oryginał dostał się do Rosyi przez jednego ucznia szkoły utrzymywanej oddawna w Pekinie kosztem Rosyi, tak dla kształcenia tłumaczy, jak i dla odprawiania nabożeństwa w kaplicy rosyjskiej. Zakład ten ciągle się trzyma, mimo częstych nieporozumień pociągających za sobą zerwanie stosunków handlowych między Rosyą a Chinami.

Król był z wizytą u państwa Matiuszkinów i Naryszkinowej ochmistrzyń dworu znanych mu oddawna, a przejeżdżających przez Carskie sióło do Pawłowska. Król do tego ostatniego miejsca udał się z państwem Mniszchami i generałem Bezborodkiem o godzinie 7mej i zastał Imperatora z całą rodziną i dworem przy podwieczorku z owoców i lodów. Podwieczorek wydawała Imperatorowa na uczczenie solenizanta. Król złożywszy powinszowanie imienin Imperatorowi dał mu na wianowanie dwie wielkie grupy marmurowe, dotąd za-

pakowane w Łazienkach; który to dar wdzięcznie był przyjęty. Król prosił księcia Bezborodka o napisanie do barona d' Asch aby zajął się odebraniem tych grup i przesłaniem ich do Petersburga. Po podwieczorku Naj. Państwo wzięli z sobą króla do linijki i pojechali do teatru na operę komiczną francuską. Gaillard grający długi czas w Warszawie rolę basu, zastąpiony był przez Mondiniego niegdyś sławnego aktora trupy Włoskiej w Paryżu. Libreto skomponował francuz niejaki Gaston, a muzykę Martini. Z rozkazu Cesarza, trio powtarzano w ciągu sztuki i po sztuce zakończonej kupletami odpowiedniami uroczystości. Po teatrze pojechano na kępę będącą na środku jeziora; precudny widok sprawiło oświecone do koła jezioro również jak namiot postawiony na kępie. Z pod tego to otwartego na wszystkie strony namiotu dwór przypatrywał się iluminacyi. Sześć do siedmiu tysięcy ludzi siedziało amfiteatralnie dokoła jeziora; brzegiem zaś samym przesuwwały się cztery wielkie rydwany zaprężone po ośm koni, na każdym były osoby przedstawiające jedną z czterech pór życia. Przed rydwanami postępowały grupy z narzędziami używanymi w zatrudnieniach wiejskich, jakoto rolniczemi, łowieckimi, rybackimi i t. p.

Wszystkie te osoby wyprawiały potem tańce przy odgłosie muzycznych chórów rozrzuconych tu i owdzie dokoła jeziora po klombach i gaikach. Tańce połączone były ze stosownemi śpiewami.

Były także gonitwy rycerzy zbrojnych w kopie, czyli karuzel. Dwór używał tego widoku podczas kolacyi zastawionej pod namiotem; poczem przeniesiono się do innej części ogrodu wyłożonej posadzką, na której tańczono same polonezy. Imperatorowa jednego poloneza tańczyła z królem. Około północy dwór usunął się od zabaw. Imperator zaprosił króla aby za kilka dni odwiedził Peterhof, dokąd dwór się udaje na wesele hrabiego Dietrichsteina z panną honorową hrabianką Szuwałow.

12 lipca. Imperator posłał generała Morawskiego (świeżo przyjętego do służby i mającego jak się zdaje wielkie łaski u Cesarza) do króla z prośbą żeby przybył do Peterhofu w piątek 15 lipca.

Imperator również dał stopień generał-majora w swej armii niejakiemu Dombrowskiemu *), kre-

*) O tym Ksawerym Dombrowskim można się doczytać w Pamiętnikach Ogińskiego i w Pamiętnikach Kosmowskiego wyd. w Poznaniu. Nie był on krewnym znanego i drogiego narodowi generała Henryka Dąbrowskiego, lecz awanturnikiem szukającym karyery. Z pod jego pióra, czy też przez kogoś pod jego imieniem napisana, wyszła w roku 1804 r. w Moskwie (druga edycja w 1810 r.) broszura pod tytułem: *Recherches politiques et militaires sur la Decadence de la Pologne par son Excel. Mr. Le General Polonais Xavier de Dombrowski; ci devant lieutenant Général et chef des ulans aux services de Russie Ecrites á Moscou 1804.* Dombrowski ten wypłynął potem w powstaniu listopadowem, z pretensjami do przewodnictwa, ale niezapomniano jeszcze jego przeszłości, i dano mu odprawę, jako niebezpiecznemu wichrzycielowi.

wnemu tego, co jest we Włoszech. Dombrowski ten po wejściu Suwarowa do Warszawy usunął się do Wielkopolski; lecz gdy król Pruski kazał mu skonfiskować majątek za należenie do insurrekcyi 1794 r., udał się do Francyi, robił kampanię pod jenerałem Pichegru, a potem przez Sтамбуł dostał się na Wołoszczyznę gdzie połączył się z przebywającymi tam oficerami polskimi. Przyprowadził on tu ze sobą owego Kosmowskiego **) co był rotmistrzem w gwardyi konnej, i kogoś drugiego, któremu Imperator dał także stopień w swej armii. Oni to mają pod tym Dombrowskim formować pułk kawaleryi w tej części Polski i Litwy co się dostała pod berło rosyjskie.

Imperator sam umieścił w stopniu praporszczyków ze dwudziestu młodych Polaków, których Morawski zwerbował z jego polecenia; przeciwnie robi trudności w przyjmowaniu do służby tych Polaków, co mają rangi majorów, podpułkowników i pułkowników.

Z Kamiennego Ostrowu 19 lipca.

15 lipca. Król z państwem Mniszchami i jenerałem Bezborodko przybyli około 11 godziny do Petersburga i zostali zaprowadzeni do domu zwa-

**) Ten sam Kosmowski zostawił Pamiętniki wydane u Żupańskiego w 1860 r., w których ujmuje się za swoim przyjacielem Dombrowskim, i opisuje dość szczegółowie wstąpienie ich do służby rosyjskiej.

nego *Monplaisir* położonego na dole w ogrodzie tuż nad Morzem. Część tego domu przechowała się w tym stanie jak była za Piotra W., lecz Katarzyna II porobiła w nim wiele nowych dodatków. Króla umieszczono w apartamentach samej Imperatorowej; państwa Mnischów tuż obok niego.

W południe, po wojskowej paradzie, na której Imperator codziennie bywa, i po odprawionym obrzędzie chrztu dziecka księcia Szczerbotowa, które Najjaśniejsi Państwo trzymali, dano znać Królowi że go Imperator oczekuje. Jak zawsze tak i teraz przyjęty był z największą serdecznością. Gdy zaś to był dzień piątkowy, przeto tak sami Cesarstwo jak Król jedli z postem, lecz Król nie na oleju tylko z masłem. Króla posadzono między Cesarzem a Cesarzową. Po obiedzie Imperator pokazywał mu szczegółowie wszystkie apartamenta, a mianowicie swój gabinet do pracy, którego ściany wyłożone ciemnem drzewem przechowują się w tym stanie jak były za Piotra W. Inne pokoje tego pałacu zmieniały się podług gustu panujących. Po obiedzie każdy udał się na odpoczynek do swoich apartamentów co trwało do szóstej godziny. Wtenczas Naj. Państwo zaprosili króla z państwem Mnischami do swojej linijki i wyjechali na spacer po obszernych ogrodach, których piękność przyciągać zdawała się Imperatora więcej niż innych wiejskich siedzib, znajdujących się w okolicy. Położenie tego miej-

sca rzeczywiście zachwycające. Pełno tam stoi domków i zabudowań przypominających czasy Piotra W. Rzecz to wiadoma iż wody Peterhofu mają czystość przejrzystszą niż wody wersalskie. Dwa mianowicie wodotryski nieustępują dwom fontanom na placu Ś. Piotra. Spacer ten zakończył się kolacją zastawioną nad brzegiem morza, pod drzewami tarasu, tworzącemi jakby sklepienie. Po kolacyi Imperator prosił króla, żeby jeszcze ze dwa dni przepędzić raczył w Peterhofie.

16 lipca. Po obiedzie król zwiedzał o małą milkę odległe od Peterhofu miejsce gdzie Katarzyna II kazała urządzić wodospad służący do rżnięcia i polerowania marmurów i drogich kamieni znajdujących w Rosyi, również i do szlifowania djamentów dla dworu rosyjskiego. Niedawno dopiero znaleziono w Rosyi i wzięto do Peterhofu kamienie mające do dwóch stóp średnicy. Radzca Stanu Rhodé pokazywał tu wszystko królowi. — Wieczorem Imperator zawiózł Króla do Oranienbaum, darowanego najstarszemu synowi Aleksandrowi; Strelnę dostał W. Ks. Konstanty. Strelna, to wielki pałac leżący w pobliży Peterhofu, przeznaczony przez Piotra W. na dworską rezydencję, gdy Peterhof wraz z *Monplaisir* miał być tylko prywatném jego mieszkaniem; jednakże zabrakło mu czasu do dokończenia tego gmachu. Pałac w Oranienbaum, leżący o 7 wiorst od Petersburga naprzeciw Kronsztadu, postawiony był początkowie przez Księcia Menżykowa pod panowaniem

Elżbiety, i służył za rezydencję dla Piotra III, będącego wówczas Wielkim Księciem. Katarzyna żona jego wielce upiękniała to miejsce; wstąpiwszy zaś na tron umieściła w nim korpus kadetów marynarki, lecz przed śmiercią swoją przeniosła ich gdzieindziej. Dziś Oranienbaum ma zostać letnią rezydencją W. Ks. Aleksandra. Po powrocie z tego spaceru Król wieczerał wraz z dworem w salonie pałacu *Monplaisir*. W pobocznym pokoju stoi tam jeszcze łóżko, na którem Piotr W. sypiał.

Od piątej do szóstej godziny wieczorem, król z całym dworem obecny był ceremonii ślubu między hrabią Dietrichsteinem a panną Szuwałow. Połączył ich przed ołtarzem nuncyusz Litta, który ubrany w infulę i szaty pontyfikalne, przed rozpoczęciem obrzędu miał krótką, stosowną do okoliczności przemowę. Po ślubie udano się do kaplicy cesarskiej, gdzie państwo młodzi przyjęli powtórne błogosławieństwo w obrządku greckim. Bailif Litta trzymał wieniec nad głową oblubieńca, a hr. Szuwałow brat panny młodej, nad głową oblubienicy. Ztamtąd wszyscy przeszli do sali balowej. Imperatorowa nie tańczyła wcale. Przy kolacyi, króla jak zwykle, umieszczono; pannę młodą posadzono obok Imperatora, a pana młodego obok Imperatorowej. Imperatorowa własnie mi rękoma przyozdobiła pannę młodą w brylanty wartające milion rubli. Nuncyusz i inni ministrowie cudzoziemscy siedzieli naprzeciw osób panujących. Ambasador Kobentzel siedział przy panu

młodym zastępując jego ojca. Księżna Serra Capricola, żona posła neapolitańskiego, z domu księżniczka Wiazemska, zastępowała matkę panny młodej, chociaż rodzona jej matka była obecną na weselu. Zaraz po kolacyi wszyscy się rozeszli.

18 lipca. Król pożegnał się z Naj. Państwem nad brzegiem morza; odjeżdżali bowiem o 8ej godzinie rano do Kronsztadu, zkąd z dwoma dywizjami floty rosyjskiej mają zamiar popłynąć do Rewlu i tam połączywszy się z trzecią dywizją używać widoku zgromadzonych 27miu okrętów liniowych. Imperator zapraszał króla aby przyjechał do Peterhofu na imieniny Imperatorowej. Wielcy książęta jadą z rodzicami, a małżonki ich mają kilka dni zabawić w Oranienbaum; zaś wielkie księżne córki Imperatorskie pozostaną w Pawłowsku. Król tego samego dnia był z powrotem w Kamiennym Ostrowiu.

Z Kamiennego Ostrowu 26 lipca.

23 lipca. Król z dworem swoim pojechał na *dacze* należącą do prokuratora księcia Kurakina; były to imieniny jego żony obchodzone w Aleksandrowsku, *dacze* należące do księżnej Dołgorukowej jej przyjaciółki, która ma zwyczaj rok rocznie wyprawiać fetę w dniu jej imienin. Teraz uroczystość tę obchodzono o miesiąc wcześniej, z powodu że ambasador Kobentzel niebawem miał od-

jeżdżać. Ponieważ to zażyły przyjaciel obydwóch tych pań, a przytem wybornie umiejący zabawiać towarzystwo, przeto chciano koniecznie aby miał udział w tej fecie. Całe zebrane grono gości udało się do gaiku, gdzie z gałęzi porobiono kramne budy, a w nich siedziały dzieci jednej i drugiej księżny; na każdym kramie był zamiast szyldu napis z godłami wziętymi z najznajomszych autorów i zastosowanemi do osoby solenizantki. Jedno dziecko miało krótką oracyjkę, poczem wyprawiano tańce, a nakoniec udano się do pałacowego teatru. Księżna Dołgorukowa z niezmiernem powodzeniem odegrała jedną scenę z komedyi: *Szalona z miłości*; z tej próbki można było pojąć wyobrażenie o jej scenicznym talencie. Następnie były przedstawienia z Latarnią Czarnoksiężką za kortyną z gazy, podobnie jak w magicznym obrazie Zemiry i Azora. Pokazujący tę latarnię zapowiedział wschód słońca, a słońcem tem był sam ambasador, ubrany w złotogłów; twarz jego oprawna w promienie ze złożonego papieru przesunęła się przez scenę, przedstawiając początek i koniec dnia. Mondini pierwszy śpiewak włoski, pokazał się pod postacią księżycy, potem Mondini z panem Riviére szwagrem pani Le Brun przedstawiali pożegnanie Oresta z Piladem w sposób nader komiczny. Następnie p. Riviére pokazywał na p. Mondinim operacyę rwania zębów, czem wszystkich do śmiechu pobudził. Po wielu podobnych scenach z Latarnią Czarnoksiężką, przed-

stawiono kilka żywych obrazów ; między innemi, Achillesa odkrytego przez Ulisesa w gronie towarzyszek Deidamii. Pani Le Brun przedstawiała Achillesa, a księżna Dołgorukowa Deidamię. W obrazie Stratoniki u łoża swego pasierba, zrobiła księżna Dołgorukowa niezmiernie wrażenie. W namiocie Dariusza podług obrazu sławnego Le Brun, pani Le Brun przedstawiała Sisigambisę; szata jej była białą zamiast żółtej jak na obrazie. Inne osoby z towarzystwa przedstawiały figury wchodzące do tego obrazu ułożonego pod kierunkiem pani Le Brun ; umiała ona wybornie go oświecić, i każdej figurze nadać odpowiednią pozycyę. Wspaniała kolacya zakończyła tę fetę. Ambasador (Kobentzel) wszystkie swoje dekoracye teatralne złożył u księżny Dołgorukowej; całe towarzystwo i niemal cała publiczność petersburska żałuje za odjeżdżającym. Na jego to teatrze księżna Dołgorukowa grała rolę Kamilli z powodzeniem tak wielkiem, że ci co to widzieli dotąd rozpowiadają. Na kolacyi u króla deklamowała ona i śpiewała kilka scen z tej sztuki, co przekonywa że musiała doznać niemałych tryumfów. Inna młoda dama uważana tu za najlepszą śpiewaczkę, jest księżna Kurakinowa, żona jeneralnego prokuratora; koncertom dawanym u króla, głos jej wiele użyczał wdzięku. Mondini i Bianchi śpiewają także i dość często u króla. Niejaki Monlelair niedawno przybyły z Anglii, również śpiewuje na tych koncertach.

Zamiar Imperatora płynienia do Rewlu ciągle doznawał przeszkody z powodu przeciwnych wiatrów; czekając nadaremnie kilka dni w Kronstadtzie, rad nierad wrócił do Petersburga.

Hrabia Kobentzel, w wilię swego wyjazdu, chcąc zabawić towarzystwo, przebrał się za kurę i pod tą maską tulił pod swoje skrzydła dzieci poprzebierane za kurczęta, i oganiał je przed napaścią.

Z Kamiennego Ostrowu 29 lipca.

24 lipca. Król pojechał na obiad do Marynek *daczy* należącej do księcia Serra Capriola posła neapolitańskiego, ożenionego z córką tej księżny Wiazemskiej co ostatniemi czasy była w Warszawie. Po niej to dostał tę posiadłość. Całkiem na nowo przebudował on chałupy chłopskie, i upiękniał to miejsce założeniem angielskiego ogrodu i zasadzeniem ośmdziesięciu tysięcy drzew. Dom mieszkalny również przerobił. Ciągłe okazuje on największą atencję królowi, który zastał u niego pana Gröven, nowego posła pruskiego, będącego za czasów nieboszczyka króla Pruskiego dowódcą pułku żandarmów.

Z Petersburga 2 sierpnia.

30 lipca. Zaraz wieczór po przyjeździe króla, do Peterhofu, otrzymał tenże zaproszenie wraz z państwem Mnischami na operę włoską *La Mo-*

linara przedstawioną na małym teatrze w jednej z sal pałacowych. Po reprezentacji była wieczerza.

31 lipca. Król był obecnym na ślubie panny Kutuzów, córki naczelnego jenerała komendanta korpusu kadetów, wraz z panem Tiesenhausen. U dworu był bal i kolacya.

1 sierpnia. Król wyjechał rano zwiedzać zakłady angielskiego ogrodnika sprowadzonego przez nieboszczkę Imperatorową. Pałac budowany przez nią w tym ogrodzie był już na ukończeniu, kiedy wybuchła wojna szwedzka, i to przeszkodziło że dotąd nie jest umeblowany. Gdy Naj. Państwo podczas podróży odbytej niegdyś po Francyi poznali się z księżną Tarantu, tedy prosili ją, bawiącą teraz w Anglii, żeby ich odwiedziła; jakoż w ciągu dwóch tygodni odbyła podróż morzem, a przedstawivszy się wczoraj, była na obiedzie u Naj. Państwa. Jest ona ostatnią z rodziny Châtillon, a razem przez matkę wnuczką księżny de la Vallière, zachowującej swą piękność do lat 50 a żyjącej lat 82. Mąż tej pani jest ze znakomitego domu de la Tremouille. Obecnie przebywa on w Neapolu, gdzie się prawuje o swoje pretensye do tego dworu. Księżna Tarantu była bardzo przywiązaną do królowej francuzkiej, i pod tym względem dała dowody wielkiej odwagi. Tegoż wieczora przedstawiano operę komiczną *la Villanella*. Miejsce królewskie tak w teatrze jak u stołu jest zawsze pomiędzy Cesarzem a Cesarzową.

Z Kamiennego Ostrowu 7 sierpnia 1797.

4 sierpnia. Król widząc wiele owoców na stole carskim, rzekł do Cesarzowej: „W Kamiennym Ostrowie dzisiejszej mojej rezydencji, rodzi się pewien owoc nieznany zapewne i Waszej Cesarzowskiej Mości; pozwolisz tedy Naj. Pani żebym go jej ofiarował“, co było przyjęte z ciekawością. Jakoż król kazał przynieść brązowy trójnóg ozdobny figurkami złożonemi, naśladowany podług starożytnego wzoru z Herkulanum. Na trójnogu spoczywała misa z porcelany sewrskiej przedstawiająca jakby girlandę z winnych liści, w środku zaś było malowidło mitologiczne. Na misie stała nalewka także z porcelany sewrskiej. Król ofiarował ten prezent Imperatorowej in gratiam jutrzejszych jej imienin, a przytem fajansowy talerz na którym leżało winogrono bardzo dobrze ze szkła naśladowane. Król prosił Imperatorowej żeby to raczyła dać małemu wielkiemu księciu Mikołajowi. Oboje Cesarstwo okazali ztąd zadowolenie swoje w najwdzięczniejszych wyrazach. Król wyznał iż wnosząc z tego co widział w fabrykach porcelany, szkła i brązu w Petersburgu, można ten jego dar najlepiej naśladować. Księżna Tarentu zdawała się poznawać ten trójnóg, utrzymując że go widziała między meblami nieboszczki królowej francuskiej (Maryi Antoniny) i to ją pobudziło do łez; okoliczność ta powiększyła zaję-

cie się tą damą, o której powiadano że gdy wpadła w ręce satelitów Robespieroskich mówiących jej: będziesz wolną jeżeli powiesz: nienawidzę królowej — odrzekła: „kochałam ją zawsze, dzisiaj ubóstwiam“.

Po obiedzie księżna Tarantu w towarzystwie hrabiny Szuwałow, ochmistrzyni wielkiej księżnej Elżbiety i pani Mniszchowej, przybyła do apartamentów królewskich i rozповідаła mu o księżnej de la Vallière, swej babce, która tak gościnnie przyjmowała króla kiedy był we Francyi, i aż do śmierci swej utrzymywała z nim listowną korespondencyę. Po tej wizycie król przyjmował księcia Jusupowa przyslanego od Imperatora z oznajmieniem, iż trupa włoska ma sobie polecone, ile razy król zechce, dawać przedstawienia na teatrze w Kamiennym Ostrowie. Książę Jusupów jest także dyrektorem widowisk publicznych. W godzinę potem król poszedł podziękować za to Imperatorowi. Naj. Państwo pokazywali królowi małego wielkiego księcia Mikołaja, któremu matka dała ów prezent od króla. Ładny to chłopczyk, przytem wesół i zdrowy. Król widział również małą wielką księżniczkę starszą o rok od swego braciszka. Wieczór zeszedł na przejazdce w linijce po ogrodzie peterhofskim. Wieczерzę zastawiono w sali przytykającej do apartamentów królewskich.

6 sierpnia. Stół był na dwieście nakryć. Imperator i król pili zdrowie Imperatorowej w kieli-

chach podanych przez marszałka Tysenhauza. Wszyscy goście pili zdrowie w swoich kieliszkach. Podczas obiadu brzmiała muzyka wokalna. Armaty były tylko podczas *Te Deum*. Jacht imperialski stojący przed pałacem ubrany był w chorągwie. O godzinie siódmej zaczął się bal maskowy; a wieczera o dziewiątej. Następnie w liniach przejeżdżano się po ogrodzie dla widzenia iluminacyi. Na zawrocie w ulicy wielką księżną żonę w. ks. Konstantego uderzył znarowiony koń w kolano. Imperator odprowadził króla do jego apartamentów i pożegnał go, ponieważ odjeżdża do Petersburga. Król przed swoim odjazdem posłał dowiedzieć się o stanie zdrowia w. księżnej, za co kazała mu podziękować i oświadczyć że się ma lepiej.

Z Kamiennego Ostrowu 9 sierpnia.

7 sierpnia. Senatorowie Zawadowski i Soymonow kierujący zakładem edukacyjnym panien ufundowanym przez Katarzynę II, przyjechali prosić króla aby tam przybył na godzinę czwartą. Przybywszy, zastał już mnóstwo panów i pań. W godzinę potem nadjechali i Naj. Cesarstwo. Była to rocznica założenia tego instytutu w którym wychowuje się kilkaset panien szlacheckich i mieszczańskich, otrzymujących od rządu pożywienie i ubiór. Tylko przez szczególniejszy wzgląd po-

zwolono niektórym majątnym rodzicom umieścić tam córki swoje i opatrywać je własnym kosztem.

Za przybyciem Naj. Państwa jedna z uczennic miała krótką przemowę po francuzku do Imperatora, poczem kilkadziesiąt panienek odśpiewało kantatę. Po tej ceremonii oboje Cesarstwo z całem towarzystwem udało się do ogrodu, gdzie w jednej z ulic trzy panienki wyprawilo dyalog tej treści, że się naradzały w jakiby sposób ofiarować bukiet dostojnej dyrektorce; następnie śpiewało kilka chorów z towarzyszeniem muzyki, a w końcu ze sześćdziesiąt uczennic popisywało się w balecie. Feta zakończyła się różnemi prezentami ofiarowanemi przez uczennice Naj. Państwu; były to najwięcej wykonane przez nich hafty i rysunki portretowe. Podwieczorek składał się z owoców. Cesarstwo pożegnawszy się z królem, poszło odwiedzić panią Delafond pierwszą inspektorkę od czasu utworzenia tego zakładu, która dla podeszłego wieku i kalectwa oddawna niewychodzi z pokoju. W obowiązkach zastępuje ją pani Pahlenbach, żona jenerała zabitego w roku 1794; jest ona córką barona Czerkasewa, urodzona z Bironówny siostry księcia.

Nazajutrz brygadyer Murawiew przybył w imieniu Imperatorowej ofiarować królowi rysunek wykonany przez jedną z tych wychowanek instytutu.

8 sierpn. Szambelan książę Galicyn przysłany od Imperatorowej z zaproszeniem króla na dzień jutrzejszy do Carskiego siola, gdzie przenocuje aby

mógł w następnym dniu być obecnym na fecie jaką ma wyprawić Cesarzowa w Pawłowsku.

Wieczór ze trzydzieści osób płci obojej, równie jak ciało dyplomatyczne, oraz książę Bezborodko, zebrało się w Kamiennym Ostrowie na reprezentacyi włoskiej opery komicznej *la Pastorella nobile*, odegranej przez dworską trupę z wielkiem powodzeniem. Po widowisku nastąpiła wieczerza. Księżna Tarantu i szwagier jej książę Crussol znajdowali się w liczbie gości. Pan St. Priest były ambasador w Turcyi, teraz przysłany do Petersburga z poleceniami do Ludwika XVIII wraz z księciem Bezborodkiem oddalił się przed wieczerzą. Poseł szwedzki zasłabł, ale krople Hofmańskie otrzeźwiły go prędko. Księżna Wiazemska wynurzyła królowi ile ją ujęły te uprzejmości jakich doznała była w Warszawie od księcia Kazimierza (Poniatowskiego) i jego córki, a w Białymstoku od Pani krakowskiej. *)

Z Carskiego Sioła 12 sierpnia.

9 sierpnia. Król pojechał na noc do Carskiego Sioła, gdzie nazajutrz jadł obiad z państwem Mniszechami; posługiwała mu służba cesarska.

10. sierpnia. Król o szóstej wieczór udał się do Pawłowska, gdzie Imperatorowa wyprawiała mę-

*) Hetmanowa Branicka siostra królewska.

żowi taką samą fetę jaka była na ś. Paweł, z tą różnicą, że za dnia tysiące widzów mogło być przypatrywać się czterem przeciągającym rydwanom, gonitwom, zapasom i tańcom. Jedna okoliczność nadała wiele interesu tej uroczystości, albowiem gdy zaczęto śpiewać hymn na cześć Imperatora i gdy zapalono ogień na ołtarzu stojącym pod jego cyfrą, pokazała się na niebie tęcza w taki sposób że zdawała się wytryskać z tego ołtarza. Wieczera odbyła się w sali teatralnej. Potem zaczął się bal. Naj. Państwo przeszli do innego gmachu przeznaczonego na ptaszarnię, gdzie także tańczono. W trzecim gmachu był bal dla mieszczństwa. Cały ogród jaśniał od świateł. W dniu tym prezentował się Imperatorowi i jadł z nim wieczerzę książę de la Rochefoucault przysłany tu od księcia Kondeusza, przy którego armii był jenerałnym szefem sztabu.

11 sierpnia. Król przez cały ranek zwiedzał ogród w Peterhofie, albowiem dotąd go nieznał; wieczór udał się do Pawłowska gdzie zastał Imperatora w altance zajętego podpisywaniem listów. Król chciał się usunąć, lecz Imperator prosił go aby sobie usiadł koło niego. Król, podczas gdy tenże był zajęty listami, rozmawiał z Imperatorem. Potem wszyscy troje poszli na spacer trwający najmniej ze dwie godziny; lecz mimo tego ledwo zdołano obejść trzecią część pięknych ogrodów Pawłowskich mających położenie bardzo urozmaicone, poprzęzynane dolinami, co robi je

piękniejszemi nad inne ogrody. Jest tu wiele wodospadów, a przytem zachowano część starego lasu zajmującego niegdyś tę przestrzeń. Lasy te ciągną się aż do Syberyi.

Podczas tej przechadzki państwo Mniszchowie pożegnali Cesarza i Cesarzową musieli bowiem odjeżdżać naprzeciw pani wojewodziny podolskiej *).

Król jeszcze ma być w Pawłowsku wieczór 12 sierpnia; gdy zaś kilka dni zabawi z siostrą swoją, powróci na dłuższy czas do Peterhofu dla użycia pięknej pory a przytem przepędzania częstych wieczorów w towarzystwie Naj. państwa. Król przyjął te zaprosiny.

Z Petersburga 16 sierpnia.

12 sierpnia. Król o szostej wieczór pojechał do Pawłowska. Imperator pochwalił projekt królewski, zasadzający się na tem, że gdy powróci do Carskiego Siola weźmie z sobą swego lekarza, tudzież konie wierzchowe i używać będzie wód freydenalskich, a przytem poranki spędzając w Carskiem Siele na potrzebnej do zdrowia komocyi, wieczory spędzać zechce w Pawłowsku w gronie Naj. Państwa. Na wieczornej przechadzce pokazywano królowi inne części ogrodów; a

*) Zamojska wojewodzina podolska siostra królewska a matka pani Mniszchowej.

gdy przyszło do pożegnania się z Cesarstwem, zaproszono go jeszcze na jutro dla przypatrzenia się obrzędowi poświęcenia wody, która to ceremonia odbywa się w Rosyi trzy razy do roku, to jest na trzech króli, w maju i pierwszego sierpnia. Król udał się na tę uroczystość o dziesiątej z rana. W miejscu onem zastał już trzy bataliony gwardyi pieszej, pułk pawłowski dowodzony przez generała Wołkońskiego, i oddziały gwardyi konnej pod bronią, w ogóle około cztery tysiące żołnierza ustawionego nad wodą. Duchowieństwo szło procesyjnie od cerkwi aż do miejsca poświęcenia wody, a za niem postępowała Imperatorowa, wielkie księżne, dwór i pospólstwo. Imperatorowa z księżniczkami weszła na piękne wschody, ozdobione posągami marmurowemi i zatrzymała się w altanie gdzie ją król oczekiwał; z kąd też przypatrywano się ceremonii. Imperator na koniu komenderował osobiście; po pokłonach, popi chorągwie kropili święconą wodą, potem dawali Imperatorowej, księżniczkom i dworskim krzyż do całowania, kropiąc ich wodą. Imperator podjechał na koniu i powiedział Imperatorowej aby przeszła na balkon, z kąd wszyscy mogli się przypatrywać defilującym wojskom, podzielonym na dwie brygady; jedną dowodził W. ks. Aleksander, a drugą W. ks. Konstanty. Otaczało ich mnóstwo generałów; w liczbie tej był Markiz d'Autichamp mający szczegółowe dowództwo nad gwardyą kawaleryi, albowiem feldmarszałek Puszkina bardzo

już stary. Następnie Imperator podług swego zwyczaju zajął się wachtparadą. Król zaraz pożegnał się z Cesarstwem i odjechał do Petersburga.

15 sierpnia. Król zwiedzał dwa exercirhaury które Imperator kazał wystawić, jeden z drzewa w odległej dzielnicy miasta, drugi murowany w sąsiedztwie pałacu. W każdym pomieści się batalion; wiązanie dachu zasługuje na uwagę. Ma jeszcze taki trzeci budynek postawić tuż przy ogrodzie publicznym, gdzie stanie także cerkiew pod wezwaniem ś. Michała. Król otrzymał wiadomość jako siostra jego odpoczywa w Ropszy, i dopiero jutro przyjedzie. Nazajutrz też pani wojewodzina podolska i biskup Renneński (de Rennes) w pełnem zdrowiu stanęli w pałacu marmurowym.

Z Petersburga 19 sierpnia.

Gdy księżna Michałowa Golicyń przed kilkoma dniami zapraszała króla do siebie na wieś; przeto pojechał tam 16go. W ogrodzie był zastawiony podwieczorek, po którym całe towarzystwo udało się do salonu. Popisywała się śpiewem pewna francuzka, panna de Beuil, znajoma księżnej jeszcze z Francyi; wprzód nim przybyła do Rosyi posłała jej cyfrę swoją Imperatorowa. Po koncercie wszyscy przeszli przez ogród udając się do wielkiej sali gdzie były tańce i wieczerza.

18 sierpnia. Pani wojewodzina z córką swoją (Mniszchową) i biskupem Renneńskim zwiedzali główne ulice Petersburga. Zachwycała się ona pięknnością wybrzeży i gmachów.

Z Petersburga 23 sierpnia.

20 sierpnia. Król w towarzystwie arcybiskupa Renneńskiego i swego orszaku zwiedzał zakład korpusu kadetów w szkole górniczej. Katarzyna II z początku zrobiła fundacyę na 21 uczniów; dziś liczba ich doszła do 118. Uczą ich matematyki, fizyki, mineralogii i chemii; ażeby zaś ostatnie te nauki zrobić praktycznemi i łatwemi, usypano wysoką górę w ogrodzie i porobiono w niej różne podziemne galerye i szyby, zupełnie jak w prawdziwych kopalniach; oprócz tego pozakładano sztuczne żyły różnych kruszców i warstw ziemi. Senator Soymonow, dyrektor instytutu oprowadzał króla po tych podziemiach, gdzie pracowano podobnie jak w kopalniach przy świetle licznych świec. Poczem zaprowadzono króla do sal przeznaczonych na naukę, gdzie właśnie była lekcya fizyki wykładanej przez p. Ilmanna, i lekcya mechaniki przez p. Krafta. Uczniowie równie dobrze odpowiadali w niemieckim i rosyjskim języku. Pomieszkania są czyste, stół dobry. Jest to jeden z pięknych pałaców panowania Katarzyny. Król wczoraj odjechał do Carskiego Siola dla używa-

nia wód. Wieczory przepędzać będzie w Pawłowskiu. Wojewodzina podolska z córką osiadą w Carskiem Siele. Biskup Renneński zostaje w Petersburgu.

Z Carskiego Siola 26 sierpnia.

22 sierpnia. Król pojechał z siostrą swoją, z państwem Mniszchami, ich córką i swoim lekarzem na obiad do Carskiego Siola. Tym razem wziął ze sobą swoją kuchnię, z porady jenerała Bezborodka. Wieczór był w Pawłowskiu przyjmowany w apartamentach. Wojewodzinę podolską przyjęto bardzo uprzejmie. Po ćwierćgodzinnej rozmowie Naj. Państwo zezwolili aby pani wojewodzina podolska została w pokojach z panią Liewen, z panną honorową Bohussów i panią Mniszchową; król zaś pójdzie z Imperatorstwem na spacer. Przy wieczerzy posadzono panią podolską obok wielkiej księżnej, jak gdyby była damą portretową. W. ks. Elżbieta żona W. ks. Aleksandra cierpiąc ból zębów prosiła króla żeby jej pozwolił swego dentystę Cognarda. Król natychmiast posłał po niego. W. ks. Aleksandra niewychodziła ze swego pokoju z powodu że pluć krwią. W. ks. Marya niepokazała się.

23 sierpnia. Naj. Państwo wieczerzali w górnych apartamentach, aby pokazać królowi, jak się

salony te wydają przy świetle; gdyby zaś chciał widzieć je po dniu, to niech przyjedzie z rana, a zastanie je otwarte, i może ich nie żenować wcale, udawać bowiem będą że nie wiedzą o jego bytności.

24 sierp. Król korzystając z tej ujmującej propozycji pojechał konno do Pawłowska o rannej godzinie, kiedy Imperator mustrował żołnierzy, i ze dwie godzin strawił na obejrzenie wszystkich osobliwości. Trudno sobie wystawić lepszego rozkładu wewnątrz; jest tu bowiem siedemnaście pokojów na przestrzeni siedemnastu sążni w dłuż i szerz. Posągów, bronzów, obrazów, sprzętów niepodobna wyliczyć. Są tu zgromadzone podarunki od Ludwika XVI otrzymane podczas podróży Naj. Państwa po Francyi: wiele także znajduje się rzeźb starożytnych. Obrazy Mierisa i (fra?) Angelico należą do arcydzieł. Wieczór Imperatorowa pokazywała królowi wielką księgę z planami Pawłowska. Rysownik p. Kuszelow wykonał je gwałtownie bardzo artystycznie.

25 sierp. Wojew. podolska nieprzyjechała do Pawłowska z powodu zbyt zimnych wieczorów mogących jej zdrowiu zaszkodzić. Naj. Państwo raczyli łaskawie dowiadywać się o jej zdrowie. W dniu tym wszyscy strwożyli się przypadkiem W. ks. Aleksandra; koń jego spłoszony połyskiem broni mustrujących się żołnierzy, zrzucił go na ziemię, szczęściem nieszkodliwie, gdyż otrzymał dwa tylko stłuczenia w ramię i udo; poczem zno-

wu dosiadł konia. Niewidziano potrzeby puszczać mu krwi. Wieczór Imperatorowa na prośbę króla raczyła pokazać owe rysunki Pawłowska pani Mniszechowej. Król zdał sprawę Imperatorowi z pewnego doświadczenia na jakie patrzył. P. Idziedynów gubernator Carskiego Siola, wynalazł cement złożony z tłuczonej cegły, kości palonych, gipsu, węgla, rozpuszczonych w zimnej wodzie. Mieszanina ta w kwadrans zrobiona i wlana w szpary między kamienie, ztwardniała do drugiego dnia, i tak jest mocną że p. Idziedynów pokazywał królowi trzechletni taki cement wytrzymujący mrozy i spajający kamienie na otwartem powietrzu. W ciągu dwóch ostatnich wieczorów przechadzki Naj. Państwa znacznie skróciły się z powodu chłodnego powietrza. Resztę czasu do wieczery zajęła konwersacya prowadzona głównie przez hr. St. Priest. Odjeżdża on do Ludwika XVIII.

Z Carskiego Siola 30 sierpnia.

25 sierp. Imperator kazał rano oznajmić królowi przez jenerała Bezborodka że go prosi aby nieprzyjeżdżał na wieczór, ponieważ przygotowuje się do jutrzejszego nabożeństwa jako w dniu Wniebowzięcia N. P. podług kalendarza greckiego. Po obiedzie posłał p. Roztopczyina swego adjutanta aby powinszował królowi imienin jego sio-

stry pani Ludwiki Zamojskiej, do której udał się następnie z życzeniami od Naj. Państwa.

26 sierp. Król wraz z siostrą swoją pojechali podziękować Imperatorowi za tę delikatną uprzejmość. 27. Król i rodzina jego pożegnała Naj. Państwa. 28. Król z rodziną swoją wrócił do stolicy. Książę Repnin przybył także do Petersburga.

Z Petersburga 2 września.

Imperator z małżonką swoją, księżętami i księżniczkami przybył do stolicy. Nazajutrz był obecnym na mustrze artyleryi obłęźniczej a potem na paradzie. Po obiedzie powrócił do Pawłowska, z kąd znowu z całą familią odjechał do Gaczyny. Imperatorowa ustanowiła panią Pahlenbach prełożoną nad instytutem panien, w miejsce pani Delafond zmarłej niedawno. Król niebył na mustrze artyleryi, i przestał już wód używać które tym razem niesprawiły mu dobrego skutku, zdaje się z powodu zmiany klimatu.

Z Petersburga 8 września.

5 września. P. Wołujew wielki mistrz ceremonii przybył od Imperatora i złożył królowi w jego imieniu łańcuch orderu ś. Jędrzeja, który mu się niedostał był w Kijowie w 1787 r. gdy Katarzyna

II, ozdobiła go krzyżem i gwiazdą tego orderu: przytem złożył mu wszystkie oznaki orderu ś. Aleksandra jako należące się królowi od chwili gdy orderem ś. Jędrzeja dekorowany został.

Z Gaczyny 10 września.

Jenerał Bezborodko przybywszy z rana, pokazywał królowi list służbowego adjutanta imperialnego, w którym tenże mu pisał iż w Gaczynie bardzo jest mało wolnych apartamentów aby się król mógł w nich przyzwoicie z dworem pomieścić. W skutek tego król skłonił swoją siostrę, i tak niebardzo zdrową, aby wraz z wnuczką została się w Petersburgu. Król, państwo Mniszchowie, adjutant Gordon i sekretarz Fabian Poniatowski pojechali naprzód do Carskiego Siola, a ztamtąd po lekkim obiedzie do Gaczyny. Rozłokowawszy się w apartamentach, czekali póki im niedadzą znać że Imperator uwolnił się od swoich zatrudnień; dopiero gdy nadeszła stosowna pora poszli do sali gdzie Cesarstwo słuchali koncertu wirtuozów włoskich, między którymi pierwsze miejsce trzymają państwo Maggiorletti i Mordini.

Nazajutrz o dziesiątej z rana wielki mistrz ceremonii Wołujew uwiadomił króla o programie całej uroczystości imienin w. księcia Aleksandra, a razem i uroczystości orderu św. Aleksandra. O godzinie jedenastej książę Bariatyński, urzędujący

dnia tego, oznajmił królowi o zbliżającej się godzinie ceremonii. Król na zwykły swój ubiór zarzucił dalmatykę z białego adamaszku z galonami złotemi, i wielkim krzyżem na piersiach, a znowu na to wielki płaszcz królewski z aksamitu czerwonego z ogonem i podbitego gronostajami; na głowie miał kapelusz czarny aksamitny z podniesionem skrzydłem na którym był mały krzyżyk czerwony zamiast guzika i podwójna prosta kita biała i czerwona. Pięciu szambelanów jako to: pp. Strogonow, Worcel, Potocki (syn Szczęsnego), Demidow i Łopuchin nieśli ogon królewskiego płaszcza. Kiedy król wszedł do apartamentu, gdzie już byli książęta i księżniczki krwi cesarskiej, dwie ochmistrzynie wielkich księżniczek córek carskich panie Liewen i Repninowa, także hrabina Szuwałow wielka ochmistrzyni, hrabina Mniszchowa, feldmarszałek książę Repnin, hr. Naryszkin szambelan służbowy, spostrzeżono się że król przez pomyłkę miał wstęgę ś. Aleksandra na sukni a nie na dalmatyce. Wtenczas to w. ks. Aleksander z pomocą księcia Repnina pomógł królowi przebrać się i włożyć wstęgę podług reguły. Niebawem nadeszli Naj. Państwo i wszystko ruszyło w pochód. Naprzód postępowali heroldowie i kawalerowie orderu w porządku starszeństwa aż do dwóch wielkich książąt; król szedł za nimi w towarzystwie pięciu szambelanów; po królu szła Imperatorowa, po niej Imperator ubrany w strój orderowy z koroną na głowie. Kiedy nie-

boszczyk król Szwedzki znajdował się w Petersburgu na podobnej uroczystości, dano mu niższe miejsce przed wielkimi książętami, dla tego że był incognito pod imieniem hrabiego Fiago, gdy tymczasem król ma wyższe po wielkich książętach; przytem płaszcze wielkich książąt podszyte były tylko białym atłasem i niedochodziły jak do kostek. W porządku tym procesya ta udała się do kaplicy; króla umieszczono po prawicy carskiej, Imperatorowę po lewicy; wielcy książęta z żonami stali po lewej ręce Imperatorowej, a cztery wielkie księżniczki córki Naj. Państwa stały po prawej ręce króla, który chociaż obecny nabożeństwu niebrał w niem udziału. Po mszy cały orszak w tymże porządku wrócił do sali jadalnej.

Imperator, jako głowa orderu, siadł w środku, po prawej posadził króla, a Imperatorowę po lewej, która była jedyną z kobiet siedzących u stołu. W. ks. Aleksander siedział po prawej ręce Imperatorowej, a w. ks. Konstanty po prawej króla. Sześćdziesięciu kawalerów orderu ś. Aleksandra, wszyscy okryci płaszczami i w kapeluszach, podług starszeństwa byli umieszczeni przy stole. Imperator przez cały obiad miał koronę na głowie. W. marszałek Szeremetiew, marszałkowie : Witinghof i Wielhórski trzymając laski marszałkowskie, chociaż ubrani w szaty orderowe, stali wyprostowani naprzeciw Cara przez cały obiad; podobnież książę Repnin, książę Kurakin, pp. Wołujew i Gołowkin, urzędnicy orderu, z tą różnicą

że ks. Repnin jako kanclerz wszystkich orderów rosyjskich miał łańcuch i zielony płaszcz aksamitny orderu ś. Jędrzeja na wstędze błękitnej. Marszałek Witinghof trzy razy podawał królowi kielichy winem węgierskim napełnione, ażeby pił zdrowie w. ks. Aleksandra i kawalerów orderu.

Niema tutaj zwyczaju trącać się w kielichy, tylko wszyscy razem powstają i wychylają pełne, odkrywszy głowy. Wokalny koncert włoski dawał się słyszeć podczas obiadu. Szambelanowie królewscy służyli mu przy obiedzie. Po skończonej uczcie w tymże samym porządku procesyonalnym wrócili spółbiesiadnicy do sali zgromadzeń. Jeden z trzech biskupów rosyjskich, nowo kreowany kawalerem orderu miał mowę do Cesarza. Rzecz godna uwagi że dopiero pod teraźniejszym rządem biskupi moskiewscy otrzymali ozdoby orderów błękitnych i czerwonych. Naj. Państwo pozdrowiwszy zgromadzenie usunęło się do swoich pokoi; król i inni kawalerowie także poszli do siebie dla złożenia dalmatyki i płaszcza; zatrzymując tylko wstęgę ś. Aleksandra. Wieczór zakończył się bałem. Z dam były tylko księżniczki z rodziny carskiej i panny honorowe; z mężczyzn dwaj wielcy książęta i kawalerowie należący do dworu. Naj. Cesarstwo i król nie szli w taniec. Pytali oni króla czy lubi grać w karty; lecz ten wyznał się zupełnym nieukiem, bo żadnej gry nie umie. Imperator rzekł na to: i ja tak samo. Imperatorowa zaś dodała: muszę zrobić patryę pi-

kiety żeby przecie coś robić; jakoż przez pół godziny grała z trzema feldmarszałkami: Sołtykowem, Repninem i Kamenskim.

Z Gaczyny 12 września.

Król prosił Imperatora ażeby mu kogoś wskazał, coby się podjął pokazać mu wszystkie piękności pałacu i ogrodu w Gaczynie; w skutek czego dano mu pana Pleszczejewa. Jest to jeden z ludzi najbardziej cenionych u dworu. Służył on dawniej w marynarce angielskiej; a potem od powrotu z zagranicy ciągle zostawał przy boku Imperatora i podróżował z nim po cudzych krajach. Obecnie ma stopień generała w marynarce i ozdobiony jest orderem S. Aleksandra. Mówią o panu Pleszczejewie że nigdy prawdy nieobwija w bawelnę. Oprowadzał on króla od suterenów Gaczyny bardzo ciekawych, aż na szczyt wieży będącej przy tym pałacu. Rozkład wewnętrzny pozostał ten sam jaki był za Grzegorza Orłowa, tylko ozdoby marmurowe, bronzowe i malowania dodano w smaku Imperatora, który będąc jeszcze Wielkim księciem znacznie ten gmach powiększył. Pewien polski malarz nazwiskiem Łabęcki uczeń Bacciarellego malował arabeski we wszystkich pałacach cesarskich, a mianowicie w Gaczynie, gdzie bardzo piękne porobił na marmurowych pilastrach otaczających obicia sypialnego pokoju Imperato-

rowej. Pięć wielkich obrazów Roberta, i jeden siedem stóp długi Verneta należą do najpiękniejszych, równie jak obraz wyobrażający obiad Karola III, króla Hiszpańskiego, także polowanie na jelenia wyprawiane przez księcia Kondeusza Imperatorowi, kiedy jako W. książę był w Chantilly. W dwóch ostatnich obrazach wszystkie owoczesne stroje oddane są z ścisłą dokładnością. Jest jeszcze mały obrazek, długi na stopę, przedstawiający trzy gracye malowane na kawałku marmuru wydobytego z Herkulanum; koloryt i rysunek osobliwy; zgoła sztuka ta więcej ciekawa jak piękna. Portret wielkości naturalnej Piotra W. na koniu, zaliczyć można do najpiękniejszych wizerunków tego monarchy; szkoda że koń niejest tak dobrze narysowany jak jeździec. Ubiór ma charakter nowożytniejszy niż w innych portretach; malarz zapomniał gwiazdy ś. Jędrzeja; krzyż tylko namalował i to bardzo starannie. W wielkim salonie znajdują się dwie płaskorzeźby godne uwagi; jedna wyobrażająca mężczyznę i kobietę, zdaje się być dziełem greckiem; czas tło poczercił i przez to tem lepiej występują pożółkłe figury, co wszystko ma wyraz pięknej kamei. Nad kominkiem jest Kastor (?) trzy stopowy, wybornie zachowany. Mówią że należał do pomnika Trajana i ztamtąd wzięty, umieszczony był w Łuku tryumfalnym Konstantyna, zkąd go ukradła banda rabujących artystów, i chciała sprzedać hrabiemu Szuwałow, podróżującemu

wtenczas po Włoszech. Szuwałów miał z początku skrupuł kupować od złodziejów, lecz w końcu zdecydował się gdy mu ci powiedzieli: Jeżeli W. pan niekupisz, kupi kto inny. W gabinecie Imperatorskim ściąga na siebie uwagę pięć portretów, jako to Henryka ks. Pruskiego, marszałka Szeremetiewa, sławnego Municha, Sołtykowa i Romancowa. Król wychodząc z pałacu mającego 3 piętra, wstąpił do małego ogródka wyłącznie przeznaczonego dla Imperatora; potem przeszedł się po wielkim ogrodzie gdzie oglądał piękny taras nad wodą tak czystą że dno widać. Imperatorowi było przyjemnie słyszeć króla unoszącego się nad tem ulubionem jego miejscem, gdzie — jak powiada — jeżeli może odpocząć, czuje dopiero że jest u siebie. Król popołudniu przez dwie godziny jeździł z rodziną cesarską po ogrodzie. Ogródnik Anglik rozwinał tu cały swój talent. Rzeka Iwora dostarcza wody kanałom, na których mosty zbudowane z ciosu. Imperator wynalazł miejsce na taras ozdobny posągami, przypominający z daleka taras w St Germain. Sam pałac podobny jest do pałacu Richmond w Anglii. W ogóle Imperator ma gust wysmienity w budownictwie i w ozdobach wewnętrznych. Architekt Brenua co był dawniej w Warszawie, jest użyty do tych robót. Po przechadzce Pinetti pokazywał swoje sztuki.

13 września. O ósmej zebrano się w pokojach Cesarzowej; król wsiadł z nią i z księżniczkami

do karety, poczem udano się na wskazane przez Cesarza miejsce. Wojsko w liczbie 7600 ludzi robiło obroty; mnóstwo było powozów z osobami dworskimi. Żołnierzy podzielono na cztery oddziały, jednym dowodził Repnin pod rozkazami Imperatora, drugim w. ks. Aleksander, trzecim Konstanty, czwartym feldmarszałek Kameński. Manewry trwały trzy godziny; piechota zajmowała lasek, kawalerya atakowała ją. Oprócz różnych zmian zaprowadzonych przez Cesarza, dano pieszym żołnierzom nakolanniki, dla ochrony kolan kiedy muszą ukłekać podczas szarży. Imperator chcąc zadowolenie swoje okazać oficerom zaprosił ich na obiad do tej samej galeryi gdzie bywają cesarskie uczyty. Król towarzyszył monarszej rodzinie do domu panny Nelidów na przedmieściu Gaczyny; wszystko tam malutkie, zgrabniutkie, wychuchane, zupełnie jak w mieszkaniu jakiej przeoryszy francuskiej. Podano na podwieczorek owoce, herbatę i kawę. Tuż przy tym ogrodzie jest orne pole, równie jak koszary i różne domy panów dworskich. Wieczór było przedstawienie opery: *Zemir i Azor*.

14 września. Król powtórnie zwiedzał apartament cesarski; otworzył mu go Kutajcow, kamerdyner i powiernik Imperatora, któremu towarzyszył we wszystkich podróżach; z rodu jest turkiem, lecz od dzieciństwa starannie wychowanym. Dzień zakończył się wodewilem francuzkim: *Renard d'Eastie*. Guillard mimo podeszłego wieku, wystę-

puje jeszcze, póki nowi spodziewani aktorowie nie przybędą.

15 września. Król manewrom przypatrywał się na koniu. Pontoniery ćwiczyli się w rzucaniu mostu na rzece, i postawili go w ciągu godziny. Imperator był kontent i zaprosił do stołu wszystkich sztabs - oficerów. Wieczór dawano dwie sztuki francuzkie : *Le franc Breton* i *Crispin Médecin*.

Z Gaczyny 19 września.

Dwór zdjął żałobę dla złożenia życzeń w dniu imienin w. księżnej Elżbiety małżonki w. księcia Aleksandra. Lubo uroczystość ta przypada nazajutrz, zwyczaj jest winszować w wilię.

17 września. Kawaler Harta poseł portugalski miał posłuchanie u Cesarza dla zawiadomienia go o urodzeniu się księżniczki portugalskiej. Po tej audyencji nastąpiła druga p. Blohm posła duńskiego, który używa bardzo dobrego imienia. Wieczorem bal u dworu. Król grał z Imperatorową w pikietę.

18 września. Król udał się na mszę do kościoła w Gaczynie gdzie nabożeństwo odprawia kolejno ksiądz katolicki i pastor luterski. Król z powrotem zwiedzał obelisk z ciosu postawiony przez Cesarza przy gościńcu. Ma on 40 stóp wysokości; obok niego jest mur na którym poznaczone są

godziny; cień padający na nie od obelisku zastępuje gnomon, i przypomina podobny gnomon wystawiony przez Augusta w Rzymie, a zburzony w skutek trzęsienia ziemi. Książę Crussol towarzyszący tu siostrze swej księżnie Tarantu pożegnał Naj. Państwa i wraca już do Anglii. Hr. St. Priest jedzie po żonę do Szwecyi. Wieczór skończył się przedstawieniem sztuki *Franc Breton*. Książę Jusupow pokazywał Imperatorowi wagę z porcelany petersburskiej naśladowaną wybornie urny etruskie. Imperator oddawał mu wielkie pochwały; pod jego bowiem kierunkiem udoskonaliła się ta fabryka.

19 września. Odbywały się manewra. Imperator przeprowadzał piechotę przez las, co wykonała w takim porządku, że wyszedłszy z lasu niezłamała frontowej linii. Wieczór dawano operę *Nina*.

Z Gaczyny 23 wrzesnia.

20 września. Przedstawiano po rosyjsku sztukę Kocebuego.

21 września. Dwór obiadował w sali ogrodowej. Po przechadzce był podwieczorek u leśniczego Haudiusa w parku jelenim. Wieczór opera komiczna *Rynald* po rosyjsku.

22 września. Rano manewra. Wieczór przedstawienie rosyjskie sztuki Kocebuego: Indyanie w Londynie.

Z Gaczyny 26 września.

23 września. Podług zwyczaju przyjętego u dworu zdjęto w wilią żałobę po Katarzynie dla uczczenia ręki i złożenia życzeń w. ks. Annie, małżonce w. ks. Konstantego. Król niebył na tej ceremonii.

24 września. Ponieważ to dzień galowy, przeto wszystkie w. księżne i w. książęta jedli obiad z Naj. Państwem. Marszałek Wielhórski podawał kielich z winem Naj. Państwu; jeden z szambelanów i wszyscy współbiesiadnicy powstali pijąc zdrowie w. księżnej. Wieczór bal. Król grał w pikietę z Imperatorową. Imperator nigdy niegrywa.

25 września. Król z hr. St. Priest i hr. Nesselrodem udał się na mszę do kościoła w Gaczynie. Wieczór opera włoska la Molinara.

Z Gaczyny 30 września.

Rano odbyły się ostatnie manewry. Imperator nie będąc z nich kontent, kazał je trzykrotnie powtarzać. Wieczór opera włoska : *la pastorella nobile*.

28. Dla ciągle sprzyjającej pogody, Imperator jadł obiad na wolnem powietrzu, pod namiotem rozbitym w małym ogródku. Wieczorem dawano

pierwsze przedstawienie sztuki: *degli chiavi per amore*. Książę Holsztyński, generał *en chef* w służbie pruskiej przybył do Gaczyny i był obecnym na manewrach. Imperator uważa go jak należącego do panującej rodziny. Ludwik XVIII dostał w darze od Cesarza dwakroćstotysięcy rubli i pozwolenie zamieszkania w Jewer, majątku należącym do Cesarza spadłym na niego przez matkę z domu Anhalt, a położonym między Bremą a Embden. Obecnie Ludwik XVIII niema innego dochodu tylko tę pensję jaką mu płaci Hiszpania i Neapol, co wynosi ośm tysięcy dukatów. Prąt jego bawiący w Edynburgu dostaje od króla Angielskiego 70 tysięcy dukatów. Księżciu Tarantulu daje Rosya 3 tysiące rubli pensyi. Korpus kawalergardów ma być zmniejszony. Niewiadomo czy margrabia d' Autichamp pozostanie, czy też gdzie indziej będzie przeniesiony. Dwaj feldmarszałkowie Repnin i Kameński otrzymali pierścienie z portretem Cesarza ozdobionym brylantami. Niżsi generałowie dostali tabakiery i pierścienie z diamentową cyfrą Imperatorską.

29. Wielkiej części pułków, odbywających manewry, dostało się na głowę po rublu lub po dwa gratyfikacyi. Wieczór powtórzono operę: *degli chiavi per amore*.

Z Gaczyny.

30. Król po południu pojechał wraz z dworem zwiedzać łomy kamienne dostarczające materyału na wszystkie budowle w Gaczynie. Dobywają tam ogromne bryły i okruchy; również palą tam wapno na koszary i na domy panów mieszkających w pobliżu osoby Cesarskiej. Wieczór dawano włoską operę: *Latarnia Dyogenesa*.

1 października. Dwór podług zwyczaju zdiał żałobę. O ósmej zgromadzono się w apartamentach Cesarskich. Król najpierwszy powinszował Carowi urodzin; gdy zaś odszedł do siebie, nastąpiło po-całowanie rąk. Król dopiero pokazał się przy wieczerzy, chociaż Naj. Państwo uwolnili go od tego przez wzgląd na mocny katar.

2. Król z orszakiem swoim słuchał mszy w kościele przedmiejskim; proboszcz śpiewał *Te Deum* z powodu dzisiejszej uroczystości. Książę Stanisław, hr. Mniszech, marszałek Tyszkiewicz i hr. Moszyński zostali tajnymi radzcami stanu, co wyrównywa randze generałów *en chef*. Książę Stanisław otrzymał wstęgę orderu ś. Aleksandra. Pan Tyszkiewicz został marszałkiem Litewskim w wielkorządztwie księcia Repnina, z wyjątkiem guberni mińskiej, zostającej pod zarządem p. Bekleszewa równie jak południowe prowincye polskie. P. St. Priest otrzymał darem dla siebie i dla syna sta-

rostwo po Pacu. Hr. Choiseul dostał od Cesarza sześć tysięcy dukatów rocznej intraty. Jeden z jego synów miał się żenić z trzecią córką pani Szczęsnowej Potockiej, Konstancyą, która ma być jak mówią i ładniejsza i wykształceńsza niż dwie starsze jej siostry, szkoda tylko że kulawa. Jednakowoż projekt ten zmienił się i młody Choiseul żeni się z drugą córką Wiktoryą. Pani Szczęsnowa ciągle kołacze o potwierdzenie wyroku Katarzyny II stanowiącego, żeby mąż płacił jej sumę odpowiednią dochodowi z dóbr jakie spadły na nią po ojcu. Sprawa ta odesłaną została do decyzji pana Bekleszewa. Pani Szczęsnowa z wielkimi jest atencyami dla króla i dla jego rodziny. Żona księcia Ksawerego z domu Rzewuska rozwiodłszy się z mężem, żyje z Panem Hogner, byłym posłem Holenderskim, a dziś kupcem Odeskim.

Imperatorowa dała mężowi swemu na wiązanie olejno malowaną przez siebie głowę podług oryginału Carlo Maratte, przytem konia i dwie wielkie urny z białego marmuru z bronzowemi uchami. Wieczór bal. Król grał w pikietę z Imperatorową.

3. Hrabstwo Mniszechowie i hr. St. Priest powrócili do Petersburga. Gdy Imperator wyraził królowi życzenie przejechania się z nim konno, przeto korzystając z pięknego dnia, udali się na przejażdżkę w towarzystwie dwóch W. książąt, księcia Repnina i kilku jenerałów. Cel spaceru

był młyn o siedm wiorst od Gaczyny odległy. Imperatorowa z księżniczkami jechała kareta.

Tam jedzono obiad. Wieczór było przedstawienie sztuk francuzkich: *Avocat patelin* i *Déguisement inutile*. Po wieczerzy król pożegnał Naj. Państwa, wynurzając chęć nawiedzenia Gaczyny w dniu mienin Imperatorowej, co przyjęte było uprzejmie.

Z Petersburga 7 października.

5 paźdz. Król wrócił do Petersburga.

6. Udał się z rodziną swoją oglądać nowy zbiór obrazów kanclerza Bezborodka. Przez wzgląd na zdrowie Wojew. Podolskiej kanclerz kazał przygotować fotel na kółkach dla wtoczenia jej na piętro.

7. Król zwiedzał nowy zakład miłosierdzia ustanowiony przez Imperatorową dla sierót i dla ubogich położnic.

Z Petersburga 11 października.

8. Król ze siostrą swoją i pp. Mniszczami oglądał galeryę hrabiego Strogonowa, którą tym razem sam gospodarz miał przyjemność pokazywać mu. Kazał on ze ścian zdejmować obrazy aby się król mógł im z bliska przyglądać. Znajdował się tam i nuncyusz Litta ze swym bratem. Następnie

hrabia Strogonow pokazywał królowi zbiory przedmiotów z historyi naturalnej, i wszystkie części swego pałacu. Apartament jego synowej zadziwił wytworem elegancyi samego biskupa Reneńskiego. Pan Nowosielcow, siostrzeniec hr. Strogonowa, grał w obecności króla na fortepianie fabryki petersburskiej, który dźwiękiem przewyższa wszystkie tego rodzaju instrumenta znane królowi.

Król odwiedzał nowo przybyłego brokantera nazwiskiem Łącki. W przejeździe zdziwił się król widząc jak wiele postąpiła budowa pałacu ś. Michała w tak krótkim czasie.

9. Król był w Ermitażu. Książę Jusupow uprządkował już zbiory. Wtoczono na górę panią Wojewodzinę podolską na fotelu, temi samemi wschodami jakie służyły nieboszcze Imperatorowej. Król widział zmiany porobione z rozkazu Cesarza w tym pałacu przez architekta Brenuę, które go jeszcze więcej upiększą.

Z Petersburga 14 października.

Książę Repnin niespodziewanie odjechał do Wilna z osobnem poleceniem od Cesarza. Biega pogłaska jakoby miano odkryć jakiś spisek na Wołyniu i na Litwie, ale nie ma w tem nic pewnego. Król oglądał resztę obrazów znajdujących się u brokantera Łąckiego, ale nic osobliwego nie znalazł.

Z Petersburga 18 października.

14. Król wybrał się na oglądanie drewnianego domku w którym Piotr W. mieszkał w chwilach gdy zaczynał zakładać fundamenta Petersburga. Dla ocalenia tej pamiątki po Piotrze W. zbudowano na ten domek jakby pokrowiec, co się przyczyni do zachowania go na czas długi. Mają tu także łódź i wiosła, służące jeszcze Piotrowi W. jak mówi podanie.

15 paźdz. Król oglądał pompy ogniowe, z których jedna służyć będzie przy wyrobach żelaznych, druga nada ruch młynowi, mającemu nietylko dostarczać najpiękniejszej mąki, lecz zarazem wydawać ją w trojakim gatunku. Na nieszczęście wypadek zawsze bywa nie tak świetny jak obwieśczenie głosi; to tylko godne uwagi że kamienie młyńskie są z kamienia sprowadzonego z Szampanii. Ileż to trzeba było trudu żeby je dowieść do Rosyi! Oprócz tego kamienie te większej objętości niż bywa zazwyczaj, nie są z jednej sztuki. Kamień pokazywany królowi składa się z 64 kawałków polutowanych żelazem i cymentem.

Wieczorem księżna Dołgorukowa sprawiła królowi niespodziankę, gdy w pałacu marmurowym przygotowała dlań teatr. Grano na nim dwie komedyjki francuskie. Hr. Gołowkin, hrabina Litwinow, hr. Lerchenfeld, margr. Montmort, p. Rivière,

księżna Dołgorukowa występywali na scenie. Ze czterdzieści osób zaproszonych przez księżnę było widzami przedstawienia; poczem wieczerzali u króla.

16 paźdz. Król z całą rodziną pojechał do kościoła katolickiego, albowiem była to rocznica jego poświęcenia. Mszę śpiewaną miał nuncyusz Litta. Arcybiskup Połocki, metropolita rastocki i biskup reneński, byli obecni na nabożeństwie.

17 paźdz. Król dowiedziawszy się że Cesarz rozkazał aby jedna z łóż cesarskich służyła dlań wyłącznie, udał się wieczór na przedstawienie opery *Didona*. Książe Jusupow przyjmując go u drzwi, rzekł: Jego Cesarska Mość wiedząc, że król Jegomość masz krótki wzrok, polecił mi tu go wprowadzić abyś bliżej był sceny. Jest to łoża którą zajmował będąc w. księciem. Jednakoż jeżeli życzysz sobie używać optycznego widoku podczas ostatniej sceny, będę miał zaszczyt przeprowadzić go do łoży cesarskiej. Co też i stało się.

18 paźdz. Imperatorowa usłyszawszy że król chciał dostać do czytania opis ambasady lorda Makartneya do Chin, z uprzedzającą grzecznością posłała mu to dzieło przez p. Violier. Król prosił go aby Naj. Pani wynurzył najgłębszą jego wdzięczność.

Z Petersburga 21 października.

18 paźdz. Król zwiedzał katedralną cerkiew w fortecy będącej pośrodku Newy, zaczętej jeszcze przez Piotra W. a dokończonej przez Imperatorową Annę. Główną osobliwością tej cerkwi jest to, że mieści nie w pieczarach, ale na tej samej posadzce gdzie stoi ołtarz, po prawej stronie sześć trumien okrytych złotogłowem z herbami Imperatorskimi. Pierwsza trumna jest Piotra W. obok której Katarzyna II kazała położyć flagę floty tureckiej zdobytą w bitwie pod Czesme; w drugiej leży Katarzyna I; w trzeciej Imperatorowa Anna; w czwartej Imperatorowa Elżbieta; w piątej Piotr III; w szóstej Katarzyna II. W lewej nawie stoi trumna babki dzisiejszego cesarza, a siostry starszej Imperatorowej Elżbiety żony księcia holsztyńskiego ojca Piotra III. Obok tej cerkwi jest gmach sklepiony mieszczący tę łódź na której Piotr W. w młodości swojej, sam się przyzwyczajał do żeglugi na jeziorze w bliskości Moskwy.

19 paźdz. Król pódczas rannej przejażdżki oddał wizytę hrabinie Annie Nikityczynie Naryszkinowej, mieszkającej jeszcze na wsi. Wieczorem udał się na widowisko dane przez osoby z towarzystwa, na które był zaproszony. Są to Niemcy i Inflantczycy osiedli tutaj, a własnym kosztem

10*

utrzymujący ten teatr. Aktorowie z towarzyskiego grona jako miłośnicy tej zabawy odegrali jedną ze sztuk Kocebuego.

20 paźdz. P. Borgien bankier krolewski doniósł mu przyjemną wiadomość, że te dwie grupy jakie darował Cesarzowi, nadeszły nieuszkodzone.

Z Petersburga 25 października.

21 paźdz. Król z całą rodziną był na wieczerzy u księżnej Dołgorukowej. Była to niespodzianka jaką chciał jej sprawić; chociaż była o niej wprzód uwiadomioną.

22 paźdz. Król w ciągu przechadzki zwiedzał pracownię p. Riet, malarza najbardziej wziętego tu do miniatur.

24 paźdz. Król przypatrywał się pompie ogniowej w ruch wprawionej. Widział on jak w jego obecności odlewano z żelaza najpiękniejsze kominiki, kuchnie, naczynia itp. Tegoż dnia był u króla na obiedzie biskup grecki urodzony w Korfu nazwiskiem Eugeni. Tłumaczył on Eneidę wierszem greckim wybornie. Mówi po francuzku, po włosku, zna literatury tych języków. Rozmowa jego przyjemna i nauczająca. Ma już lat 80.

25 paźdz. Król był na nabożeństwie, poczem pojechał do Gaczyny.

Z Gaczyny 27 października.

Powozy królewskie tak się psuły na niegodziwym gościńcu, że dopiero wieczorem stanął w Gaczynie. Pani Mnischowa tyle ucierpiała w tej drodze z powodu swej ciąży, że zaraz poszła do łóżka. Imperatorowa rozpytywała się o panią wojewodzinę podolską i jej wnuczkę co pozostały w Petersburgu, potem zagadnęła króla: czy to prawda że książę Stanisław się żeni? Król odpowiedział że nie o tem nie wie. Wypytywała również o stan zdrowia księcia Józefa, synowca królewskiego, na co król odrzekł, że tak dalece podupadł na zdrowiu, iż niemógł towarzyszyć swej siostrze jadącej odwiedzić matkę.

26 paźdz. Obiad ceremonialny odbył się jak zwykle; wieczór był bal; król z Imperatorową grał w pikietę. Z gości zaproszonych do Gaczyny byli dwaj książęta Kurakiny, hr. Strogonow, poseł angielski Withworth który z hrabią Dietrichsteinem reprezentował całą dyplomację. Książę Kurakin i p. Wasiliew wielki podskarbi otrzymali od Imperatora gwiazdy dyamentowe orderu ś. Aleksandra. Pod obecnym rządem niewolno jest gwiazd orderowych nosić z diamentami, chyba jeżeli te dane są od Imperatora. Hr. Mnischowa niepokazała się na obiedzie.

27 paźdz. Król zrobił niespodziankę Imperatorowej, urządzając przedstawienie włoskiej opery *Zenobia*, bardzo dobrze wykonane. Stroje były jak najbardziej świetne, a dekorator Gonzaga przeszedł sam siebie. Na teatrzyku wcale szczupłym umiał on osiągnąć czarodziejski efekt. Po operze, Pik wyprawił balet w którym popisował się mimo lat sześćdziesięciu. Pani Mniszechowa nie mogła być na tem przedstawieniu. Po wieczery król pożegnał się z Naj. Państwem.

Z Petersburga I listopada.

28 paźdz. Król wrócił do Petersburga. Pani Mniszechowa wróciła także; przywieziono ją leżącą w karecie.

30 paźdz. Pierwszy śnieg padał. Biskup renneński zachorowawszy, uciekł się do lekarstwa zwanego *doribella*, które on pierwszy tu rozpowszechnił. Dotąd nie był jeszcze prezentowany u dworu i nie będzie prędzej dopóki dwór niewróci do stolicy. Mniemają że to nastąpi nazajutrz po rocznicy zgonu Katarzyny II, i że wtedy odbędzie się ceremonia trzech połączonych orderów rosyjskich.

Z Petersburga II listopada.

5 listopada. Prawie wszystkie panie i panowie znajomi królewscy zebrali się u niego na wiecze-

rzę. Każdego niemal dnia mamy tu gości na obiedzie i na wieczerzy; są to osoby miejscowe, równie jak posłowie zagraniczni i wojażerowie.

10 listopada. Ponieważ to dzień urodzin księżnej Dołgorukowej, przeto u króla była wieczerza i włoski koncert. Poseł angielski Withworth sprowadził najpierwsze ostrygi które figurowały na stole u króla. Po wieczerzy książę Crussol śpiewał na cześć księżnej Dołgorukowej kuplety ułożone przez p. Lerchenfelda siostrzeńca hr. Nesselrodego. W tym tygodniu pokazały się pierwsze lody na Newie; główne mosty zostały już zdjęte. Jest to rocznica dnia w którym król był porwany w r. 1771 przez konfederatów i cudownym sposobem ocalony.

Z Petersburga 15 listopada.

Z odwilży i deszczu zrobiło się błoto w mieście. Gdy kościół katolicki stosuje się tutaj do kalendarza rosyjskiego, przeto król wczoraj odprawiał nabożeństwo zaduszne. Zapewniają że książę Kondeusz z wnukiem swoim księciem d'Enghien przybył do Gacyny. Syn jego książę Bourbon miał pozostać przy hrabi Artezyi w Edyburgu. Książę Richelieu zostaje w Carskiem siole przy pułku którym dowodzi.

Z Petersburga 18 listopada.

Pokazało się że to bajka jakoby książę Kondeusz miał się znajdować w Gaczynie. Dzisiaj Imperator był obecnym na nabożeństwie w Carskiem Siole z powodu dorocznego obchodu śmierci Katarzyny II. Twierdzą powszechnie że dwór jutro wróci do stolicy. Książdz Artur Dillon obecnie bawi tutaj z młodym Anglikiem, nazwiskiem Onslow powierzonym mu przez jego familię. Dowiadujemy się że dwór dziś wieczór przyjeżdża.

Z Petersburga.

20 listopada. Czterech szambelanów carskich przybyło około godziny dziesiątej z rana uwiadomić króla że czas aby się udał do palacu, i że mają rozkaz nieść ogon królewskiego płaszcza orderu ś. Jędrzeja, który, przez wzgląd że to król prawie tej samej jest szerokości co płaszcz Imperatorski. Jest on z zielonego aksamitu podbity gro-nostajami; na kołnierzu płaszcza przypięty łańcuch orderu ś. Jędrzeja, a pod płaszczem ta sama we-sta srebrzysta z galonami i frendzlą złotą jaka służy do orderu ś. Aleksandra. Dziś panujący Car zniósł białe trzewiki i czerwone pończochy, a natomiast ustanowił trzewiki czarne i białe pończo-

chy dla osób cywilnego stanu. Kapelusz jest czarny aksamitny z brzegiem zagiętym o dwóch piórach białych i jednym czerwonym, po prawej stronie ma krzyżyk z niebieskich wstążek zastępujący guzik.

Król został wprowadzony do pokoju obitego błękitnym aksamitem, gdzie dwaj Wielcy książęta z księżniami oczekiwali ukazania się Naj. Państwa. Wielcy książęta szli przed królem. Podczas nabożeństwa było osobne krzesło dla króla w sali przyległej kaplicy carskiej. Kiedy zaczęła się ceremonia całowania rąk, król zbliżył się do Cara i powitał go; który go uściskał, poczem pokłoniwszy się Carowej, usiadł na swoim miejscu. Dwaj Wielcy książęta a po nich wszyscy kawalerowie orderu ś. Jędrzeja całowali Cara w rękę, a ten ich w twarz odcałowywał. Następnie kawalerowie orderu ś. Katarzyny całowali w rękę Cara i Carowę, która ich odcałowywała w twarz. Dalej kawalerowie orderu ś. Aleksandra, ś. Anny i ś. Jerzego całowali w rękę Cara a kłaniali się Carowej, i skończywszy te pokłony udano się do sali biesiadnej. Kawalerowie ś. Jerzego szli pierwsi parami, za nimi kawalerowie ś. Anny, i ś. Aleksandra, stosownie do daty przyjęcia ich w ten poczet. Każdy biskup lub prałat dysuniecki, będący kawalerem orderów szedł pomiędzy dwoma kawalerami świeckimi; heroldowie poprzedzali każdy order. Płaszcze wielkich książąt nierozniły się od płaszców innych kawalerów. Urzędnicy,

WW. książęta i Car mieli wojskowe palone buty. Car był w wielkiej diamentowej koronie; Carowa w małej; miała też taką jak kawalerowie westkę włożoną na suknię i rogówkę. Rogówkowe robiony wszystkich dam orderu ś. Katarzyny były srebrnolite ozdobne bufami z zielonego aksamitu i haftowane złotem. Ogony u sukien zielone aksamitne haftowane złotem, na głowie kapelusze z podniesionym brzegiem na którym srebrny haft wyobraża półkole na pamiątkę męczeństwa ś. Katarzyny. Oprócz gwardyi przed którą przechodziła ta procesya, byli trębacze i bębniści wygrywający za zbliżeniem się Cara. Stu ośmdziesięciu kawalerów tych trzech orderów zasiadło do stołu, również jak ze trzydzieści dam, licząc w to księżniczki z rodziny cesarskiej, ozdobionych orderem ś. Katarzyny. Stół był w kształcie podkowy; sam środek onegoż gdzie siedział Car z Carową jako głowy orderu, wysunięty był na parę łokci za linię biesiadników. Król siedział po prawicy Carskiej; W.W. książęta po prawicy królewskiej; W. koniuszy Naryszkin po prawicy W.W. książąt, a po jego prawej ręce najpierwszy z powodu starszeństwa hr. Mniszech. Po lewicy Carowej siedziały wszystkie księżniczki z familii Carskiej, a po nich wszystkie damy orderowe. Pani Potocka z domu Mniszchowa z powodu starszeństwa trzymała przed innemi przodek, albowiem pani Mniszchowa z domu Zamoyska niebyswa już u dworu dla odbywanej słabości. Arcybiskupi i biskupi sie-

dzieli wprost na przeciw Naj. Państwa: pomiędzy nimi stało trzech marszałków i mistrzów ceremonii połączonych orderów, których uroczystość obchodzoną bywa w dniu ś. Michała patrona wszystkich orderów.

Nuncyusz i posłowie zagraniczni stali podczas całego obiadu. Zaraz po obiedzie Imperator pozwolił rozejść się zgromadzonym gościom. O siódmej wieczór król znowu był wprowadzony do sali błękitnej wraz z rodziną Carską, gdzie oczekiwano przybycia Naj. Państwa. Imperator i wszyscy mężczyźni byli w zwyczajnym ubiorze w półczochach i trzewikach; Imperatorowa i wszystkie damy z wyjątkiem westki zachowały suknie i strój orderowy. Ztamtąd udano się do sali ś. Jerzego, mającej kolumnadę z krajowego marmuru, z podstawami i kapitelami ze złoczonego brązu. W attyce wznoszącej się nad orderem ś. Katarzyny są galerye na których było wiele widzów; nade drzwiami w chórze umieszczono orkiestrę. Ośm stopni okrytych aksamitem czerwonym prowadzi do tronu, po bokach którego są dwie niże, a w nich dwa marmurowe zasłonięte posągi przedstawiające Religję i Wiarę; za czasów Piotra W. znajdowały się one w ogrodzie willanowskim. Bal trwał do godziny dziewiątej. Nad baldachinem widać płaskorzeźby z herbem carstwa i z św. Jerzym

Imperatorowa grała w pikietę z królem, z posłem szwedzkim, z marszałkiem Sołtykowem,

z podkanclerzym Kurakinem i z posłem Austriackim. O godzinie 9tej Naj. Państwo oddalili się. Bal skończył się bez wieczerzy. Przed balem biskup Renneński był prezentowany. Książę Kondeusz dotąd jeszcze nieprzybył.

Z Petersburga 25 listopada.

Newa już stanęła, lecz policya nie pozwala przechodzić po lodzie, chociaż kry idące tu od jeziora Ladogi są ogromne. Tutaj niema zwyczaju pomagać rzeczce żeby stanęła, jak się to zwykle robi w Warszawie. Imperator oprócz różnych fundacyj, buduje także teatr w Ermitażu. Król otrzymał zaproszenie na dworskie przedstawienia teatralne przypadające co wtorku i piątku w Ermitażu o godzinie 6tej.

Z Petersburga 29 listopada.

25. Dawano przedstawienie opery: *Zenobia*. Z powodu że teatr Petersburski jest większy, Gonzaga zmuszony był malować na prędce nowe dekoracye.

27. Król otrzymał zaprosiny na bal dworski, który trwał od siódmej do dziewiątej. Imperatorowa przetańcowawszy z królem polonesa, pytała go czy grywa bostona; że zaś król nieumie tej

gry, robiła partyę z feldmarszałkiem Sołtykowem, księciem Kurakinem, i hrabią Zawadowskim. Imperator jako niegrywający w karty, zabawiał się rozmową z królem i z innemi osobami.

Z Petersburga 2 grudnia.

Dwór odwołał przedstawienie teatralne z powodu śmierci króla Pruskiego. Żałobę nakazano przywdziać na miesiąc. Wielki szambelan Iwan Szuwałow, używający takich względów pod panowaniem Cesarzowej Elżbiety, zeszedł także ze świata, a Cesarz miejsce po nim dał hrabiemu Strogonowowi. Zima zaczyna się ustalać; mrozy przechodzą sześć stopni; a po Newie już jeżdżą. Wiazd bailifa Litty w charakterze ambasadora zakonu Maltańskiego, ma się odbyć za tydzień.

Z Petersburga 5 grudnia.

Król niebył na dworskim balu, z powodu podagry. Po obiedzie książę Kondeusz, zapytawszy poprzednio króla przez hrabiego de Damas kiedyby mógł go zastać, przybył oddać mu wizytę. Książę Kondeusz przyjechawszy do pałacu Tauryckiego, znalazł wszystką służbę do usług jego przeznaczoną, w liberyi kondeuszowskiego domu. Oprócz tej grzeczności kazał jeszcze Imperator po-

malować herby tego księcia na wszystkich powozach dworskich do jego użytku służących. Książę Burbon, syn jego oczekiwany jest lada dzień; zaś książę d' Enghien wnuk, nie tak prędko spodziewany.

4. grud. Król w poobiednych godzinach oddawał wizytę księciu Kondeuszowi, lecz go w domu nie zastał.

Z Petersburga 9 grudnia.

Na balu dworskim danym 6 grud. król grał w pikietę z Imperatorową.

7 grud. Książę Bezborodko był na obiedzie u króla wraz senatorem Soymonowem, p. Walickim i innymi znawcami obrazów. Król pokazywał im Amora przez Guido, Andromedę Tycyana, Chrystusa umierającego przez Luca Giordano, Chrystusa w cierniowej koronie Rembrandta, Abrahama Cigoli i Apostołów Rubensa. Król prosił księcia Bezborodka aby wybrał z pomiędzy tych obrazów jeden, któryby mu się najbardziej podobał: on też wybrał Chrystusa przez Luca Giordano; lecz król wiedząc że Apostołowie Rubensa jeszcze więcej przypadły mu do smaku, posłał je także; z którego to daru książę nadzwyczajnie był uszczęśliwiony.

8. Książę Kondeusz jadł obiad u króla, równie jak księżna Tarantu, dwaj książęta Kurakiny, hr.

Wielhorski jako marszałek dworu dla robienia honorów księciu Kondeuszowi, major Kretow, margrabia d' Autichamp z żoną, hr. Brühl z żoną, hr. Choiseul ze synem, książę Laval ze synem, hr. Vismenil, pp. d' Eguille, de Damas i de Conti, przyboczni oficerowie księcia Kondeusza; kawaler d' Angard i p. Lambert autor podróży do Indyów. Książę Kondeusz zdał się być uradowanym na widok znakomitszych francuzów tu zgromadzonych. Szczególniej z przyjemnością powitał biskupa Renneńskiego. Król dla reumatyzmu nie mógł się znajdować na balu dworskim.

Z Petersburga 13 grudnia.

10 grud. Ambasador Maltański Litta udał się do wiejskiego mieszkania hrabiny Skawronskiej, gdzie się zebrała znaczna ilość karet panów dworskich i kareta imperatorska, do której wsiadł ambasador mając po lewej księcia Jusupowa a na przeciw W. Mistrza ceremonii Wałujewa. Karetę poprzedzało trzy powozy ambasadorskie; jechali w nich kawalerowie: Raczyński, Vitri i Choiseul, także dwaj kapelani zakonu; za nimi postępował cały szereg wozów z bagażami ambasadora. Orszak ten wjechał do hotelu zamieszkiwanego od dawna przez p. Litę. Wieczorem był teatr, na którym król się znajdował. Imperator pozwolił wojewodzinie podolskiej, aby ją wtoczono na

górze pomostem zbudowanym niegdyś dla nieboszczki Imperatorowej.

Tegoż dnia Imperator ozdobił księcia Kondeusza orderem ś. Jędrzeja i darował mu dziesięć tysięcy chłopów i pałac. Margrabia d'Autichamp mianowany został inspektorem czterech szwadronów kawaleryi.

11. Ambasador Maltański, ubrany w ceremonialne szaty zakonu, otrzymał pierwsze posłuchanie u Cara, którego przyodziął w szatę zakonną i wręczył mu krzyż, noszony niegdyś przez Wielkiego Mistrza Jana de la Valette sławnego obrońcy Malty od przemocy tureckiej. Wręczył on również krzyże Imperatorowej i WW. książętom. Krzyż Wielkiego Mistrza Viliers de l'isle Adam jeszcze zakonu rodyjskiego również był złożony w ręce Cara; insygnia te mają być umieszczone w skarbcu kremliańskim. Po obiedzie złożył ambasador i inne krzyże, któremi Car rozporządził na korzyść księcia Kondeusza, mianując go Wielkim przeorem, i na korzyść książąt: Bezborodka i Kurakina, tudzież pp.: Litta, Siewersa, Wielhorskiego, Ponińskiego, Raczyńskiego, Grabowskiego i t. p. Wielki przeor pobiera 16 tysięcy rubli, komadorowie mają od 6 do 8 tysięcy pensyi

12. Z powodu przypadającej uroczystości orderu ś. Jędrzeja, odbyły się te same ceremonie, jakie przyjęte są przy innych orderach. Księżniczki mające tylko order S. Katarzyny niepokazały się. Książę Kondeusz aczkolwiek najmłodszy z Kawa-

lerów, szedł przed Wielkimi książętą. Król szedł za Imperatorową, a Imperator z koroną na głowie postępował ostatni. Wieczór był bal w sali S. Jerzego. Król grał w pikietę z Imperatorową, z księciem Kondeuszem, z posłem szwedzkim, angielskim, hrabią Soltykowem i księciem Kurakinem.

Z Petersburga 16 grudnia.

Dawano rosyjską trajedyę: *Dymitr Samozwaniec*. Autor jój, nieboszczyk Sumaroków w miejsce Maryny Mniszechówny wprowadził jakąś księżniczkę Ksenię nieegzystującą nigdy. Król miał francuskie tłumaczenie tej sztuki. Ubiory były bardzo piękne.

14. Książę Bezborodko, wielki kanclerz, wyprawił wielki obiad dla nowego ambasadora maltańskiego Litty. Całe ciało dyplomatyczne i najznakomitsze osoby w kraju znajdowały się na nim, równie jak hr. Mniszech i biskup Reneński. Księcia Kondeusza nie było, ponieważ obiad ten miał charakter dyplomatyczny. Kuchnia była najwykwintniejszą, wina najrzadsze; setki świec jarzących oświecały stół, a z kadzidlniczek wzbijały się najcudowniejsze wonie. Półmiski deserowe poprzykrywane były kłozami z najpiękniejszego szkła fabryki tutejszój, ozdobione w malowania etruskie. Tegoż wieczora książę Kondeusz z orszakiem swoim wieczerzał u króla, gdzie także znajdowało

się wiele pań miejscowych, i osób zagranicznych. Stawiają most łyżwowy, albowiem lód za słaby aby można po nim jeździć.

15. Król z osobami należącemi do familii udał się stósownie do zaprosin Imperatorowej na bal do Zakładu wychowania panien. Imperator rozpoczął tańce biorąc do poloneza jedną z wychowanek. Imperatorowa tańczyła z królem i z księciem Konduszem. W godzinę podano kolację w pobocznej sali, gdzie Imperatorowa przyjmowała gości to stojąc to siedząc. Po kolacyi kazała tańczyć kontredanse francuskie; W. księżniczka Aleksandra tańczyła z pewnym kawalerem z orszaku księcia Kondusza.

Naj. Państwo oddalili się o godzinie 10tej, a dzieci ich zostały jeszcze z godzinę. Wojewodzina Podolska prezentowała się Wiel. księżnie Elżbiecie małżonce W. Ks. Aleksandra. Pani woj. podolska i p. Mniszechowa nieczuły najmniejszego znużenia po tym wieczorze.

Z Petersburga 29 listopada,

16. Przedstawiono operę Zenobia.

18. Był bal u dworu na imieniny małego w. ks. Mikołaja. Król grał w pikietę z Imperatorową. Książę Hohenlohe był prezentowany Carowi; wstępuje on do służby rosyjskiej. Służył przedtem w stopniu jenerał-majora w armii konduszowej i dystygował się.

19. Bal dworski odbył się, jako w dniu urodzin matki Imperatorowej. Hr. Waleryan Zubow pokazał się u dworu bez uniformu, ponieważ nie jest w służbie. Prawe kolano opiera na szczudle. Imperator przyjął go bardzo dobrze; żona jego dotąd nie była prezentowaną.

Z Petersburga 22 grudnia.

20. Dawano w teatrze przedstawienie: *Le Philosophe sans le savoir*, z baletem *La belle Arsène*. Naj. Państwo życzyli sobie widzieć na teatrze pałacu marmurowego, sztukę: *Kamilla*, graną przez towarzystwo księżny Dołgorukowej, a Imperatorowa dodała, aby to mogło przed jej słabością nastąpić. W skutek tego król prosił księżnej Dołgorukowej, aby śpieszyła z przygotowaniami.

21. Książę Kondeusz wieczerał u króla.

22. Ks. Kondeusz otrzymał z rąk carskich chorągwie i sztandary dla pułków, których został szefem. Pięć sztandarów na każdy batalion, dwie chorągwie na każdy szwadron; w ten sposób umieszczono je na dziesięciu saniach, w każdych był jeden oficer co je trzymał. Całe występujące w parady wojsko w obecności Cara pozdrowiało te sztandary, gdy ruszyły z placu udając się do pałacu Tauryckiego. Car oddając po południu wizytę księciu Kondeuszowi, ujrzał przyozdobiony niemi pokój księcia. Car jeszcze tę grzeczność

okazał, iż kazał pomalować lilie na czterech rogach sztandarów, środek bowiem zapelniają herby rosyjskie. Pp. d'Eguille i de Lorraine odjeżdżają z temi sztandarami dla rozdania ich pułkom. Książę d'Enghien ma przybyć i prezentować się Carowi, a potem odjechać z księciem Kondeuszem do armii rusko - francuskiej zbierającej się na Wołyniu. Książę Burbon przebywa w Blankenbergu przy Ludwiku XVIII; nie uda się już do Javern, tylko w razie gdyby miano bezpieczeństwo przed korsarzami francuskimi uwiłajającymi się przy tych brzegach.

Z Petersburga 27 grudnia.

24. Był bal u dworu w dzień urodzin W. ks. Aleksandra. Skończył on lat 20. Imperatorowa nie była na balu z powodu słabości.

25. Był znowu bal na urodziny W. ks. Heleny drugiej córki Naj. Państwa. Imperatorowa jeszcze się niepokazuje, król także, z powodu napadów podagry.

Z Petersburga 30 grudnia.

P. Groeven, poseł pruski, prezentował królowi generał-leitnanta Kleista, przysłanego przez nowego króla z uwiadomieniem do dworn o jego wstąpie-

niu na tron. Dziś są na obiedzie u króla. Podczas adwentu nie bywa u dworu ani balów ani widowisk. Ciągłe odbywają się próby sztuki: *Kamilla*, ażeby można ją za dwa tygodnie przedstawić. Wnoszą, że rozwiązanie Imperatorowej nastąpi z końcem stycznia. Książę Kondeusz sam się do króla na obiad zaprosił. Co piątku posłowie cudzoziemscy katolicy, bywają u króla na postnym obiedzie.

Z Petersburga 3 stycznia 1798.

Car posłał szambelana Naryszkina z podziękowaniem do króla za darowane sobie dwie grupy marmurowe, z których jedna przedstawia Pigmaliона, a druga Prometeusza ożywiającego człowieka ogniem z nieba wykradzionym; przy tej sposobności kazał oświadczyć, że mu to sprawia wielką przyjemność i że każe przyśpieszyć zrobienie piedestałów, aby król na pierwszym balu, jaki będzie w sali S. Jerzego, mógł je oglądać. Z powodu nadeszłej wiadomości, że Ludwikowi XVIII wzbroniony jest dalszy pobyt w Niemczech, Imperator natychmiast posłał do Mitawy z rozkazem wyporządzenia zamku na przyjęcie króla Francuskiego; może też być, że król ten przyjedzie do Petersburga.

Z Petersburga 6 stycznia.

Imperator przysłał królowi krzyż i gwiazdę orderu ś. Jędrzeja, bardzo bogato brylantami ozdobione. Król był na nabożeństwie, Imperator również w dniu tym oddawał się nabożeństwu. Król wysłuchał trzy msze obowiązkowe w kościele katolickim. *) Papież postanowił aby wszyscy katolicy znajdujący się w Carstwie rosyjskiem obchodzili przypadające święta kościelne podług kalendarza rosyjskiego.

Z Petersburga 9 stycznia.

Chociaż wiadomość o śmierci księcia Wirtemberskiego bardzo mocno obeszła Imperatorowę, córkę jego, mimo tego nieszkodziło to nie jej zdrowiu. Książę Kondeusz, zajmując pałac darowany mu przez Imperatora, znalazł nad bramą napis: *Hôtel de Condè*, umyślnie położony z rozkazu carskiego, gdy ukończono odświeżenie tego pięknego gmachu i umeblowano go w najnowszym smaku. Książę Hohenlohe pojechał do żony swojej w Niemczech. Król kazał oświadczyć Im-

*) Był to dzień Bożego Narodzenia, obchodzony jednakże podług kalendarza greckiego.

peratorowej przez generała Bezborodka że jej zmartwienie serdecznie podziela, za co mu podziękowała.

Z Petersburga 17 stycznia,

Naj. Państwo kazali przez księcia Kurakina podziękować hrabinie Mniszchowej, za dwa podarunki otrzymane od niej; był to koszyk do roboty dla Imperatorowej z drzewa hebanowego, bardzo misternie wyrobiony i tak wypolerowany że się zdawał być z szyldkretu; dno w nim było haftowane szenelkami przez hrabinę podług obrazu Spaendonka. Na drugi prezent było pudełko z trzech stron ozdobne widokami Gaczyny malowanemi z natury przez hr. Mniszchową, a przedstawiającemi tę rezydencję przy świetle księżyca. W jednym z tych widoków wyobrażony jest mały w. ks. Mikołaj w wózekczku ciągnionym przez siostrę jego malutką Annę; co bardzo ucieszyło Naj. Państwo.

Z powodu że hr. Gołowkin popadł w niełaskę i musiał opuścić Petersburg, a że on właśnie miał występować w sztuce *Kamilla*, przeto król zapytał Naj. Państwa czy pozwolą aby w roli tej zastąpiony został przez prawdziwego aktora, albowiem niebyło nikogo ktoby się jej podjął; na to odpowiedziano, iż załatwienie tej trudności zostawiają królowi, i że z upragnieniem oczekują przedsta-

wienia tej sztuki, jak tylko przeminą trzy pierwsze tygodnie terażniejszej żałoby. Książę Repnin oczekiwany jest lada chwila.

Z Petersburga 20 stycznia.

Imperator posłał swego adjutanta Bariatyńskiego do króla uwiadamiając go o miejscu z którego będzie mógł przypatrywać się ceremonii (święcenia Jordanu). Król udał się na wskazane miejsce i zastał tam księcia Kondeusza i kilka osób ze stanu cywilnego. Był to balkon zamkowy, lecz cały oszklony. Po ceremonii poświęcenia wody, której towarzyszył huk dział, Imperatorowa odbywająca procesyę piechotą, udała się na ten sam balkon, kazała otworzyć okna i zostawała na nim ze dwie godziny; pomimo że śnieg dużemi płatami sypał, ona zdawała się na to niezważać. To prawda że trzy pulki manewrujące na placu przedstawiały piękne widowisko. Ani król, ani księżniczki nieokazywały najmniejszej niecierpliwości na zimno; patrząc na Imperatorowę tak wytrwała, nieśmiano się skarżyć. Imperator osobiście i na koniu komenderował obrotami wojskowemi. Król oświadczył Imperatorowej że gdy hrabia Wielbórski zapadł na zdrowiu a przytem musi odjeżdżać do Warszawy, przeto *Kamilli* niemożna tak prędko przedstawić, albowiem ma on jedną z głównych ról w tej sztuce; co wszystko nie-

zmiernie martwi króla niebędącego w możności sprawienia tej rozrywki Naj. Państwu. Imperatorowa raczyła przyznać, że nie królewska w tem wina; owszem czuła się obowiązaną za tyle z jego strony atencji; poczem powinszowała królowi jako w rocznicę jego urodzin. Podczas obiadu u króla, Imperator przysłał p. Nieplujew swego adjutanta z powinszowaniem urodzin. W ciągu dnia przybywało mnóstwo jeszcze osób z powinszowaniami. Ks. Kondeusz był tego dnia na wieczerzy.

Z Petersburga 24 stycznia.

Imperatorowa posłała pana Gekla swego akuszerza do pani Mniszchowej o ułożenie się z nią w jakim czasie będzie go mogła potrzebować dla siebie. Pani Mniszchowa kazała najuprzejmiej podziękować za tyle okazanych sobie względów. W kościele katolickim przygotowują nabożeństwo żałobne za duszę księcia Wirtemberskiego. Liczba emigrantów francuzkich powiększa się z każdym dniem. Świeżo przybyli tu pp. Chalegrin i de la Haussaye kawaler maltański zaproszony przez Imperatora, który go znał dawniej. W porcie kronsztadzkim użyty jest jakiś hrabia Capelli, były oficer marynarki francuskiej. Margrabia d'Autichamp pojechał na Ukrainę dla robienia inspekcyi po pułkach. Jenerał Beningsen podał się o uwolnienie od służby, lecz Imperator szacując go wiel-

ce pragnie aby jeszcze czynnej służby nieopuszczał. Jenerał Kutuzow obecnie poseł do Berlina, został mianowany gubernatorem wojennym finlandzkim na miejsce feldmarszałka Kameńskiego, który wystąpił ze służby, równie jak i feldmarszałek Elmpt, a to dla podeszłego wieku.

Z Petersburga 31 stycznia.

28 stycznia. Dziś odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę księcia Wirtemberskiego. Arcybiskup Litta, arcybiskup łaciński mohilowski X. Sistrzeńcewicz, arcybiskup unicki X. Rostocki, biskup renneński, biskup łaciński X. Dederko, odprawiali nabożeństwo trwające dobre trzy godziny. Na dziesięć stopni mrozu, przy drzwiach otwartych na ościern, nikt niemógł się skarżyć na zimno, wiedząc że Imperator z obydwoma synami znajdował się przez całe nabożeństwo na placu przed kościołem komenderując wojskiem które dawało salwy. Arcybiskup Sistrzeńcewicz powiedział pogrzebową pochwałę po niemiecku. Mnóstwo panów i pań było obecnych; mężczyźni wstęgi orderowe mieli na wierzchu sukien. Książę Kondeusz siedział w małej trybunie po lewej ręce, król w podobnejże po prawej. Arcybiskup Sistrzeńcewicz rodem Litwin, w młodości swojej był oficerem u huzarów w służbie pruskiej, następnie porzucił wyznanie kalwińskie, przyjął religię

katolicką i święcenie kapłańskie, a nawet ojca swego nawrócił. Nieboszczyk biskup wileński X. Massalski mianował go sufraganiem na Białorusi, a Katarzyna II dała mu arcybiskupstwo mohilowskie. Dyecezya jego i zwierzchnictwo nad wszystkimi katolikami łańskimi rozciąga się od Mohilowa do Kameczatki. Pensya jego wynosi 10 tysięcy rubli. Jest to człowiek bardzo uczony i bardzo przykładny.

29 stycznia. Poseł szwedzki zrobił królowi przyjemność sprowadzając mu małego dziewięcioletniego Szweda który z zadziwiającą biegłością produkował się na skrzypcach. Zauważano podczas tego grania, że piesek królewski Kiepek, zamiast jak zwykle wyć, gdy słyszy muzykę, tym razem najciszej położył się u nóg małego Orfeusza. Hr. Montmorency, syn księcia de Laval, dał dowody zadziwiającej sztuki, której się miał nauczyć od biskupa Nansejskiego. Dosyć mu pokazać czyjeś pismo, prosty adres na liście, osoby całkiem mu nieznajomej, nawet z nazwiska, byle mu tylko powiedzieć czy to mężczyzna lub kobieta, a odrazu odgadnie jakiego wieku jest ta osoba, przytem najdokładniejszy skreśli jej portret moralny. Zdarzało się bardzo często że odgadł najtrafniej.

31 stycznia. Przedstawiano operę komiczną włoską; król się na niej znajdował. Naj. Państwo niebyli obecni. Dzisiaj król cierpiący od kilku dni na zawrót głowy, kazał sobie krew puścić.

Z Petersburga 5 lutego.

U króla był bal dla małych dzieci. Mała Izabelka Mniszchowna jako gospodyni na tym balu przyjmowała ze trzydzieści dzieci wrównym z nią wieku. Książę Kondusz i posłowie zagraniczni znajdowali się także i jedli wieczerzę u króla. Książę Repnin już powrócił.

Z Petersburga 26 lutego.

10 lutego. O godzinie szóstej rano, huk dział oznajmił nam urodzenie się w. księcia Michała' mianowanego natychmiast wielkim mistrzem artylerji. Zdrowie Imperatorowej odpowiada życzeniom wszystkich jej poddanych doznających nieprzerwanych dobrodziejstw tej wielkiej monarchii, siejącej nieustanne łaski, zadziwiające niezmierną liczbą, a jeszcze więcej tajemnicą jaką je okrywać zwykła. Jak tylko król dowiedział się o przyjsciu na świat małego w. księcia, zobowiązał hrabiego Bezborodka, aby życzenia jego złożył Imperatorowi, który wywzajemniając się natychmiast posłał swego adjutanta Bariatyńskiego z podziękowaniem za pamięć. Wieczorem książę Kondusz i wnuk jego książę d'Enghien byli z wizytą u króla, a na wieczerzy mają być u niego pojutrze.

(Jest to ostatni buletyn ; król umarł 12 lutego.)

List doktora Beklera (Böckler) odnoszący się do śmierci królewskiej.

Z Petersburga 26 maja.

Do Wgo Bacciarellego, gabinetowego sekretarza
Jego król. Mości króla Polskiego.

Niepojmuję dlaczego Wpan Dob. wstrzymujesz się w przesłaniu mi listów moich i gazet z całego miesiąca i dopiero je wysyłasz z buletynami do Jego Ekscellencyi hr. Mniszcha. Oczekuję pełen niecierpliwości przesyłki wszystkich tych gazet któreś przejrzał, aż do momentu odebrania niniejszego listu. Tymczasem dam rozkaz aby zatrzymano te co nadejdą po aptece (?) i złożono je w niej, aż do sposobności przesłania mi ich przez kogoś co tu jedzie. Co się tyczy szczegółów śmierci królewskiej jakie wypadło podać do Gazet hamburskich lub innych, to nie moja rzecz; gdy zaś nie podobnego nieżądano odemnie, miałem tyle rozwagi, żem mileżał. Poczciwy nasz pan, umarł poprostu na apopleksyę nerwową, jaka się wywiązać musiała z pracy nader zmudnej i nieprzyjemnej dążącej do oczyszczenia się z kłopotów zrządzonych niegodziwemi projektami które-

mi umiano zawiechrzyć wszystkie układy o dług i dochody. Sama już ekspedycya do Warszawy tak zmordowała mego króla że po wyjeździe ztąd we dwa dni doznał kilkakrotnych zawrotów głowy, powiększających się każdą razą co przychodziła poczta, a z nią nie miłe wiadomości odbierane z Warszawy. Staralem się o ile możności zapobiedz złym skutkom przez upuszczenie krwi i inne odpowiednie środki lekarskie, i udało mi się przynieść mu niejaka ulgę; ale na nieszczęście każdy dzień pocztowy dawał nową przyczynę choroby, tak dalece, że po odczytaniu ostatniej ekspedycyi z Warszawy, przez kilka chwil siedział jak martwy w krześle, i ziścił com mu przepowiadał jeszcze w Grodnie. Ani klimat ani nic innego nie jest przyczyną śmierci królewskiej. Aż do początku tego roku najlepsze sprzyjało mu zdrowie; lecz od stycznia trapiiony i szarpany na wszystkie boki i to najnielitościwiej, uległ pod ciosem, i to w kraju najlepszym w świecie. Przy otwarciu jego zwłok nieznaleziono nic nadzwyczajnego wewnątrz, tylko to, co zwykle bywa u osób kończących na apopleksyę, to jest, napętnienie się wodą komórek muzgowych; zresztą wszystko znalazło się w najlepszym stanie, bez żadnego śladu jakich narośli polipowych w naczyniach. Mnie samego niepomału zdziwiło żem nieczytał jakiego osobnego artykułu opisującego jego śmierć, życie i obrząd pogrzebowy. Umarł on na to samo co i nieboszczka Imperatorowa; pochowano go tże

z temi samemi honorami. Co się mnie tyczy, nie-
mogę nic donieść Wpanu stanowczego o tem co
nadal zrobię ze sobą; tymczasem chciej przyjąć
zapewnienie powinno szacunku.

Uniżony WWPana Dobrodzieja sługa,

Boeckler Dr.

Opis pogrzebu Jego król. Mości Stanisława Augusta króla Polskiego

od 12 lutego do 8 marca 1798 r.

Gdy król skończył żywot swój d. 12 lutego o ósmej godzinie z rana, przeto natychmiast posłano liczne ofiary do kościoła na odprawienie mszy za jego duszę. Od tego dnia, z rozkazu Carskiego, gwardya zaciągnęła w pałacu marmurowym, rezydencyi nieboszczyka króla, i warty zostały podwojone. Imperator mianował komisję mającą się trudnić pogrzebowemi obrzędami; składała się ona z hrabiego Bezborodka, co zostawał zawsze przy boku królewskim od r. 1795, i z radcy Kuradyńskiego.

13 lutego. Ciało królewskie balsamowano, a serce i wnętrzności zamknięto w osobne naczynie. Król ubrany był w mundur polskiej kawaleryi narodowej; wdziano nań purpurę i order. Przez

dziewięć dni leżał w swoim pokoju, zanim przygotowano apartamenta gdzie będzie publicznie wystawione ciało.

14 lutego. Metropolita zaczął odprawiać zwykłe modlitwy przy ciele królewskim, osoby zaś należące do jego dworu mieniały się kolejno dla robienia służby przy zwłokach pana. W jednej ze sal wzniesiono mary obite srebrnolitą materią; przy stopniach stało pięć taburetów z tejże materyi, dwa po prawej na ordery polskie, dwa na ordery rosyjskie, a jeden na pruskie. Pod baldachinem widać było orla polskiego z herbem królewskim na piersiach; poniżej mar leżały aksamitne poduszki z haftowanymi cyframi królewskimi. Po prawej stronie tronu stał stolik z koroną ze szczerego złota, równie jak ołtarz dla odprawiania mszy. Wszystkie pokoje obite były kirem z białą krepą; dwór cały przywdział wielką żałobę.

22 lutego. Wystawiono ciało na marach; warty stanęły przy tronie; główniejsi dostojnicy dworu, arcybiskup Sierżeniewicz z duchowieństwem, Imperator, Wielcy książęta, książę Kondeusz udali się na obchód pogrzebowy. Dwanaście osób z dworu królewskiego niesło ciało jego na marach które złożono na tronie i okryto płaszczem królewskim. Oficerowie od gwardyi stanęli przy tychże i pod baldachinem: wtedy to książę Kurakin podał Carowi koronę; Car skłonił się przed ciałem, dwaj szambelani podnieśli głowę

nieboszczyka, i ukoronował ją, poczem arcybiskup podał Carowi wodę święconą którą pokropił zwłoki królewskie. Toż samo dopełnili Wielcy książęta i książę Kondusz. Gdy zaraz zaczęto śpiewać psalmy, Car się oddalił.

Od 22 do 26 lutego. Szambelanowie i pазie dworscy łącznie z szambelanami i paziami nieboszczyka pełnili służbę przy ciele, równie jak oficerowie od gwardyi. Od godziny 10 z rana do 8 wieczór apartamenta otwarte były dla publiczności. Przeszło 30 tysięcy osób oddało tę pobożną usługę. Rano odprawiały się msze; po południu śpiewano psalmy.

26 lutego. O godzinie piątej wieczór, złożono ciało do trumny z płaszczem i koroną. Arcybiskup przybył z duchowieństwem i z osobami carskiego dworu. Car przyjechał w paradnym powozie z Wielkimi książętami i księciem Konduszem; na wschodach przyjmowało go duchowieństwo z krzyżem i osoby należące do królewskiego dworu które mu towarzyszyły do apartamentów, dokąd ciało miało być przeniesione; co zaś odbyło się następującym porządkiem:

Mistrz ceremonii hr. Gołowkin otwierał pochód, za nim szło czterech kawalerów królewskiego dworu, to jest dwóch szambelanów i dwóch adjutantów razem z czterema kawalerami rosyjskimi. Kawalerowie pierwszej klasy nieśli chorągiew z herbem królewskim; kawaler 4tej klasy mający po bokach dwóch kawalerów 1szej klasy, niósł

na poduszce order orła czarnego. po prawej kawaler 3 klasy łącznie z dwoma należącymi do piątej niósł order Aleksandra Newskiego, podobnież po lewej jeden kawaler 3 klasy, w towarzystwie dwóch piątej, niósł order Orła Białego. Po nich szli kawalerowie 4 klasy niosący płaszcz królewski; następnie książę Kurakin szedł z koroną na poduszce z kawalerami 4 klasy; za nim duchowieństwo postępowało, i dopiero nieśli trumnę kawalerowie 5 klasy, którą położyli na katafalku. Zaraz też na straży stanęli oficerowie ze szpadami pokrytymi krepą, i ośm sztyldwachów w zbrojach z szczerego srebra. Duchowieństwo otoczyło trumnę i odprawiwszy zwykle ceremonie oddaliło się.

Katafalk stał między czterema kolumnami utrzymującymi baldachin z fioletowego atlasu lamowany złotą frendzlą i podbity białą kitajką w złote kwiateczki. Pięć wstęp orderowych leżało na taburetach, a drugą koronę umieszczono przy trumnie wraz z chorągwią herbowną. Sala wybita była kirem z herbami królewskimi; festony z białej krepy obszyte złotą frendzlą. Przy kolumnach stały małe geniuszki trzymające tarcze z cyfrą królewską. Zwłoki nakrywał płaszcz; głowa tylko odsłonięta. Po prawej stronie ołtarz do odprawiania mszy. W pobocznym pokoju stał oddział gwardyi. Przez cały czas wystawienia ciała na katafalku przychodzili posłowie zagraniczni i wieloznakomitych osób. Każdego dnia robił służbę

przy zwłokach jeden kawaler 2giej i jeden 3ciej klasy.

Zaczawszy od 26 lutego dwór włożył żałobę na cztery tygodnie. Dzień 5 marca naznaczony został na przeniesienie ciała królewskiego do kościoła. Ceremonia ta odbyła się następującym porządkiem:

Pierwszy oddział. Szwadron kawalergardów w srebrnych pancerzach. Mistrz obrzędu 8mej klasy na koniu; furier carskiego domu pieszo; za nim dwóch lokai, dwóch kamerdynerów, i dziesięć osób należących do dworu nieboszczyka króla. Furyer królewski konno, w mundurze z westą czarną, krepą przy kapeluszu i szarfą przez ramie z czarnej i białej krepy; następnie sześć koni królewskich cugowych w długich czarnych kapach z herbami szło prowadzonych przez masztalerzy. Dwóch postylionów na koniach, trzy karety sześciokonne, konie pod czarnemi kapami herbowemi; u drzwiczek powozów po dwóch lokai. Furier królewski na koniu w bogatej galowej sukni; dwóch postylionów w liberyi królewskiej. Następnie szła paradna kareta królewska. U kozła dwóch paziów galowo ubranych; twarze ich zwrócone ku szymbom na przodzie; przy karecie czterech hajduków, dwóch pokojowych paziów na koniach w bogatych strojach. Koniuszy i podkoniuszy królewski w paradnych mundurach tuż przy powozach.

Oddział drugi. Furier gabinetowy carski z masztalerzem konno; dwóch furyerów dworskich pie-

szo; czterdziestu lokai carskich i ośmin laufrów. Ochunistrz paziów carskich w mundurze z krepą u kapelusza i szpady, koń jego czarną krepą okryty, za nim dwudziestu paziów pieszo.

Oddział trzeci. Mistrz ceremonii 8mej klasy konno; dwóch marszałków 8mej klasy pieszo; sześciu trembaczy i bębenista, przy nim dwóch masztalerzy. Chorągiew czarna z herbami króla niesiona przez kawalera 6tej klasy w towarzystwie dwóch innych tejże klasy; następnie rycerz od stóp do głów w zbroi ze szpadą spuszczoną do ziemi. Koń pogrzebowy w długiej kapie wlokącej się, prowadzony przez dwóch masztalerzów. Wielka para-dna chorągiew z herbem królewskim niesiona przez kawalera 6tej klasy w towarzystwie dwóch sztabsoficerów niebędących w żałobie. Rycerz w pełnej zbroi złotej na koniu z bogatym rzędem prowadzonym przez dwóch masztalerzów królewskich. Koń wierzchowy po nieboszczyku królu z bogatym rzędem prowadzony przez dwóch masztalerzy królewskich w galowej liberyi; dwóch innych niosło końce bogatej kapy. Kawalerowie 6tej klasy nieśli herby królewskie.

Oddział czwarty. Mistrz ceremonii 6tej klasy konno; marszałkowie 6ej klasy; za nimi kawalerowie 3ciej i 4tej klasy parami podług star-szeństwa.

Oddział piąty Szwadron kawalergardów w pan-cerzach srebrnych; dwóch mistrzów ceremonii 5ej klasy konno; dwóch marszałków 5tej klasy pie-

szo. Dwaj heroldzi piątej klasy. Ordery i koronę nieboszczyka króla niesiono tym samym porządkiem co do sali gdzie stały mary.

Oddział szósty. Mistrz ceremonii 6ej klasy konno, dwóch marszałków 6ej klasy pieszo. Muzyka na dętych instrumentach grająca marsz żałobny, po niej arcybiskup X. Siostrzeńcewicz, metropolita grecko-unicki kijowski X. Rostocki, biskup reński, wielu innych prałatów, kanoników i duchowieństwo otoczone trzydziestoma kadetami co nieśli gorejące pochodnie. Spowiednik królewski niósł krzyż z dwoma innymi duchownymi. Karawan na którym spoczywała trumna pod baldachinem królewskim ciągnęło ośm koni, okrytych kapami czarnymi z herbem królewskim, przy każdym szedł masztalerz. Obok trumny postępowało pięciu kawalerów 5ej klasy trzymając końce sznurów od baldachinu; z każdego boku szło po dwóch oficerów z kawalergardów w srebrnych kirysach; następnie kawalerowie 2ej i 3ej klasy; p. Mniszech, książę Michał Lubomirski, książę Franciszek Sapieha, p. Walicki kawaler orderów polskich, p. Raczyński komandor maltański, p. Chreptowicz kawaler maltański i wszystkie osoby należące do dworu królewskiego.

Oddział siódmy. Mistrz ceremonii 4ej klasy konno; dwóch marszałków 4ej klasy piechotą; kawalerowie 1ej i 2ej klasy szli parami. Szwadron kawalergardów na koniach, w kirysach srebrnych zamykał kondukt. Wszyscy marszałkowie mieli

plaszczce, okrągłe kapelusze z czarną krepą wiszącą, a w rękach laski okryte krepą białą i czarną. Mistrzowie ceremonii mieli szarfy z krepy czarnej i białej, suknie żałobne z plerezami, lecz bez płaszczów, przytem okrągłe kapelusze z czarną krepą. W ciągu całego pochodu, Car dowodzący wojskiem wraz ze swymi synami, nieodstępował od trumny trzymając ostrze szpady ku ziemi spuszczone. Wojsko oddawało honory zwłokom królewskim. Gdy się Car zbliżył do drzwi kościoła katolickiego, zatrzymał się na czele wojska. Osoby należące do dworn królewskiego zdjęły trumnę jego z karawanu i zanieśli na wspaniałą katafalk stojący na środku kościoła pod baldachinem. Sześć posągów przedstawiało *religię, wspaniałość, odwagę, miłość, umiarkowanie i sprawiedliwość*; oprócz tego dwie kolumny z popielnicami tworzyły główne godła tej pogrzebowej wystawy. Cały kościół rzęsiście oświetlony, wybity kirem; ozdobny herbami i cyframi królewskimi. Wstęgi pięciu orderów równie jak korona i chorągiew umieszczono w ten sam sposób jak przy marach. Sześciu oficerów w srebrnych kirysach, ze szpontonami okrytymi krepą stało przy trumnie; a dwunastu żołnierzy na stopniach. Mszę odprawiał arcybiskup mohilowski przy odgłosie wybornej muzyki. Podczas nabożeństwa tysiąc ośmset żołnierzy dawało trzykrotne salwy. Wszyscy posłowie zagraniczni równie jak osoby płci obojej należące do czterech pierwszych

klas, znajdowały się na nabożeństwie. Mistrz ceremonii hr. Gołowkin, a następnie trzech kawalerów rosyjskich 2ej i 3ej klasy, także szambelan carski, sześciu oficerów i dwunastu żołnierzy z gwardyi, przytem osoby z dworu królewskiego, dniem i nocą pełniły służbę przy ciele królewskim, aż do chwili gdy je wniesiono do sklepionego grobu w kościele. Codziennie popołudniu duchowieństwo śpiewało psalmy: a kościół dniem i nocą gorzał tysiącem światła.

D. 6 marca podobnie jak w dniu poprzedzającym mszę odprawiał arcybiskup tebański, hr. Litta, nuncyusz stolicy apostolskiej.

D. 7 marca. Z kolei odprawiał nabożeństwo arcybiskup mohilowski X. Siestrzeńcewicz.

8 marca. Po wielkiej mszy żałobnej śpiewanej przez nuncyusza, ostatni ten łącznie z arcybiskupem mohilowskim, metropolitą grecko - unickim Wszej Rusi, biskupem renneńskim, infułatem X. Dederko, odprawili ostatnie modły i zwykłe obrzędy, przed spuszczeniem trumny do grobu. Gdy się nabożeństwo skończyło, osoby z dworu królewskiego wzięwszy trumnę zawierającą zwłoki nieboszczyka pana, zanieśli ją do przygotowanego grobu w tymże kościele i spuściwszy w głąb, tamże umieścili ją w drugiej trumnie miedzianej złoconej, którą zamknięto na klucz. Wnijsie do grobu założono kamieniem na którym ma stanąć monument z następującym napisem :

Stanislaus Augustus
Rex Poloniae magnus dux Lithuaniae
insigne documentum utriusque fortunae,
prosperam sapienter, diversam fortiter
tulit.

Obiit Petropoli VII kat. Febr. MDCCXCVIII.

Natus annos LXVI
Paulus I Autocrator
et Imperator totius Russiae
amico et hospiti
posuit.

NOTY.



Do karty 3.

O tym to wzmiankowanym buncie chłopów, bliższe wyjaśnienie podaje Masson w dziele swojem: *Mémoires Secrets sur la Russie*:

„Rozeszła się była wieść przywstąpieniu Pawła, że tenże zamierza ukrócić władzę panów nad muzykami, i tym ostatnim nadać te same przywileje jakich używają chłop koronni. Można sobie wyobrazić jakie to obudziło nadzieje między pospółstwem stolicy. Kiedy to gruchnęło, oficer nazwiskiem Teodoziew jechał do swego pułku stojącego w Orenburgu, i po drodze zapytany co słyhać o nowym Carze, opowiadał co widział, i co gadano o ukazie mającym na celu usamowolnienie poddanych. Od niego dostała się ta wiadomość do chłopów gubernii Twer-skiej i Nowogrodzkiej, którzy zaczęli tłumnie się zbierać i radzić, co ich panowie wzięwszy za wyraźny objaw buntu, srodze tłumić poczęli. Niebawem jednak przekonano się o przyczynie ich błędu. Paweł wyprawił natychmiast starego feldmarszałka Repnina z wojskiem, aby ukarał chłopów za ich przedwczesną uciechę. Oficer niewinny sprawca tego ruchu, ujęty został, i jak zbrodniarz przywieziony na kajdanach do stolicy. Któż nie zadrzy z oburzenia, na wyrok ówczesnego Senatu Petersburskiego, skazujący go na degradacyę, knutowanie i zasyłkę w Sybir do kopalń. Paweł potwierdził ten okrutny wyrok.

Do karty 23.

„Księżna Radziwiłłowa bywa tu prawie co wieczór (w Petersburgu) wybiera się z córkami do Moskwy. Mąż jej zostaje w Petersburgu. Ma on opiekę nad małoletnim Radziwiłłem.“

Do tego ustępu, natrafiamy na ciekawe objaśnienia w korespondencyi hr. Siewersa, sławnego posła rosyjskiego na sejmie grodzieńskim, który acz odwołany z posady, zajmował się sprawą Polską i nieraz rad udzielał Katarzynie. W jednym z listów pisanych do niej 8 listopada 1795, tak się wyraża o księżnie Radziwiłłowej i o jej mężu Michałku Wój. Wileńskim, znanym stronniku Rosyi: „Ożenienie ubogiego księcia Radziwiłła (Antoniego, później Namieśnika W. Ks. Poznańskiego) z pruską księżniczką (Ludwiką,) zdradza zamiary dworu Berlińskiego. Jeżeli W. Cesarska Mość nie zajmiesz się wychowaniem młodego księcia Radziwiłła (Dominika) tego bogacza, i zostawisz go pod opieką tej intryganczkiej kobiety, która swemu synowi, aczkolwiek ubogiemu, umiała dać za żonę pruską księżniczkę, to niezawodnie potrafi ona postarać się o taką księżniczkę i dla tego Krezusa, co, jeśli go z majątku nie obiedra, będzie miał milion dukatów rocznego dochodu. Gdyby w przypadku zeszedł on bezpotomnie, natenczas w dwóch trzecich częściach dziedziczy po nim dom Berliński, a tym sposobem cała Litwa Prusom się dostanie. Polityka tego dworu aż nadto jasna. Gdy była mowa o ustąpieniu w moc układów Grodzieńskich, dwóch małych posiadłości na Litwie należących do Prus w skutek dawnych związków (Brandenburgskich) z domem Radziwiłłowskim, Buchholtz wszelkich intryg próbował aby mie odwieść od tego. Mojem zdaniem, jedyny byłby środek zerwania tej mataniny, przez odebranie władzy opiekunczej, staremu wojewodzie Wileńskiemu, a oddanie jej osobnej komisji; młodego zaś dziedzica tych milionów należałoby wychowywać w Rydze, lub w innem miejscu, gdzie byłby po za obreębem krajowych stosunków.“

Do karty 26.

Król zwiedzał pracownię pani Le Brun. Była to znamięnita artystka; jej pędzla jest wyborny portret króla St. Augusta rytowany przez Klaubera. Katarzyna zagniewana o coś na panią Le Brun nie pozwoliła się jej malować;

malowała ją po zgonie, i wtedy jakiś dowcipniś podał następującą radę artystce, której trzymając się mogła zrobić ją najpodobniejszą. „Zamiast płótna weź pani mapę Rosyi: chmury ciemnoty za tło; draperyę daj z poszarpanej Polski; koloryt z krwi ludzkiej; ozdoby z pomników jej panowania; a cieniu szukaj w kilkomiesięcznych rządach jej syna itd.“

Do karty 45.

„Po mszy czytał Cesarz na głos nowe prawo ustanawiające porządek następstwa na tron“. Akt ten ustanawia porządek następstwa. Na mocy właśnie tego aktu, po zgonie cesarza Aleksandra, nigdy na Konstantego nie mogło przypaść następstwo na tron carów, albowiem nie mając potomstwa, winien był ustąpić młodszemu bratu, Mikołajowi, który już miał syna. Podczas tego czytania aktu następstwa, zaszła okoliczność boleśnie upokarzająca Stanisława Augusta, o której jednak nie ma najmniejszej wzmianki w tych listach. Przypatrujący się tym niezmiernie długim ceremoniom, a umyślnie na te tryumfy wprowadzony do Moskwy król polski, złamany przytem nieszczęściami i wiekiem, w najlepsze siedział sobie w trybunie, gdy wtem bystre i niespokojne oko Pawła dostrzegło tej nieregularności i zaraz posłał do szambelana aby mu w delikatnym języku dworskim dał do zrozumienia, że kiedy wszyscy stoją, jemu acz królowi również siedzieć niewolno..... Czy Stanisław August uczuł to upokorzenie? nie podaje tradycya. Kto wie czy w pamiętnikach jego, jeżeli będą wydane, nieznajdzie się na to odpowiedź.

Do karty 113.

Kolenzel od r. 1779 ciągle był posłem austriackim przy dworze petersburskim; współtuczeń Talleyranda w Strasburgu, przyjął obyczaje francuzkie. Menneval trafnie o nim powiedział: *il n'aviat d'Allemand que le nom*. Posiadał on względy u Katarzyny, którą wszelkimi sposobami starał się bawić, należąc do jej najpoufniejszego koła. Pisywał komedijki francuzkie i sam w nich występował. Wrażenie niemiłej depezy, odebranej ranną pocztą, starał się zatrzeć jaką nową teatralną krotoczwilą; z tego to powodu

przycięła mu raz Katarzyna: Zachowaj hrabio najlepszą swoją sztukę na ten moment jak Francuzi przyjdą do Wiednia. — Odwołany z Petersburga w r. 1797 użyty był do traktowań o pokój w Campo-Formio i Rasztadzie, gdzie wśród dyplomatycznych rokowań układał komedijki, szarady, obrazy.

Do karty 160.

Cała ta sprawa instalacji Zakonu maltańskiego w Rosyi, o ile na pozór zarywała na komedję, o tyle w gruncie miała związek z chciwą zaborów polityką Piotra W. tradycyjnie podejmowaną przez Katarzynę, a teraz przez Pawła. Polityka ta ciągle dążyła do opanowania jakiego ważnego punktu na morzu Śródziemnem. Katarzyna jeszcze w r. 1785 starała się od kawalerów Maltańskich wytargować wyspy Lampidose i Linose, ale się to rozbiło o czujność dyplomacyi francuzkiej; lecz kiedy wielka rewolucya wybuchła, a Zakon posiadłości swoje potracił we Francyi, uśmiechnęła się nadzieja Katarzynie do korzystnego nabytku na morzu Śródziemnem; co zaś najwięcej zdawało się sprzyjać jej planom, to ostatni rozbiór Polski; zabierając Wołyni wzięła z nim maltańskie przeorostwo w Ostrogu, do którego należały znaczne dobra. Dla rewindykowania tych dóbr Bailif Litta posłany był do Petersburga, gdzie na dworze Carowej znalazł najserdeczniejsze przyjęcie. Wszakże z powodu wkrótce przypadłej jej śmierci, układy te nie tylko nie doznały szwanku, ale owszem gorliwie przez Pawła popierane zostały. W dwa miesiące po wstąpieniu na tron zawarł on układ z Littą, mocą którego ogłosił się Opiekunem Zakonu, i nie dość, że mu przywracał posiadłości leżące w ziemiach na Polsce wdartych, lecz nadto dochód z nich wynoszący rocznie 120,000 złp. podwoił, i przyrzekł w tej wysokości zwrócić sumy w ostatnich kilku latach przepadłe. Za te dogodności zezwolili kawalerowi Maltańscy na założenie nowego *języka*, czyli wielkiego przeorostwa w Rosyi, przyczem zobowiązali się do innych ustępstw dających petersburskiemu dworowi ogromny wpływ w wysokiej Radzie Zakonu. — Gdy zaś podług starych ustaw tylko rzymscy katolicy mogli być kawalerami, a zatem wstęp do zakonu otwierał się jedynie Polakom pod berłem cara zostającym, przeto Car wszedł w układy ze stolicą Apostolską, i otrzymał pozwolenie na założenie 27 nowych komandoryj wszakże

tylko dla kawalerów grecko-katolickiego wyznania. Kiedy się to układało, kuryer wiozący ratyfikację wzmiankowanego traktatu wraz z bogatemi podarunkami dla wielkiego Mistrza, był schwytany przez Francuzów w Ankonie. Dowiedziano się z przejętej korespondencji, że Rosya pod tytułem protegowania Zakonu, dąży do zajęcia jego posiadłości, tojest Malty. Późniejszy cesarz Napoleon, a ówczesny generał Bonaparte, miał tyle przebiegłości politycznej, że od razu postrzegł jakie niebezpieczeństwo zagrażało panowaniu Francyi na morzu Śródziemnem, gdyby Rosya zajęła Maltę; natarł przeto na Dyrektoryat i tyle wymógł, że postanowiono ubiedz Cara w zamysłach. Płynąc z wyprawą do Egiptu, Maltę wzięto po drodze, ma się rozumieć nie siłą, bo na to niestarczyło czasu, lecz przez układ z Wielkim Mistrzem Hompeszem, który za dożywotnią pensyę sprzedał gdniażdo swego zakonu. — Paweł dowiedziawszy się o tem, powziął nienawiść do Francyi i odtąd zbliżył się do Anglii. Wyprawa Suwarowa do Włoch była prostem następstwem oburzenia Carskiego, z którego nieochłódł dopiero po klęsce Korsakowa pod Zurich.

